

ARTUR SKOWRON

Mamo! Tato! *Chcę do Kościoła!*

JAK WYCHOWAĆ DZIECKO DO WIARY?

misja
JONATAN



Wydawnictwo
Dobro i Piękno



PORADNIK DLA RODZICÓW

ARTUR SKOWRON

Mamo! Tato! Chcę do Kościoła!

JAK WYCHOWAĆ DZIECKO DO WIARY?

PORADNIK DLA RODZICÓW

© by Artur Skowron & Wydawnictwo Dobro i Piękno

Skład i opracowanie graficzne:
GroupMedia

Druk:
Print Group

Wydanie I

ISBN 978-83-973300-6-1

Wydawnictwo Dobro i Piękno

Radziejowice 2025 dobro.piekno@gmail.com

www.wydawnictwodobroipiekno.pl

Spis treści

Drodzy Rodzice!	9
Droga Bożego wezwania	11
Spotkanie, które zmienia.....	11
Droga do uzdrowienia.....	12
Nowe powołanie	12
Światowe Dni Młodzieży.....	13
Kompania Jonatana	13
Nowy początek	14
Słowo zachęty.....	14
Do czego chciałbym Was zachęcić?	14

1. Nasza rodzicielska odpowiedzialność17

Pierwsze wrażenie ma znaczenie	19
Dzieci uczą się przez obserwację	19
Wspólne budowanie wiary	20
Odpowiedzialność za wiarę naszych dzieci	21
Nasza odpowiedzialność	21
Zrozumienie i działanie	21
Wspólnota rodziców	22
Zmiana czasów.....	22
Religia w szkole	23
Nasze zadanie	23
To już nie ten sam świat, co świat naszej młodości!.....	24
Zmiana epok i laicyzacja.....	24
Laicyzacja w szkole.....	24
Pandemia i spadek frekwencji uczniów na lekcji religii	25
Promyk nadziei	25
Pokolenie Z i Alfa a zmiany epok	26
Mamo, tato! Czy muszę iść do Kościoła?	26
Religia w szkole i nuda w Kościele	27

2. Kościół oczyma dziecka 31

Problemy na drodze do wiary	32
Dwie kategorie problemów	33
Wezwanie do zmian	34

Problemy wynikające z życia kościelnego..... 34

Zaniedbywanie wychowania dziecka ze względu na zaangażowanie rodziców w służbę w Kościele	34
Kłótnie i spory wśród dorosłych we wspólnocie i parafii	36
Niemoralna postawa opiekunów	37
Narzucanie dzieciom form religijności	38
Koncentracja formacji rodziny, wspólnoty na dorosłych z pominięciem dzieci ..	40
Inny stosunek do obcych dzieci niż do własnych	41
Brak szacunku do własnego dziecka	43

Problemy wynikające z życia rodzinnego..... 44

Brak świadectwa modlitwy indywidualnej i rodzinnej w domu	44
Niespójność i hipokryzja postawy rodzica w Kościele i wobec dziecka	46
Niepokazywanie dziecku żywej wiary	47

3. Nawrócenie dziecka zależy od zmiany życia rodzica.....53

Miejsce i wartość dziecka w rodzinie..... 56

Jakie zatem powinno być miejsce i wartość dziecka w rodzinie?	57
Propozycja innego modelu hierarchii rodzinnej	57
Codzienna praktyka wspólnego wzrastania w wierze	58
Wspólna droga do Jezusa	58

Nie wychowamy własnego dziecka, jeśli nie usłyszymy jego życia..... 59

Co się dzieje, gdy dziecko nie jest wysłuchane?	59
Rodzicielskie ambicje kontra prawdziwe potrzeby dziecka.....	60
Jak usłyszeć swoje dziecko?	60
Tworzenie przestrzeni do dialogu	61

Praca nad samym sobą pomaga w procesach wychowawczych..... 62

Nic na siłę.....	63
Wyznaczanie granic z miłością	63
Godność dziecka – fundament wychowania	63
Miłość – klucz do skutecznego wychowania.....	64
Kocham siebie, więc będę kochał także swoje dziecko	65
Dzieci są Bożym darem, poprzez który Bóg przemienia nas.....	67

Wychowanie to dzielenie się z dzieckiem dobrem, którym sami żyjemy.....	69
Długoterminowy wpływ naszego rodzicielskiego wychowania	70
Jak nauczyć dziecko posłuszeństwa wobec rodziców?	72

4. Charakterystyka pokoleń 79

Pokolenie Alpha.....	82
Technologia jako naturalne środowisko	82
Edukacja przyszłości	82
Globalny punkt widzenia	83
Kultura „tu i teraz”	83
Unikalne cechy społeczne i emocjonalne.....	83
Obraz przyszłości pokolenia Alpha	83
Pokolenie Z	84
Cyfrowi tubylcy	84
Znaczenie mediów społecznościowych.....	84
Pragmatyzm i realizm	85
Otwartość na różnorodność.....	85
Globalna świadomość i zaangażowanie	85
Edukacja i rozwój osobisty	85
Nastawienie na karierę i stabilność.....	85
Relacje społeczne i komunikacja	86
Obraz przyszłości pokolenia Z	86
Pokolenie Y	86
Technologia i przełom cyfrowy	87
Edukacja i rozwój	87
Praca i podejście do kariery.....	87
Zainteresowanie technologią i innowacjami	87
Społeczna świadomość i globalizacja.....	88
Styl życia	88
Zmagania ekonomiczne	88
Relacje i wartości	88
Obraz przyszłości pokolenia Y.....	89
Pokolenie X.....	89
Dorastanie w erze zmian społecznych	90
Technologia wprowadzona w dorosłym życiu	90
Silna niezależność i pragmatyzm.....	90
Podejście do pracy i kariery.....	90
Rodzicielstwo i wartości rodzinne	90

Zróznicowane ścieżki życiowe.....	91
Podjęcie do mediów i kultury.....	91
Globalne wydarzenia, które ukształtowały to pokolenie.....	91
Obraz przyszłości pokolenia X	91

5. Kiedy możemy powiedzieć, że dziecko jest już dojrzałe?97

Fazy rozwoju dziecka/nastolatka	100
Wiek przedszkolny (3–6 lat)	101
Wiek szkolny (7–12 lat)	102
Okres dojrzewania (12–18 lat)	102
Fazy przemian dziecka/nastolatka	103
Czuję!	104
Dzieje się ze mną coś nowego!.....	107
Myślę!.....	108
Więc jestem!.....	109
Fazy dojrzałości dziecka/nastolatka.....	111
Faza dojrzewania w miłości rodziców.....	113
Faza dojrzewania w miłości przyjaciół	115
Faza dojrzewania w miłości Bożej	118
Rodzinne akcenty rozwoju religijnego dziecka/nastolatka.....	121
Rola rodziców w kształtowaniu wiary dzieci.....	121
Rodzice żyjący pasją Jezusa	121
Rodzice przeżywający dzieciństwo Boże.....	122
Rodzina żyjąca w obecności Boga.....	122
Celebracja czasu religijnego w rodzinie.....	123

6. Klucz do religijnego wychowania naszych dzieci 127

Granice w wychowaniu dziecka do wolności.....	129
Granice jako drogowskazy wartości	130
Granica szacunku wobec rodziców i innych osób.....	130
Granica miłości	132
Granica dobrych i złych czynów	134
Granice rodziców w wychowaniu dzieci	135
Rodzinna wizja rodziny chrześcijańskiej w Kościele	135
Rodzinna wizja rodziny w świecie współczesnym	136
Granica przemocy fizycznej i psychicznej	137

7. Program formacyjny dla dzieci, młodzieży i rodziny – Jonatan..... 141

Założenia programu Jonatan143

Istota Programu Jonatan	143
Materiały wykorzystywane w Programie Jonatan	145
Dla kogo jest Program Jonatan?	146
Kto może poprowadzić Program Jonatan?	147
Czy są jakieś specjalne predyspozycje do służby z dziećmi?	148
Czy osoby opiekujące się dziećmi i młodzieżą są z nimi przez cały czas formacji? ..	149
Czy rodzice mogą być opiekunami własnych dzieci?	149
Jak można określić służbę rodziców w Programie?	149
Kiedy najlepiej podjąć pracę formacyjną z dziećmi?	150
Gdzie można realizować Program?	150
Cele, zadania, realizacja, efekty i ewaluacja Programu Jonatan.....	151

Tabele zajęć.....153

8. Kościół marzeń dzieci..... 167

Budowanie przestrzeni rozwoju	168
Motywacja do działania.....	169
Dzieci i młodzież – terażniejszość Kościoła	169
Wezwanie do działania	169

Na co warto zwrócić uwagę, gdy budujemy przestrzeń duchowego rozwoju? ... 170

Otwartość i autentyczność.....	170
Sztuka słuchania – fundament zrozumienia.....	171
Świadectwo życia – żywa Ewangelia	172
Nowoczesne formy komunikacji.....	173
Przyjazne środowisko	174
Rozwój osobisty.....	175
Edukacja i nauka	177
Misja i wizja życia chrześcijańskiego	178

9. Wezwanie..... 181

Zakończenie 191

Drodzy Rodzice!

W tej książce pragnę zaprosić Was w wyjątkową podróż – podróż do świata wiary, w której główną rolę odgrywają dzieci, Wasze dzieci. Głęboko wierzę, że rodzicielstwo to niezwykle dar, którym obdarzył Was nasz kochający Ojciec w niebie. To dar, który przynosi radość, odpowiedzialność, ale także niezliczone możliwości wzrastania w wierze – zarówno Waszej, jak i Waszych dzieci.

Piszę o tym z pełnym przekonaniem, choć wiem, że temat ten może wywoływać różne emocje. Ślub i sakrament małżeństwa to wyjątkowe momenty, które często otwierają drzwi do marzeń o wspólnym rodzicielstwie. Jednak nie zawsze te marzenia zostają spełnione w taki sposób, jakbyśmy tego pragnęli. Czasem Pan Bóg prowadzi nas innymi ścieżkami, dając nam zadania i dary, które początkowo mogą wydawać się trudne do przyjęcia, ale które ostatecznie okazują się źródłem nieocenionej łaski.

Piszę ten tekst z perspektywy osoby, która nie jest biologicznym ojcem. Nie dane mi było doświadczyć radości narodzin dziecka z łona mojej żony ani w żaden inny sposób. A jednak, dzięki łasce Bożej, miałem okazję przeżyć coś równie pięknego – duchowe ojcostwo. To Boże dzieci, które zostały mi powierzone

na różnych etapach życia, obdarzyły mnie miłością, która pozwoliła mi poczuć, czym jest serce ojca. Chwała Bogu za te cudowne doświadczenia! Są one jednymi z najcenniejszych chwil w moim życiu, chwil pełnych miłości, wdzięczności i radości płynącej z bliskości z dziećmi.

Rozumiem, że dla niektórych może być nietypowe, że podejmuję temat wychowania dzieci, mimo iż sam nie jestem biologicznym ojcem. Dlaczego więc to robię? Kiedy razem z moją żoną Beatką zakładaliśmy rodzinę, wiedzieliśmy, że biologiczne rodzicielstwo nie będzie dla nas możliwe. Nasze małżeństwo było aktem głębokiej wiary i zawierzenia Bogu. Postanowiliśmy oddać nasze życie Jemu, pragnąc służyć z radością i zaufaniem, jak mówi psalm: „Służcie Panu z weselem! Wśród okrzyków radości stawajcie przed Nim!” (Ps 100, 2).

W swojej łasce Bóg otworzył dla mnie drogę, której wcześniej nie dostrzegałem – drogę służby dzieciom. Przez ponad szesnaście lat miałem zaszczyt angażować się w ich życie, dzieląc z nimi miłość, radość i doświadczenie bliskości Boga. Dzieci te wniosły w moje życie coś, czego nie sposób opisać słowami – miłość, która pochodzi od Boga, i swoją własną, dziecięcą miłość. Były one dla mnie inspiracją, nauczycielem i żywym świadectwem Bożej obecności.

Piszę tę książkę, mając nadzieję, że moje doświadczenie duchowego ojcostwa oraz lata pracy z dziećmi będą dla Was pomocą w wychowywaniu Waszych pociech. Moim pragnieniem jest, aby ta podróż w świat wiary była inspiracją do prowadzenia Waszych dzieci ku głębokiemu poznaniu Boga i życia chrześcijańskiego – życia pełnego sensu, powołania i misji.

Niech ta książka stanie się dla Was zachętą do spojrzenia na rodzicielstwo jako na niezwykle dar i zadanie, które powierzył Wam Bóg. Życzę Wam, abyście z dumą i wdzięcznością spoglądali na swoje dzieci, dostrzegając w nich wspaniały owoc Waszej miłości i Bożego błogosławieństwa. Niech będą one świadkami wiary, którą pielęgnujecie w swoich sercach, i niech Wasza rodzina będzie żywym obrazem miłości, jaką Bóg darzy każdego z nas.

Droga Bożego wezwania

Pierwszy raz jako chrześcijanin spotkałem się z młodymi osobami w 2001 roku. Pracowałem wówczas we wrocławskim stowarzyszeniu „Jestem”, którego misją była pomoc nastolatkom oraz ich rodzicom w trudnych życiowych doświadczeniach. Problemy, z jakimi się mierzyliśmy, były różnorodne i często dramatyczne: uzależnienia od narkotyków i alkoholu, przemoc, działalność przestępcza czy prostytutka. Każda historia, każdy przypadek był dla mnie wyzwaniem i okazją do pogłębienia wiary w to, że Bóg może przemieniać nawet najbardziej zniszczone życie.

Spotkanie, które zmienia

Wśród wielu trudnych sytuacji szczególnie zapadły mi w pamięci dwa spotkania. Pierwsze było zupełnie niespodziewane. Podczas dyżuru do pomieszczeń stowarzyszenia wszedł młody chłopak, którego wcześniej nie znałem. Było oczywiste, że jego wizyta nie była zaplanowana, a twarz zdradzała głęboki niepokój. Nie czekając na pytania, powiedział: „Zabiłem swoją babcię!”. Zaskoczenie pomieszało się z niedowierzaniem. Jednak w miarę, jak rozwijał

swoją opowieść, stało się jasne, że mówił prawdę. Zabił, ponieważ babcia odmówiła mu pieniędzy na narkotyki.

Te minuty oczekiwania na przyjazd policji były jednym z najtrudniejszych momentów w moim życiu. Obok mnie siedział młody człowiek, który zrujnował życie swoje i swojej rodziny. W tym tragicznym doświadczeniu uświadomiłem sobie, jak łatwo młodzi ludzie mogą wpaść w przepaść grzechu i destrukcji. Jednocześnie w moim sercu wzrosła determinacja, by walczyć o przyszłość młodego pokolenia.

Droga do uzdrowienia

Drugie spotkanie dotyczyło młodej dziewczyny, która przyszła na umówione spotkanie razem z rodzicami. Była popularną wówczas „galerianką”, oddającą swoje ciało za pieniądze. Pomimo tej dramatycznej sytuacji, w jej wnętrzu wciąż istniała wiara – była dziewczyną, która szukała miłości i akceptacji. Nasze rozmowy trwały miesiącami. Przepelnione były łzami, refleksją i modlitwą. Z czasem udało się jej porzucić dotychczasowy styl życia, a poprzez wejście na drogę wiary odbudowała swoje życie. To doświadczenie nauczyło mnie, jak potężna jest miłość Ducha Świętego, który walczy o każdego człowieka.

Nowe powołanie

Przez kilka kolejnych lat pracowałem w stowarzyszeniu, lecz w końcu podjąłem decyzję, by w pełni poświęcić się służbie Ewangelii. W 2014 roku usłyszałem głos Boga. Modląc się nad rzeką, wyraźnie poczułem Jego obecność i usłyszałem: „Ja jestem twoim pracodawcą. To Ja zapewniam twoją przyszłość i służbę!”. Kilka

dni później, obserwując grupę radosnych młodych ludzi jadących rowerami, doznałem głębokiego duchowego przeżycia. Było to doświadczenie tęsknoty Boga Ojca za swoimi dziećmi. Zrozumiałem wtedy, że zostałem powołany do budowania przyszłości młodych ludzi w miłości Bożej.

Światowe Dni Młodzieży

Punktem przełomowym w mojej posłudze były Światowe Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 roku. Przygotowania do tego wydarzenia stały się okazją do zebrania młodych ludzi i wspólnego działania. Wyjechaliśmy na to święto w grupie trzydziestu osób. Atmosfera tych dni była niepowtarzalna – spotkania, katechezy, koncerty, obecność papieża. To wszystko zjednoczyło młodych w duchu miłości i wiary. Po powrocie doświadczyłem jednak rozczarowania. Wśród osób zaangażowanych w życie Kościoła pojawiły się głosy krytyki, że zbyt mało młodych Polaków wzięło udział w tym wydarzeniu. Mimo to nasza wspólnota nie poddała się i kontynuowała działalność.

Kompania Jonatana

Owocem tego czasu było założenie wspólnoty dziecięco-młodzieżowej Kompania Jonatana, której celem było duchowe towarzyszenie młodym. Wierzyliśmy, że jesteśmy częścią większego planu Bożego. W 2018 roku odbył się Synod Biskupów poświęcony młodzieży, a dokumenty synodalne, takie jak adhortacja *Christus vivit*, potwierdziły wartość naszej misji.

Nowy początek

W 2022 roku zakończyłem swoją posługę jako lider Kompanii Jonatana i założyłem Misję Jonatan, której celem jest inspirowanie rodziców do wychowywania dzieci w wierze. Jednym z efektów tej działalności jest niniejsza publikacja, która ma na celu pomóc rodzicom stworzyć przestrzeń, w której ich dzieci będą mogły odkrywać Boga.

Słowo zachęty

Drodzy Rodzice, wychowanie dziecka to jedno z najważniejszych wyzwań, jakie przed Wami stoi. Wierzę jednak, że z Bożą pomocą możecie stworzyć dla swoich dzieci fundamenty wiary i życia społecznego. Ta publikacja nie rozwiąże wszystkich problemów, ale wskaże Wam drogę duchowego prowadzenia, która pozwoli Waszym dzieciom spotkać Jezusa Chrystusa i odkryć piękno Kościoła.

Niech Wasza rodzicielska misja będzie przepiękna radością, nadzieją i siłą płynącą z Bożej miłości. Do dzieła! Na chwałę Bogu!

Do czego chciałbym Was zachęcić?

Na rynku istnieje ogromna ilość materiałów dotyczących wychowania dzieci. Wiele z nich oferuje wiedzę naukową, oparte na doświadczeniach rodziców metody, a także praktyczne sposoby na to, by nasze dzieci rozwijały się i były szczęśliwe. Chwała Bogu za każde dobre wsparcie, które pomaga nam lepiej wychowywać nasze pociechy.

Do czego w takim razie chciałbym Was zaprosić poprzez ten materiał? Moim pragnieniem jest zachęcić Was do spojrzenia na wychowanie dzieci jako na powolny, cierpliwy, a zarazem inspirowany proces ewangelizacyjny. W moim rozumieniu wychowanie jest formą ewangelizacji – duchowej formacji, która przenika każdą sferę życia dziecka niezależnie od jego wieku.

Chciałbym podkreślić, że w tej książce nie znajdziecie odpowiedzi na pytania typu: „Jak uspokoić płaczące dziecko?” lub „Czy nastolatek musi być tak denerwujący?”. Zamiast tego znajdziecie perspektywę wychowania religijnego, które może stać się drogą do budowania żywej relacji Waszego dziecka z Jezusem Chrystusem. Ta relacja jest przecież istotą życia każdej osoby wierzącej.

Czy taki model wychowania działa? Czy możliwe jest, by wychowanie religijne miało kluczowy wpływ na życie i sukcesy naszych dzieci? Oczywiście, że tak! Przykładem może być historia rodziców, którzy zauważyli zmianę u swoich dzieci. Mówili z zaskoczeniem: „Od kiedy nasze dziecko poważniej traktuje sprawy religijne, zdobywa lepsze oceny w szkole i jest spokojniejsze”. To świadectwo pokazuje, jak ogromny wpływ ma wychowanie religijne na codzienne życie dziecka.

Takie trwałe i pełne wychowanie jest możliwe, ale wymaga czegoś więcej niż tylko uczęszczania do kościoła czy uczestnictwa w lekcjach religii. Potrzebne jest Wasze osobiste, świadome zaangażowanie w rozwój duchowy dziecka. Świadome rodzicielstwo religijne może stać się dla Was radością, gdy będziecie obserwować, jak Wasze dzieci pięknie się rozwijają.

Jednak świadome wychowanie religijne potrzebuje przestrzeni wiary – wspólnoty i Kościoła, które będą odpowiadać duchowym i rozwojowym potrzebom dzieci. Pamiętajcie, że Wasz rodzicielski wpływ jest największy do około czternastego roku życia dziecka. Później coraz większą rolę odgrywa środowisko poza domem – wspólnota wiary, która może stać się miejscem rozwoju dla młodzieży.

W tej książce znajdziecie materiały formacyjne dla Was i Waszych dzieci – w tym dla nastolatków – które pomogą Wam zrealizować to piękne dzieło wychowania. Niech Wasza podróż w wychowaniu religijnym stanie się radością i błogosławieństwem dla całej rodziny.

1

Nasza
rodzicielska
odpowie-
dzialność

Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wzniosł gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu (Joz 6, 20)

Historia zdobycia Jerycha przez Jozuego za sprawą dźwięku trąb to nie tylko opowieść o cudownym zwycięstwie. Jest przypomnieniem, że rzeczy, które wydają się niemożliwe, mogą stać się rzeczywistością dzięki Bożej łasce. Jako rodzice często stajemy wobec wyzwań, które wydają się przerastać nasze możliwości. Czy uda nam się zaszczyć w sercach naszych dzieci miłość do Boga? Czy potrafimy wprowadzić je na drogę wiary, która doprowadzi do szczerej relacji z Jezusem Chrystusem? Te pytania bywają trudne, a odpowiedzi rodzą w nas czasem niepewność i wątpliwość.

A jednak – podobnie jak Jozue i lud Izraela doświadczyli mocy Bożego działania, my również możemy ufać, że Bóg wspiera nas w tej odpowiedzialnej misji. Obraz trąb jerychońskich niech stanie się dla nas symbolem nadziei. To przypomnienie, że wychowanie dzieci w wierze jest możliwe – choć wymaga wytrwałości, systematyczności i wspólnej pracy. Nie zniechęcajmy się trudnościami, bo każdy mały krok, każda modlitwa i każde dobre świadectwo może przynieść duchowe owoce.

Pierwsze wrażenie ma znaczenie

Droga naszych dzieci do Boga rozpoczyna się od doświadczeń, które zbierają każdego dnia – w domu, w Kościele, w naszych wzajemnych relacjach. To właśnie te codzienne chwile kształtują ich obraz Boga i postrzeganie wspólnoty wiary. Jako rodzice mamy niepowtarzalną możliwość stworzenia im takich warunków, w których doświadczą Bożej miłości i nauczą się nią żyć.

Często słyszymy, że pierwsze wrażenie jest kluczowe – w relacjach międzyludzkich, pracy czy nowych sytuacjach. Nie inaczej jest z wiarą. To, jak dzieci przeżywają swoje pierwsze spotkania z Kościołem, modlitwą i wspólnotą, ma ogromne znaczenie. Jeśli te doświadczenia będą pozytywne, mogą stać się trwałym fundamentem ich duchowego rozwoju.

Jako katecheta często obserwuję różne reakcje dzieci na nowe doświadczenia. Są takie, które od razu wykazują zainteresowanie i sympatię – chętnie dzielą się swoimi przemyśleniami, a nawet zapraszają do swojego świata, pełnego dziecięcej radości i zaufania. Są jednak też dzieci bardziej nieśmiałe lub nieufne. Budowanie relacji z nimi wymaga czasu, cierpliwości i autentycznego zaangażowania. Ale gdy uda się utworzyć więź, widać, jak otwierają się na wartości wiary i zaczynają je przyjmować z radością.

Dzieci uczą się przez obserwację

Dzieci przede wszystkim obserwują. To nie tylko nasze słowa, ale przede wszystkim nasze czyny i postawy kształtują ich obraz Boga. Jeśli widzą w nas miłość, zrozumienie i akceptację, łatwiej im uwierzyć, że Bóg jest dobrym Ojcem. Jeśli doświadczają

w domu ciepła i wsparcia, będą bardziej otwarte na budowanie relacji z Kościołem.

Nasze codzienne działania – wspólna modlitwa, rozmowy o wierze, czytanie Pisma Świętego – są jak małe ziarenka, które z czasem mogą wydać wielkie owoce. Budując w dzieciach pozytywne skojarzenia związane z wiarą, otwieramy ich serca na Boże działanie. Warto pamiętać, że to nie wielkie słowa czy spektakularne gesty, ale drobne, codzienne doświadczenia miłości i troski mają największy wpływ na duchowy rozwój dziecka.

Wspólne budowanie wiary

Nie jesteśmy w tym zadaniu sami. Wspólnota Kościoła, katecheci, duszpasterze – wszyscy jesteśmy tu po to, aby wspierać rodziców w wychowaniu religijnym dzieci. Ale to rodzina jest pierwszym miejscem, w którym dzieci uczą się wiary. Rodzice! Wasze świadectwo i zaangażowanie są kluczowe.

Jeśli czujecie, że to zadanie Was przerasta, spójrzcie na historię Jerycha. Bóg dał zwycięstwo Izraelitom nie dlatego, że byli silni, ale dlatego, że Mu zaufali i poszli za Jego wskazówkami. Podobnie i my możemy zbudować w naszych dzieciach trwałą fundament wiary, jeśli zawierzymy Bogu i będziemy działać z miłością i cierpliwością.

Pamiętajmy, że jeśli Bóg był w stanie zburzyć mury Jerycha, to z pewnością pomoże nam pokonać trudności w wychowaniu naszych dzieci na Jego chwałę. Wystarczy zaufać, modlić się i działać – a owocem będzie pokolenie, które odkryje wiarę jako najcenniejszy dar.

Odpowiedzialność za wiarę naszych dzieci

Dzieci przychodzą na świat, który my, dorośli, dla nich przygotowaliśmy. To w nim będą szukać szczęścia lub pragnąć zmian, jeśli nie będzie wystarczająco dobry. Podobnie jest z ich doświadczeniem Kościoła – mogą go przyjąć albo odrzucić, w zależności od tego, jakie wartości i wzorce w nim znajdują.

Nasza odpowiedzialność

To my, dorośli, jesteśmy odpowiedzialni za obecny kształt Kościoła i społeczeństwa. Jak często słyszymy narzekania, że „dzisiejsza młodzież jest gorsza”? Ale czy to nie jest nasze zaniedbanie? Jeśli my, jako „dobre dzieci przeszłości”, nie stworzyliśmy przestrzeni, w której młodsze pokolenie mogłoby doświadczać świata i Kościoła jako czegoś dobrego, to kto ponosi winę?

Nie dzieci stają się z pokolenia na pokolenie coraz gorsze, lecz my, dorośli, nie jesteśmy gotowi, aby zapewnić im środowisko inspirujące i wspierające wiarę. Jeśli chcemy zmiany, musimy najpierw zrozumieć, z jakimi problemami borykają się dzieci w rodzinnych i kościelnych relacjach. Dopiero wtedy możemy stworzyć przestrzeń, która będzie budowała ich wiarę i rozwój duchowy. Nie bójmy się tego wyzwania – potraktujmy je jako inspirację do pozytywnych zmian.

Zrozumienie i działanie

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: niewiara i odrzucenie Boga przez młodsze pokolenia to efekt naszych zaniedbań. Dlatego zmiany

muszą się rozpocząć od nas. Rodzice odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu religijnych postaw swoich dzieci. Kościół, katecheci i inni liderzy mogą wspierać, ale to rodzina ma decydujący wpływ na rozwój duchowy dziecka.

Dlatego apeluję o przejęcie odpowiedzialności za wychowanie religijne dzieci i przełożenie jej na konkretne działania. Nie chodzi o zmianę całego Kościoła, ale o stworzenie w naszych rodzinach przestrzeni wiary, która będzie realnie inspirować i wspierać dzieci. Nikt nie robi tego za nas, ani lepiej od nas. Mam nadzieję, że inspiracje zawarte w tej książce będą dla Was cennym wsparciem.

Wspólnota rodziców

Nie każdy musi samodzielnie zmagać się z tym wyzwaniem. Potrzebujemy społeczności rodziców, którzy będą wspierać się nawzajem w trosce o przyszłość wiary swoich dzieci. Wspólnota ta, kierując się miłością do dzieci i wiarą w Boga, może zdziałać wielkie rzeczy. Wierzę, że wspólna odpowiedzialność i współpraca to nasza „trąba jerychońska”, ogłaszająca nową rzeczywistość wiary i Kościoła dla najmłodszych. Chwała Bogu!

Zmiana czasów

Nie chodzi tylko o wojny, pandemie czy niepokoje społeczne. Doświadczamy zmiany epok, kultury i mentalności – szczególnie w Europie, która coraz częściej odrzuca chrześcijaństwo na rzecz świata bez Boga. Laicyzacja życia społecznego jest powszechna, a statystyki pokazują malejącą liczbę osób związanych z Kościołem.

Nie oznacza to jednak, że nie możemy podjąć działań na rzecz budowania nowej wizji wychowania do wiary. Warto skupić się na pozytywnych aspektach – choć trudnych do osiągnięcia, to jednak kluczowych dla tworzenia przestrzeni dobra.

Religia w szkole

W mojej pracy katechetycznej zauważyłem, jak zmienia się podejście do lekcji religii. Na początku mojej pracy większość uczniów uczestniczyła w zajęciach, choć wielu było tam z przymusu. Z czasem, szczególnie po pandemii i w obliczu społecznych debat o religii w szkołach, liczba uczniów spadła. Obecnie w lekcjach uczestniczą głównie uczniowie pozytywnie nastawieni do wiary, co pozwala na głębszą pracę formacyjną.

Osobiście uważam, że lekcje religii powinny być dobrowolne. Dzięki temu tworzymy przestrzeń, w której uczniowie mogą autentycznie angażować się w rozwój duchowy, zamiast uczestniczyć w zajęciach z przymusu.

Nasze zadanie

Dzieci z pokoleń Z i Alfa nie dostrzegają zmiany epok tak jak my, dorośli. To my jesteśmy odpowiedzialni za interpretację rzeczywistości i wprowadzenie wartości wiary do ich życia. Jeśli Kościół ma stać się dla nich atrakcyjny, musimy zmienić naszą perspektywę i sposób działania.

Twórzmy przestrzeń, w której dzieci i młodzież będą mogły odkrywać piękno wiary. Niech nasze działania będą wyrazem miłości do Boga i troski o przyszłość Kościoła. Chwała Bogu!

To już nie ten sam świat, co świat naszej młodości!

Zanim przejdę do omówienia pierwszych spostrzeżeń dotyczących wiary i Kościoła z perspektywy dziecka, chciałbym zwrócić naszą uwagę na dwie szerokie płaszczyzny życia, które dominują w naszych doświadczeniach związanych z wiarą.

Zmiana epok i laicyzacja

Pierwsza z nich dotyczy czasów, w których żyjemy. Nie mam tu na myśli konkretnych wydarzeń, takich jak wojna w Ukrainie, pandemia czy inne niepokoje współczesnego świata. Chodzi mi raczej o głębszą zmianę epok, kultury i mentalności, szczególnie w Europie. Kontynent ten coraz bardziej odrzuca chrześcijaństwo, wybierając model świata pozbawionego Boga. Doświadczamy powszechnej laicyzacji naszego życia i społeczeństwa. Statystyki wciąż pokazują malejącą liczbę osób związanych z Kościołem. Choć nie będę przytaczał tych danych – są one powszechnie znane – to w tym materiale istotne jest, abyśmy wspólnie zastanowili się nad działaniami prowadzącymi do stworzenia nowej wizji wychowania dzieci i młodzieży w wierze. Ważne, by skupić się na rzeczach dobrych i wartościowych. Ich budowa nigdy nie jest łatwa, ale każde dobro wymaga wysiłku, aby mogło się urzeczywistnić.

Laicyzacja w szkole

Przejawy laicyzacji i sekularyzacji widzę szczególnie w środowisku szkolnym. Kiedy zaczynałem pracę jako katecheta, niemal wszyscy uczniowie z poszczególnych klas uczęszczali na lekcje religii.

Nie były to jednak łatwe zajęcia. Wśród uczniów znajdowali się ci, którzy byli przymuszani przez rodziców. Dla niektórych rodziców uczęszczanie dziecka na lekcje religii było kwestią tradycji lub obowiązku, a nie głębokiej potrzeby duchowej. W efekcie lekcje często odbywały się w atmosferze uczniowskiego sprzeciwu. Mimo starań trudno było ocenić ich rzeczywistą wartość religijną. Ciągły opór ze strony części uczniów bywał momentami nie do zniesienia.

Pandemia i spadek frekwencji uczniów na lekcji religii

Pandemia COVID-19 oraz organizowanie lekcji religii na pierwszych lub ostatnich godzinach planowych zajęć przyczyniły się do znaczącego spadku frekwencji. Klasy, które przed pandemią liczyły około 20 uczniów, zmniejszyły się do 10 osób. Kolejna fala odpływu uczniów nastąpiła we wrześniu 2024 roku, gdy rozpoczęła się polityczna i społeczna dyskusja na temat obecności religii w szkołach. Obecnie na moje lekcje uczęszcza średnio 7 uczniów.

Promyk nadziei

W tej sytuacji widzę jednak promyk nadziei. Uczniowie, którzy nadal biorą udział w lekcjach, wykazują autentyczne zainteresowanie religią i Kościołem. Co więcej, mają wsparcie w swoich rodzicach, którzy sami są wierzący. Chwała Bogu za to! Uważam, że ten rok jest jednym z najlepszych pod względem jakości nauczania religii. Choć liczba uczniów jest mniejsza, jakość przeżywanych treści lekcji znacznie się pogłębiła. Z tymi uczniami mogę pracować na naprawdę wysokim poziomie. Dlatego nie

popieram pomysłu obowiązkowych lekcji religii dla wszystkich uczniów. Powrót do przymusu zniweczyłby możliwość rzeczywście pogłębionej formacji, jaką daje obecna sytuacja.

Pokolenie Z i Alfa a zmiany epok

Chcę jeszcze na chwilę zatrzymać się przy temacie zmiany epok. To spostrzeżenie w większym stopniu dotyczy nas, dorosłych. Dzieci z pokoleń Z i Alfa nie dostrzegają tych zmian w taki sposób jak my. Dla nich obecny świat jest naturalnym środowiskiem życia. W efekcie młodsze pokolenia często odbierają nas jako czepialskich. Nie rozumieją, w czym tkwi nasz problem. Równocześnie dorastają w rzeczywistości, w której Kościół nie odgrywa już istotnej roli. Wiara staje się dla nich czymś obcym lub nieciekawym. To dla nas, dorosłych, wielkie wyzwanie, by pomóc młodym odkryć wartości płynące z wiary i relacji z Bogiem w sposób autentyczny i atrakcyjny.

Tak jak dźwiękiem trąb zburzyli Izraelici mury miasta, tak i my możemy przemienić płaszczyzny naszego życia. Kluczem jest świadome rodzicielstwo w sferze religijnej i duchowej. Podejmijmy to wyzwanie, by wiara naszych dzieci mogła rozwijać się w sposób autentyczny i głęboki.

Mamo, tato! Czy muszę iść do Kościoła?

Drugą płaszczyzną, na którą warto zwrócić uwagę, jest przymus wiary, z którym mierzą się dzieci. Dotyczy to szczególnie rodzin

wierzących, które mają swoje słuszne przekonania, że wiara w Jezusa Chrystusa jest kluczowa, a przynależność do Kościoła obowiązkowa. Jednak dzieci często czują, że zostały włączone w życie Kościoła bez wyjaśnienia sensu tego włączenia. Decyzja o chrzcie, podjęta przez rodziców, jest dla nich czymś narzuconym.

Kiedy dzieci dorastają, naturalna potrzeba samostanowienia podpowiada im, że to nie one decydowały o swojej wierze. Często odrzucają ją z pełnym przekonaniem, uznając, że nie jest to ich droga życia. Wymuszanie uczestnictwa w niedzielnych Eucharystiach jest kolejnym elementem tego problemu. Dzieci uczestniczą w czymś, czego nie rozumieją, co nie budzi ich wewnętrznej potrzeby. W efekcie rodzi się bunt i sprzeciw, który często kończy się odrzuceniem wiary po sakramencie bierzmowania.

Religia w szkole i nuda w Kościele

Lekcje religii także bywają postrzegane jako przymus. Choć są akceptowane w okresie przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej, później wielu uczniów chce z nich zrezygnować, widząc, że ich rówieśnicy nie uczestniczą w tych zajęciach. Problemem jest także nuda doświadczana podczas Mszy Świętych czy innych wydarzeń kościelnych. Brak zrozumienia i osobistego zaangażowania powoduje, że dzieci całkowicie zamykają się na działanie Boga, a Kościół staje się dla nich instytucją przestarzałą i pozbawioną znaczenia.

Drodzy Rodzice!

Nie możemy pozwolić sobie na ignorowanie problemów związanych z wychowywaniem dzieci w wierze. Nie wystarczy powiedzieć: „Przymus wiary jest konieczny, trzeba jakoś dziecko do Kościoła przyprowadzić!”. Taka postawa, choć być może wypływa z dobrych intencji, często przynosi odwrotny skutek. Kościół nie jest miejscem rozrywki – to prawda – ale nie powinien też być miejscem, które dzieci kojarzą z przymusem, nudą czy niezrozumiałymi rytuałami. Dzieci, które nie rozumieją sensu uczestnictwa we wspólnocie wiary, mogą z czasem zniechęcić się zarówno do Kościoła, jak i do samej wiary.

Wierzę jednak, że zmiana tej rzeczywistości jest możliwa. Tak jak Izraelici wierzyli, że dźwiękiem trąb zburzą mury Jerycha, tak i my możemy przemieniać życie naszych rodzin i wspólnot wiary. Nie jest to zadanie łatwe, ale głęboko wierzę, że kluczem do sukcesu jest świadome rodzicielstwo – również w sferze religijnej i duchowej.

Świadome rodzicielstwo oznacza zaangażowanie, troskę i odpowiedzialność za duchowy rozwój naszych dzieci. To nie tylko wprowadzanie ich w rytuały czy tradycje, ale przede wszystkim budowanie z nimi relacji opartej na miłości i zaufaniu, w której centrum jest sam Bóg. To my, rodzice, jesteśmy pierwszym świadectwem wiary, które nasze dzieci widzą każdego dnia. Jeśli nasza wiara jest żywa i autentyczna, nasze dzieci to dostrzegą. Jeśli

jednak ograniczymy wiarę do nakazów i zakazów, ryzykujemy, że stanie się ona dla nich ciężarem, a nie źródłem nadziei i radości.

Podejmijmy to wyzwanie z otwartym sercem i odwagą. Wprowadźmy dzieci w świat wiary, który będzie dla nich bliski, zrozumiały i inspirujący. Pokażmy im, że Kościół to nie tylko obowiązek, ale także miejsce spotkania z Bogiem i wspólnotą ludzi, którzy dzielą się wzajemnie miłością i wsparciem. Starajmy się tworzyć takie przestrzenie, w których dzieci będą mogły odkrywać Boga na swój sposób – w modlitwie, pytaniach, wątpliwościach i wspólnych rozmowach.

Pamiętajmy, że wiara nie jest czymś, co można wymusić. Jest darem, który rozwija się w sercu człowieka, gdy ma odpowiednie warunki, by wzrastać. Dlatego jako rodzice mamy wyjątkowe zadanie – być przewodnikami na tej drodze. Bądźmy cierpliwi, wyrozumiali i otwarci na to, co nasze dzieci chcą nam przekazać.

Niech nasze świadectwo życia będzie dla nich przykładem, że wiara to nie tylko niedzielny obowiązek, ale przede wszystkim relacja z kochającym Bogiem, który jest zawsze blisko. To w naszych rękach leży przyszłość ich duchowej drogi. Wykorzystajmy tę szansę, by wiara naszych dzieci rozwijała się w sposób autentyczny, głęboki i trwały. Razem możemy przemienić tę rzeczywistość. Jak Izraelici, uwierzmy, że z Bożą pomocą możemy zburzyć mury, które wydają się nie do pokonania.

2

Kościół
oczyszczenia
dziecka

Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień (Iz 43, 2)

Ten nagłówkowy fragment Pisma Świętego może jawić się w naszej wyobraźni jako metafora biegu po torze przeszkód, gdzie ogień i woda symbolizują wyzwania, które mogą nas pokonać, a nawet zniszczyć. Jednak cytując ten tekst, chciałbym zwrócić uwagę na coś innego. Jeśli wczytamy się w doświadczenia Kościoła i wiary z perspektywy naszych dzieci, dostrzeżemy głębinę naszego „antywychowania” religijnego oraz płomienie nadgorliwości, które niestety czasem spalają wiarę naszych dzieci.

Mimo to, gdy dobrze spożytkujemy inspirację zdobytą dzięki świadomemu rodzicielstwu religijnemu, możemy być jak trzej młodzieńcy z Księgi Daniela, którzy w piecu ognistym tańczyli z aniołem (Dn 3). Możemy stać się rodzicami, którzy podjęli odpowiedzialność za wychowanie swoich dzieci także w wymiarze duchowym, zmieniając samych siebie dla dobra ich wiary.

Problemy na drodze do wiary

Pragnę podzielić się z wami wypowiedziami dzieci i rodziców, które zebrałem podczas spotkań oraz warsztatów z rodzicami.

Dotyczyły one trudności w budowaniu wiary i przynależności do Kościoła u dzieci oraz młodzieży. Choć wiele z tych problemów jest powszechnie znanych, często nie traktujemy ich poważnie jako rzeczywistych przeszkód na drodze dzieci do wiary.

Każdy z wymienionych problemów można rozwinąć, odnosząc je do własnych doświadczeń. Kluczowe jest, abyśmy jako rodzice potraktowali je poważnie i podjęli kroki w kierunku zmiany pierwszego wrażenia Kościoła w życiu naszych dzieci. To od nas, rodziców, w dużej mierze zależy, jak nasze dzieci będą postrzegać wiarę.

Dwie kategorie problemów

Problemy wynikające z życia kościelnego:

- » Zaniedbywanie wychowania dziecka ze względu na zaangażowanie rodziców w służbę w Kościele.
- » Kłótnie i spory wśród dorosłych we wspólnocie i parafii.
- » Niemoralna postawa opiekunów.
- » Narzucanie dzieciom form religijności.
- » Koncentracja formacji rodziny, wspólnoty na dorosłych z pominięciem dzieci.
- » Inny stosunek do obcych dzieci niż do własnych.
- » Brak szacunku do własnego dziecka.

Problemy wynikające z życia rodzinnego:

- » Brak świadectwa modlitwy indywidualnej, rodzinnej w domu.
- » Brak świadectwa wiary i życia chrześcijańskiego rodziców.

- » Niespójność, hipokryzja postawy rodzica w Kościele i względem dziecka.
- » Niepokazywanie dziecku żywej wiary.

Wezwanie do zmian

Podziały i problemy, które tu wskazałem, nie są jedynie krytyką. Mają na celu uwrażliwienie nas, rodziców, na kwestie, które mogą wpłynąć na przyszłość naszych dzieci. Każdy z tych aspektów wymaga naszej uwagi i zaangażowania.

Niech te refleksje będą dla nas inspiracją do pracy nad sobą i naszym podejściem do wychowania dzieci w wierze. Pamiętajmy, że kluczem do sukcesu jest świadome rodzicielstwo, także w sferze duchowej. Podejmijmy to wyzwanie, by wiara naszych dzieci mogła rozwijać się w sposób autentyczny i głęboki.

Problemy wynikające z życia kościelnego

Problemy tworzą niewidoczną barierę doświadczenia życiowego dzieci i młodych, którzy nie mogą odnaleźć się w świecie Kościoła katolickiego. Uzmysłowanie sobie ich obecności jest kluczowe, aby móc przygotować słuszną drogę wprowadzenia najmłodszych w rzeczywistość Kościoła.

Zaniedbywanie wychowania dziecka ze względu na zaangażowanie rodziców w służbę w Kościele

Zaniedbywanie wychowania dziecka w wyniku nadmiernego zaangażowania rodziców w służbę w Kościele to problem, który

zasługuje na szczególną uwagę. Pragnę posłużyć się pewnym przykładem, który dobrze ilustruje tę sytuację.

Podczas jednego ze spotkań rodzice, którzy aktywnie uczestniczyli w prowadzeniu wspólnoty, nie zwrócili uwagi na to, że ich kilkuletnie dziecko jest zmęczone. Nie chcąc opuścić spotkania, postanowili położyć dziecko spać na jednej z ławek kościelnych. Dopiero po zakończeniu swoich zajęć obudzili je i zabrali do domu. To dziecko miało zaledwie cztery lub pięć lat. Trudno wyobrazić sobie, aby ktokolwiek z nas chciał spać w takich warunkach.

To skrajny przykład, ale istotny, ponieważ może pobudzić naszą rodzicielską wyobraźnię. Brak troski o podstawowe potrzeby dziecka w imię zaangażowania w działalność wspólnotową niesie za sobą poważne konsekwencje. Dzieci uczą się wówczas, że dla rodziców ważniejsze jest to, co robią, niż one same. Takie doświadczenia mogą prowadzić do osłabienia więzi rodzica z dzieckiem, co w późniejszym czasie jest trudne do odbudowania.

Inny przykład dotyczy sytuacji, w której rodzice, przygotowując się do ważnego wydarzenia wspólnotowego, całkowicie pomijają potrzeby swoich dzieci. Zdarza się, że dzieci są zostawiane w domu pod opieką starszego rodzeństwa lub kogoś innego, kto traktuje tę rolę jak przykry obowiązek. Często można wtedy usłyszeć komentarze w rodzaju: „Coś trzeba z tymi dziećmi zrobić, bo przeszkadzają się modlić!”. Tego typu słowa pozostawiają negatywny ślad zarówno w dzieciach, jak i w innych uczestnikach wspólnoty.

Podczas jednego z warsztatów z rodzicami zadałem pytanie: „Policzmy, ile godzin w ciągu ostatniego roku poświęciliście na

dbanie o swoje życie duchowe?”. Zauważyłem błysk w oczach niektórych uczestników, którzy poczuli, że to ich moment, by się wykazać. Niektórzy wyliczyli setki godzin spędzonych na rekolekcjach, modlitwach i spotkaniach. Jednak, gdy zapytałem, ile godzin poświęcili na świadome zaangażowanie w rozwój wiary swoich dzieci, ich entuzjazm zgasł. Odpowiedzi często brzmiały: „Staram się chodzić z dzieckiem do kościoła, ale ono takie niedobre”.

Jako rodzice musimy pamiętać, że naszym pierwszym obowiązkiem jest troska o duchowy rozwój naszych dzieci. Nasze zaangażowanie w życie religijne wspólnoty powinno być zharmonizowane z potrzebami rodziny. Wspólne doświadczenie wiary, zarówno rodziców, jak i dzieci, może być wyjątkowym wzrostem duchowym dla wszystkich członków rodziny. Nie zapominajmy, że dzieci uczą się wiary przede wszystkim poprzez relację z rodzicami, a nie przez przypadkowe uczestnictwo w wydarzeniach kościelnych. Jeśli to zaniedbamy, nasze wysiłki mogą przynieść odwrotny skutek.

Kłótnie i spory wśród dorosłych we wspólnocie i parafii

Jednym z częstych problemów, które pojawiają się w służbie młodym, są konflikty między dorosłymi, zwłaszcza rodzicami dzieci uczęszczających na spotkania. Chciałbym przytoczyć przykład takiej sytuacji, którą sam przeżyłem. Rozpoczywałem budowanie wspólnoty z jednym małżeństwem, które regularnie przychodziło na spotkania ze swoją córką. Był to czas cierpliwego i powolnego budowania przestrzeni dla młodych w oczekiwaniu na dołączenie kolejnych dzieci.

Wszyscy byliśmy osobami spoza parafii, w której powstawała wspólnota. W grupie znalazła się również córka jednej z liderek lokalnej wspólnoty parafialnej. Ta kobieta, choć nie uczestniczyła bezpośrednio w naszej służbie, miała liczne uwagi i oczekiwania wobec naszej pracy. Niestety, doszło do konfliktu między nią a kobietą, z którą rozpoczynałem budowanie wspólnoty. Spór przerodził się w kłótnię, po której moja współpracowniczka poczuła się obrażona i zdecydowała się odejść. Przeprasin, niestety, nigdy się nie doczekała.

Skutki tego konfliktu były poważne. Wraz z moją współpracowniczką odeszła także jej córka oraz kilka innych dzieci, które były bardziej zaprzyjaźnione z nią niż z córką liderki. W ten sposób straciliśmy część grupy, a atmosfera we wspólnocie uległa znacznemu pogorszeniu. Takie sytuacje nie są odosobnione – w swojej pracy spotkałem się z nimi kilkakrotnie.

To są naprawdę trudne chwile, które mogą osłabić ducha wspólnoty i negatywnie wpłynąć na dzieci. Dlatego moja rada dla rodziców jest następująca: pamiętajcie, że Wasze spory i kłótnie mają ogromny wpływ na dzieci, zarówno Wasze własne, jak i te, które uczestniczą w życiu wspólnoty. Dbajcie o atmosferę pokoju i wzajemnego szacunku, aby Wasze dzieci mogły wzrastać w duchu jedności i miłości.

Niemoralna postawa opiekunów

Jednym z najtrudniejszych problemów w życiu wspólnoty jest niemoralna postawa opiekunów. Dlaczego jest to tak poważne? Ponieważ osoby prowadzące innych do Boga, a zwłaszcza dzieci i młodzież, w chwili niechrześcijańskiego postępowania stają

się źródłem zgorszenia, gdy stawiają siebie za przykład godny naśladowania.

Zgorszenie może wynikać nawet z pozornie błahych spraw, które w oczach dorosłych mogą wydawać się mało istotne, lecz dla młodych osób stanowią poważne naruszenie zasad moralnych. Przypomina mi się sytuacja, gdy młodzież zaczęła odbierać relację pomiędzy prowadzącym wspólnotę a kilkoma nastolatkami w kategorii lepszego traktowania „tych wybranych”. Młodzi odbierali to w kategorii nierównego traktowania.

Jeszcze bardziej niebezpieczne są sytuacje, w których zgorszenie wynika z celowego działania osoby, która nie chce zmienić swojego złego postępowania. Myślę tutaj obecnie o osobie, która dla podbudowania swojego autorytetu notorycznie kłamała. Niestety, my dorośli nie zorientowaliśmy się w sytuacji w porę, ale zrobiła to młodzież, która była zgorszona kłamstwami prowadzącego.

Warto zauważyć, że każdy problem omówiony w tym podrozdziale może być potencjalnym źródłem zgorszenia. Dlatego niezwykle ważne jest, aby opiekunowie i liderzy wspólnot dawali świadectwo życia zgodnego z wartościami chrześcijańskimi, ponieważ ich postawa ma ogromny wpływ na kształtowanie wiary i moralności młodych.

Narzucanie dzieciom form religijności

Jednym z wyzwań, przed którymi stają rodzice i wychowawcy, jest właściwe wprowadzanie dzieci w życie religijne. Warto szczególnie zastanowić się nad problemem narzucania dzieciom form

religijności, które mogą być dla nich niezrozumiałe lub nieodpowiednie do ich wieku.

Przykładem może być niedzielna Eucharystia. Dla nas, dorosłych, jest ona centrum wiary katolickiej, jednak dla dzieci, szczególnie tych do dziesiątego roku życia, jej przeżywanie bywa trudne. Dzieci często nie rozumieją sensu wydarzeń liturgicznych, przez co nudzą się, zajmują się rysowaniem lub próbują zasnąć. Te doświadczenia mogą kształtować ich stosunek do wiary w przyszłości. Jeśli dzieci przez lata uczestniczenia w Eucharystii doświadczają głównie niezrozumienia czy nudy, istnieje ryzyko, że jako dorośli nie będą czuły potrzeby uczestnictwa w tym świętym czasie.

Kluczowe jest, aby wprowadzać dzieci w życie religijne z wyczućciem i cierpliwością. Nie chodzi o to, aby za wszelką cenę zmuszać małe dzieci do uczestnictwa w liturgii, ale by stopniowo i w sposób dostosowany do ich wieku budować w nich relację z Bogiem. Mamy aż dziesięć lat na przygotowanie dziecka do świadomego uczestnictwa w sakramencie Pierwszej Komunii Świętej, co daje dużo czasu na odpowiednie kształtowanie jego wiary.

Dobrym pomysłem jest uczenie dzieci modlitwy własnymi słowami i wspólna modlitwa rodzinna. Warto też czytać dzieciom Pismo Święte, dostosowując treści do ich wieku i wyjaśniając znaczenie poszczególnych fragmentów. Taka praktyka pozwala dzieciom budować osobistą relację z Bogiem i poznawać istotę wiary poprzez wspólne doświadczenia z rodzicami.

Należy unikać wyprzedzania pracy katechetów, którzy są przygotowani do systematycznego wprowadzania dzieci w tajemnice

wiary. Często błędem jest nauczanie dzieci tradycyjnych modlitw na etapie, gdy jeszcze nie są w stanie ich zrozumieć. Dużo bardziej wartościowe jest wspieranie dzieci w poznawaniu Boga poprzez codzienne świadectwo życia wiary w rodzinie.

Innym wyzwaniem jest powstrzymanie się przed narzucaniem dzieciom naszej własnej drogi duchowej. Często rodzice uważają, że to, co jest dla nich najlepsze w życiu duchowym, będzie również dobre dla ich dziecka. Tymczasem każde dziecko ma swoją wrażliwość i unikalny sposób budowania relacji z Bogiem.

Jeśli chcemy, aby nasze dzieci były z nami we wspólnocie, powinniśmy dobrze zaplanować czas, który w niej spędzą. Dzieci powinny otrzymywać wartościowe treści i doświadczenia, które pomogą im rozwijać wiarę, a nie jedynie zajęcia mające zapewnić „święty spokój” rodzicom podczas ich modlitwy. Dzieci również zasługują na to, co najlepsze, także w przestrzeni duchowej.

Koncentracja formacji rodziny, wspólnoty na dorosłych z pominięciem dzieci

Od lat mam możliwość służby dzieciom i młodym podczas wakacyjnych rekolekcji. Chwała Bogu! Większość z tych rekolekcji to rzeczywiście czas, w którym wspólnota i rodzice chcą, aby dzieci miały także swój dobry duchowy czas. Widząc taką postawę, moje serce się raduje.

Niemniej zdarzają się rekolekcje, które są ewidentnie czasem dla dorosłych, a dzieci traktowane są jedynie jako dodatek. Ważne jest tylko to, aby „coś” z nimi zrobić, nieważne co. Takie podejście jest przykre i niewłaściwe. Wielokrotnie w trakcie takich wyjazdów

zwracałem rodzicom uwagę, że ich podejście nie jest korzystne dla formacji duchowej ich dzieci. Nikt z nas nie chciałby otrzymywać czegoś, co nie jest pełnowartościowe, a niestety zajęcia dla dzieci podczas takich wydarzeń często są traktowane jako mało istotne. Bywa, że dzieci są postrzegane jako przeszkoda w rozwoju duchowym rodziców.

Podczas jednych z rekolekcji, gdy pod naszą opieką było ponad 100 dzieci, przygotowaliśmy program oparty na Księdze Wyjścia. Kulminacją kilku dni pracy było specjalne wydarzenie, na które dzieci były przygotowywane z zaangażowaniem. Jednak niektórzy rodzice podjęli decyzję, że ich dziecko pójdzie z nimi na spacer. Widziałem w oczach tych dzieci łzy i ogromne pragnienie uczestnictwa w przygotowanym wydarzeniu, lecz wola rodziców zwyciężyła kosztem duchowego doświadczenia ich dzieci. Jest to przykład pominięcia potrzeb dzieci na rzecz korzyści rodziców.

Koncentracja formacji na dorosłych, przy jednoczesnym zaniebdywaniu dzieci, jest problemem nie tylko podczas wakacyjnych rekolekcji, ale również w trakcie całego roku formacyjnego. W wielu wspólnotach dzieci i młodzież nie mają zapewnionej swojej drogi duchowej. Brakuje systematycznego podejścia do ich formacji, które pozwalałoby im rozwijać relację z Bogiem na odpowiednim dla nich poziomie.

Inny stosunek do obcych dzieci niż do własnych

W życiu wspólnot często pojawia się problem różnego traktowania dzieci przez opiekunów. Zwróciły na niego uwagę same młode osoby, które zaobserwowały niewłaściwe postawy rodziców zaangażowanych w prowadzenie wspólnoty. Problem ten

dotyczy sytuacji, gdy rodzice, mający swoje dzieci w danej grupie, inaczej traktują własne pociechy niż resztę uczestników.

Zjawisko to jest szczególnie widoczne, gdy opiekunowie zdają się bardziej zabiegać o sympatię i akceptację innych dzieci ze wspólnoty niż własnych. Młodzież odczuwa takie zachowanie jako niesprawiedliwe i raniące. W niektórych przypadkach wygląda to tak, jakby rodzice chcieli zyskać aprobatę grupy kosztem relacji z własnymi dziećmi. Tego rodzaju postawy prowadzą do poważnych konsekwencji. Własne dzieci czują się zaniedbane, co często wywołuje bunt i pogorszenie relacji rodzinnych. Z kolei młodzież z grupy traci zaufanie do takich opiekunów, widząc ich niespójne i powierzchowne podejście.

Przykładem takiej sytuacji może być rodzic-opiekun, który poświęca więcej uwagi dzieciom ze wspólnoty, jednocześnie ignorując potrzeby swojego dziecka. Zamiast wzmacniać więzi rodzinne, takie postępowanie wytwarza atmosferę nieufności i rozczarowania zarówno w rodzinie, jak i wśród młodych we wspólnocie.

Ważne jest, aby pamiętać, że dzieci i młodzież uczestnicząca w spotkaniach wspólnoty, parafii czy grup duszpasterskich mają swoich własnych rodziców, z którymi powinni przede wszystkim rozwijać i pogłębiać dobre relacje. Opiekunowie, liderzy i rodzice pełniący funkcje wspólnotowe powinni mieć na uwadze, że ich rola polega na inspirowaniu młodych do życia w wierze, budowaniu wspólnoty i wspieraniu w rozwoju duchowym. Równocześnie powinni troszczyć się o to, aby ich własne dzieci czuły się kochane i szanowane.

Unikanie podwójnych standardów w traktowaniu młodzieży to klucz do budowania harmonii we wspólnocie i w rodzinie. Rodzice

zaangażowani w życie wspólnotowe powinni dążyć do tego, aby ich postawa była przykładem spójności, autentyczności i troski o dobro wszystkich dzieci, ale nigdy kosztem relacji z własnymi.

Brak szacunku do własnego dziecka

Czy to jest w ogóle możliwe, aby rodzice, szczególnie ci angażujący się w życie wspólnotowe, mogli postępować bez szacunku wobec własnych dzieci? Niestety, takie sytuacje się zdarzają, choć mogą być uznawane za jednostkowe. Ich wpływ bywa jednak wyjątkowo silny i destrukcyjny.

Przykładem takiego zachowania jest historia chłopca i dziewczynki, którzy zostali przywiezieni na rekolekcje wbrew swojej woli. Od samego początku czuli się zdominowani przez rodziców, którzy, kierując się własnymi oczekiwaniami, zmusili ich do uczestnictwa. Rodzice mieli nadzieję, że pobyt na rekolekcjach „naprawi” ich dzieci, czyniąc je bardziej uległymi i zgodnymi z ich religijno-społecznymi wyobrażeniami. Co więcej, jedno z małżeństw w tym czasie wyjechało na swoje wakacje, pozostawiając dzieci same na rekolekcjach. Takie działanie pokazuje brak zrozumienia dla potrzeb i uczuć swoich dzieci, a także brak szacunku dla ich wolności.

Jeszcze bardziej drastycznym przykładem jest sytuacja rodziców, którzy opiekując się innymi dziećmi podczas rekolekcji, umieścili swojego najmłodszego syna poza budynkiem, w którym mieszkała reszta rodziny. Dziecko, które czuło się odrzucone, zaczęło moczyć się w nocy. Opiekunowie zwrócili uwagę rodzicom na ten problem, jednak ci nie zmienili swojego postępowania, narażając syna na dalszy stres i upokorzenie. Taka sytuacja była dla

chłopca koszmarem, który mógł mieć długotrwałe konsekwencje emocjonalne.

Brak szacunku wobec własnego dziecka to problem, który wymaga głębokiej refleksji. Rodzice muszą pamiętać, że ich zadaniem jest nie tylko zapewnienie dzieciom opieki i wychowania, ale także budowanie relacji opartej na miłości, akceptacji i zrozumieniu. Tylko w ten sposób mogą stworzyć środowisko, które pozwoli dzieciom wzrastać w wierze i w pełni rozwijać swoje człowieczeństwo.

Problemy wynikające z życia rodzinnego

Rodzina jest pierwszym Kościołem. To, czego dziecko doświadczy w rodzinie, to będzie projektowało w swoim późniejszym życiu. Dlatego kochani Rodzice, wymagajmy najpierw od siebie, a następnie od naszych dzieci.

Brak świadectwa modlitwy indywidualnej i rodzinnej w domu

Wspominałem już, że bardzo chętnie uczymy nasze dzieci modlitw tradycyjnych. Uczymy ich treści, które często nie są przez nie rozumiane i nie pozwalają im wyrazić samych siebie w rozmowie z kochającym Bogiem Ojcem. Tego rodzaju modlitwa, choć cenna, może sprawiać, że relacja z Bogiem nabiera charakteru odległego, formalnego, pozbawionego osobistego zaangażowania. Niestety, zbyt często pozostajemy na tym powierzchownym poziomie, nie wprowadzając dzieci w głębię modlitwy, która jest

autentycznym „wylaniem serca” przed Bogiem – poprzez własne słowa, emocje i potrzeby.

Chciałbym szczególnie podkreślić, jak istotne jest, aby dzieci widziały swoich rodziców modlących się szczerze i osobiście, używających własnych słów jako wyrazu ich żywej relacji z Bogiem Ojcem. Taka modlitwa powinna być ukazana dziecku jako intymne spotkanie dwóch osób, które obdarzają się miłością, zaufaniem i pragnieniem bycia razem. Modlitwa rodziców powinna stać się dla dziecka widocznym świadectwem relacji z Bogiem, która nie jest oparta na rutynie, lecz na autentycznym przeżywaniu wiary.

Równie ważne jest, aby modlitwa angażowała całą osobę – zarówno intelekt, jak i emocje. Powinna być wyrazem tego, co w sercu, miejscem dzielenia się radościami, smutkami, troskami i dziękczynieniem. Takie podejście pozwala dziecku zrozumieć, że modlitwa to nie tylko obowiązek czy formuła, ale przestrzeń osobistego dialogu z Bogiem, który naprawdę słucha.

Modlitwa powinna również być wydarzeniem, które w naturalny sposób „elektryzuje” atmosferę życia rodzinnego. Kiedy modlitwa jest przeżywana wspólnie w rodzinie, staje się nie tylko wyrazem wiary, ale także narzędziem budowania więzi między domownikami. Ważne, aby dziecko widziało, że modlitwa jest integralną częścią życia rodzinnego, a Bóg jest realnym członkiem rodziny, obecnym w codziennych sprawach i bliskim każdemu jej członkowi.

Dzięki takiemu podejściu dzieci uczą się, że modlitwa nie jest czymś odległym i formalnym, lecz pięknym spotkaniem z Bogiem, który kocha, słucha i pragnie bliskości. To świadectwo rodziców ma moc kształtowania ich wiary, pomagając im wzrastać

w osobistej relacji z Bogiem i budować duchowe fundamenty na całe życie.

Niespójność i hipokryzja postawy rodzica w Kościele i wobec dziecka

Jednym z największych wyzwań w wychowaniu dzieci do wiary jest nasza codzienna spójność – między tym, co głosimy, a tym, jak postępujemy. Dzieci są doskonałymi obserwatorami i z łatwością dostrzegają niezgodność między naszą postawą w Kościele a zachowaniem w życiu rodzinnym. Niestety, zbyt często dajemy im obraz pełen niespójności. Postrzegamy siebie jako „dobrych chrześcijan” podczas Mszy Świętej czy nabożeństw, ale gdy wracamy do domu, nasze słowa i czyny nie zawsze odzwierciedlają te same wartości.

Nie może być tak, że w Kościele z zapałem angażujemy się w służbę, z ochotą pomagamy i okazujemy serdeczność innym, a w domu pozwalamy sobie na ostrą krytykę, oschłość czy wydawanie rozkazów tonem, który daleki jest od miłości. Jeśli w rodzinie często słyszą nasze dzieci polecenia wypowiedziane w stylu: „Zrób to, bo ja jestem zmęczony”, a dodatkowo towarzyszą temu pełne frustracji uwagi typu: „Jesteś leniwy” czy „Nic nie potrafisz zrobić dobrze”, budujemy w ich oczach obraz hipokryzji.

Taka niespójność jest dla dziecka nie tylko niezrozumiała, ale też bardzo krzywdząca. Dzieci uczą się przez obserwację, a nieustanna sprzeczność między naszymi deklaracjami a postępowaniem może zasiać w nich wątpliwości nie tylko wobec nas jako rodziców, ale także wobec samej wiary. Jeśli to, co mówimy o miłości, szacunku i współczuciu, nie znajduje odzwierciedlenia

w naszym codziennym życiu, dzieci mogą dojść do wniosku, że wiara jest pustą formalnością, a nie prawdziwą wartością.

Wychowywanie do wiary wymaga od nas autentyczności. Dziecko musi widzieć, że wartości chrześcijańskie – miłość, cierpliwość, zrozumienie – przenikają wszystkie sfery naszego życia, a nie ograniczają się do uczestnictwa w nabożeństwach. Oznacza to także pokorę wobec własnych błędów. Kiedy popełnimy błąd, powinniśmy umieć przeprosić nasze dzieci i wytłumaczyć swoje zachowanie. To nie oznaka słabości, lecz siły i prawdziwej dojrzałości duchowej.

Dziecko, które widzi w rodzicach spójność między wiarą a codziennym życiem, uczy się, że chrześcijaństwo nie jest jedynie obowiązkiem czy zbiorem zasad, lecz sposobem na życie. Takie świadectwo jest o wiele bardziej przekonujące niż jakiegokolwiek słowa. Jeśli nasze postępowanie wobec dziecka jest przeniknięte miłością, szacunkiem i troską, staje się ono żywym przykładem wiary, która daje radość, a nie ogranicza.

Naszym zadaniem jako rodziców jest budowanie w dzieciach przekonania, że Bóg, o którym mówimy w Kościele, jest tym samym Bogiem, który działa w naszym domu – w relacjach, gestach miłości i w naszej codziennej obecności. Wtedy wiara stanie się dla nich czymś realnym i wartym przyjęcia jako fundament ich własnego życia.

Niepokazywanie dziecku żywej wiary

Każdy z nas wie, jak potężne może być świadectwo wiary. Kiedy słyszymy o Bożych cudach w życiu innych, nasze serca otwierają

się na Boga, a Jego działanie staje się dla nas bardziej realne. Podobnie dzieje się w życiu naszych dzieci – jeśli my, jako rodzice, stajemy się dla nich świadkami żywej wiary, otwieramy ich serca na Boga. Przypomnijmy sobie, że rodzina jest pierwszym Kościołem dla dziecka. Dlatego modlitwa własnymi słowami, życie w duchu służby oraz zgodność naszego postępowania z głoszonym Słowem Bożym to fundamenty, które budują w dziecku wiarę w Boga i pomagają mu Go poznać. Całe nasze życie powinno być świadectwem: „Jestem świadkiem Chrystusa”.

Jeśli jednak nie mówimy naszym dzieciom o działaniu Boga w naszym życiu i rodzinie, nie wskazujemy na Jego obecność w konkretnych wydarzeniach czy znakach, to trudno oczekiwać, że dziecko samo to dostrzeże. W ten sposób świat nadprzyrodzonego działania Boga może pozostać dla dziecka całkowicie zakryty, a wiara – odległa i abstrakcyjna.

Rozważmy odwrotną sytuację. Wyobraźmy sobie chłopca, który złożył świadectwo, że modlił się z rodzicami o zakup konkretnego domu, który bardzo chcieli mieć. Kiedy modlitwa została wysłuchana, chłopiec przeżył głębokie doświadczenie wiary, które doprowadziło go do osobistego nawrócenia. Tego rodzaju przeżycie staje się dla dziecka niezapomnianym dowodem na to, że Bóg działa w jego życiu – słyszy modlitwy, odpowiada na potrzeby i prowadzi rodzinę.

A teraz wyobraźmy sobie jeszcze inny scenariusz: rodzice regularnie dzielą się z dzieckiem świadectwami Bożego działania w życiu rodziny. Mogą to być drobne sprawy, takie jak znalezienie zgubionego przedmiotu po modlitwie albo wielkie wydarzenia, takie jak uzdrowienie, wsparcie w trudnym czasie czy Boże

prowadzenie w podejmowaniu decyzji. Jeśli te doświadczenia są przez nas na bieżąco „dokumentowane” w rozmowach z dzieckiem, w rodzinie tworzy się atmosfera wiary, która jest czymś naturalnym i codziennym.

Dziecko wychowujące się w takim środowisku od najmłodszych lat czuje bliskość Boga. Jego serce otwiera się na działanie nadprzyrodzone i z łatwością przyjmuje wiarę jako integralną część swojego życia. To naturalne wychowanie do wiary, w którym dziecko doświadcza, że Bóg nie jest odległą, abstrakcyjną istotą, lecz Kimś, kto działa tu i teraz, kto troszczy się o każdy aspekt życia i Kogo można spotkać w codzienności.

Takie świadectwo rodziców jest nieocenionym darem. Kiedy pokazujemy dziecku, że Bóg jest obecny w naszej rodzinie – w modlitwie, rozmowach i codziennych zdarzeniach – budujemy w nim fundament wiary, który przetrwa nawet w trudnych momentach jego dorosłego życia.

Drodzy Rodzice!

Tak jak ogień nie spalił trzech młodzieńców z Księgi Daniela, tak i wyzwania oraz trudności, o których mówimy, nie zniszczą naszego zapału do świadomego wychowywania dzieci ku wierze. To, co wydaje się trudne, może stać się szansą, a każde wyzwanie – okazją do wzrastania w wierze i miłości. Nie bójmy się tych trudności. Przyjmijmy je jako wezwanie do wzięcia odpowiedzialności za świat i rzeczywistość Kościoła, w które chcemy wprowadzić nasze dzieci – zarówno najmłodsze, jak i te nieco starsze.

Pamiętajmy jednak o prawdzie, która czasem bywa bolesna: to my, jako dorośli, w dużej mierze przyczyniliśmy się do ukształtowania obecnego świata i Kościoła, z jego blaskami i cieniami. To my, swoimi decyzjami, zaniechaniami czy priorytetami, wpłynęliśmy na rzeczywistość, w której nasze dzieci dziś dorastają. Dzieci i młodzież nie są odpowiedzialne za ten stan – one go dziedziczą. Ale choć nie ponoszą winy za to, co jest, stają się częścią tej rzeczywistości i będą musiały się w niej odnaleźć.

Dlatego naszą rolą jest ich wspierać. Dzieci i młodzież same nie zmienią świata ani Kościoła. Potrzebują naszego świadectwa, zaangażowania i pomocy, aby odważnie patrzeć w przyszłość. To od nas zależy, czy przekażemy im wartości, które pozwolą im budować lepszy świat – świat oparty na miłości, wierze i szcunku dla drugiego człowieka.

Niech nasza codzienność stanie się żywym świadectwem wiary. Wspólnie z dziećmi podejmujemy modlitwę, uczymy się rozpoznawać Boże działanie w życiu i nie bójmy się rozmawiać o tym, co trudne. Twórzmy w naszych domach przestrzeń, w której wiara będzie czymś naturalnym i radosnym, a nie tylko obowiązkiem.

Pamiętajmy, że każde nasze działanie ma znaczenie. Każda rozmowa, wspólna modlitwa czy przykład życia może zapalić w sercach naszych dzieci płomień wiary, który przetrwa nawet największe burze. Nie bójmy się wyzwań. Zaufajmy Bogu i z pełnym przekonaniem podejmijmy misję wychowania dzieci ku wierze. Wspólnie możemy stworzyć fundamenty, na których oni zbudują przyszłość – piękną, pełną nadziei i zanurzoną w miłości Bożej.

3

Nawrócenie
dziecka zależy
od zmiany
życia rodzica

**Dziewięć myśli uznałem w sercu za błogosławione,
a dziesiątą słowami wypowiem: człowiek, który ma radość
z dzieci i już za życia patrzy na upadek wrogów (Syr 25, 7)**

Podczas warsztatów, gdy omawiamy z rodzicami treść dwóch wcześniejszych rozdziałów, zapada „grobowa cisza”. To nie jest zwykłe milczenie – to chwila głębokiej refleksji, świadcząca o przejęciu się rodziców koniecznością podjęcia świadomej odpowiedzialności za wychowanie swoich dzieci. W tej ciszy odczuwalne jest zakłopotanie i przyznanie, że łatwiej jest zrzucić odpowiedzialność za otaczający nas świat na innych niż samemu wziąć się do pracy i spróbować zmienić go na lepszy – także w kontekście wychowania dzieci w wierze.

W takich momentach rodzice często wypowiadają zdanie, które jest jednym z najważniejszych w ich rodzicielstwie:

**Jeśli chcę, aby moje dziecko poznało Jezusa,
to ja muszę się zmienić.**

Tak, zdecydowanie tak! To zdanie to początek drogi – pełnej wyzwania, ale i niezwykle wartościowej. Jeśli myślimy, że ktoś inny wychowa nasze dziecko, to musimy zdać sobie sprawę, że tak właśnie się stanie. I nie zawsze będą to wartości, które chcielibyśmy im przekazać.

Przypomina mi się historia pewnego chrześcijańskiego małżeństwa, które w natłoku obowiązków zawodowych zdecydowało się zatrudnić nianię, by opiekowała się ich małymi dziećmi. Przez kilka lat pani niania stała się niemal częścią ich rodziny. Pewnego dnia rodzice zauważyli coś, co ich zaskoczyło i zabiolało. Zauważyli, że ich dzieci przejęły nawyki, sposób myślenia i zachowania nie od nich, ale od niani. Wtedy dotarło do nich, że choć biologicznie są rodzicami swoich dzieci, to mentalnie dzieci te były ukształtowane przez kogoś innego.

To doświadczenie niesie ze sobą ważną lekcję: jeśli nie zaangażujemy się w wychowanie naszych dzieci, ktoś inny zrobi to za nas. W świecie, który nie zawsze podziela wartości chrześcijańskie, to my, rodzice, jesteśmy odpowiedzialni za to, aby nasze dzieci poznały Ewangelię i uczyniły ją „sercem” swojego życia.

Syrach trafnie ujął istotę rodzicielskiego powołania. Nagrodą za trud włożony w wychowanie dzieci do wiary i odpowiedzialności jest radość płynąca z oglądania ich szczęśliwego życia w Bogu. Rodzice, podejmując wyzwanie przemiany samych siebie i stawiając Boga w centrum swojego życia, przekazują dzieciom mądrość, która pozwala im dokonywać dobrych wyborów.

To właśnie dzięki takiemu dziedzictwu dzieci są zdolne odrzucić zło i bezbożność, które stanowią wroga naszych czasów. Świadome wartości i prawd przekazanych przez rodziców, mają siłę, by przeciwstawić się pokusom współczesnego świata i żyć w zgodzie z Ewangelią.

Rodzicielstwo w tym kontekście jawi się nie tylko jako obowiązek, ale również jako misja – misja formowania serc zdolnych do

miłości Boga i drugiego człowieka. Owocem tej misji jest pokój i radość, które wypełniają życie rodziców, gdy widzą swoje dzieci kroczące drogą wiary i dobra.

Niech słowa Syracha będą dla nas inspiracją i przypomnieniem, że prawdziwe szczęście płynie z budowania rodziny opartej na fundamencie Bożej mądrości i miłości.

Miejsce i wartość dziecka w rodzinie

Wkraczamy teraz w temat, który może być trudny i wymagający refleksji. Wiele wspólnot i formacji rodzinnych w Kościele koncentruje się przede wszystkim na rodzicach, wychodząc z założenia, że dobrze uformowani duchowo rodzice będą w stanie odpowiednio wychować swoje dzieci. Jest to podejście logiczne i zrozumiałe, ale jednocześnie może prowadzić do pewnych zaniedbań.

W tradycyjnym modelu hierarchii wartości w rodzinie Bóg znajduje się na pierwszym miejscu, potem rodzice, dzieci, a dalej obowiązki i inne wartości. Jednak, gdy spojrzymy na to założenie w kontekście problemów związanych z drogą wiary dzieci, zauważymy, że nadmierny nacisk na rozwój duchowy rodziców może prowadzić do niedostatecznego skupienia na wychowaniu religijnym dzieci. Co gorsza, takie wychowanie często nie uwzględnia kluczowego elementu: rozwijania żywej relacji dziecka z Jezusem Chrystusem i budowania jego dojrzałego życia chrześcijańskiego.

Jakie zatem powinno być miejsce i wartość dziecka w rodzinie?

Na pytanie o to, co jest dla nas najważniejsze, wielu rodziców odpowie bez wahania: „nasze dzieci”. Jednak czy rzeczywiście zawsze to znajduje odzwierciedlenie w codziennym życiu i duchowym rozwoju rodziny? Często okazuje się, że choć dzieci są dla nas bardzo ważne, ich miejsce w hierarchii wartości duchowych bywa niejasne lub zepchnięte na dalszy plan.

Nie sposób zaprzeczyć, że życie rodziców w dużej mierze kręci się wokół zapewnienia dzieciom bytu i troski o ich codzienne potrzeby. Rodzice poświęcają na to całe swoje życie – nawet gdy dzieci dorosną i założą własne rodziny, nadal pozostają „Waszymi dziećmi”, a ich życie jest dla Was ważne. Jednak często umykają nam kluczowe momenty, które mogłyby zaważyć na duchowym rozwoju naszych dzieci.

Propozycja innego modelu hierarchii rodzinnej

Proponuję, aby hierarchia wartości w rodzinie opierała się na wspólnym rozwoju duchowym. Bóg powinien być zawsze na pierwszym miejscu – to nie ulega wątpliwości. Ale zamiast stawiać rozwój rodziców ponad rozwój dzieci, powinniśmy postawić je na równi. Rodzice i dzieci powinni wspólnie wzrastać w wierze, dzieląc się doświadczeniami duchowymi i razem odkrywając Bożą miłość.

Taki model oznacza, że dzieci nie mogą otrzymać mniej w kwestiach wiary i duchowości, niż otrzymują rodzice. Wymaga to jednak od rodziców aktywnego zaangażowania w duchowe wychowanie dzieci oraz większej kreatywności religijnej. Rodzice muszą

stworzyć dla swoich dzieci świat duchowy, który będzie „atrakcyjny” – pełen treści, zrozumiałych i dostosowanych do ich wieku oraz potrzeb.

Codzienna praktyka wspólnego wzrastania w wierze

W praktyce oznacza to, że każde spotkanie religijne w rodzinie, niezależnie od tego, czy jest to modlitwa, uczestnictwo w Eucharystii czy inne formy praktyk, powinno być przemyślane także z myślą o dzieciach. Te chwile muszą być jakościowe – zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci.

Dzięki takiemu podejściu rodzice nie tylko biorą pełną odpowiedzialność za religijne wychowanie swoich dzieci, ale również sami wzrastają w wierze. Dzieci, widząc zaangażowanie rodziców, uczą się, że wiara nie jest obowiązkiem ani przymusem, lecz żywą relacją z Bogiem.

Wspólna droga do Jezusa

Pamiętajmy, że nikt nie wychowa naszych dzieci lepiej niż my sami – z miłością, troską i odpowiedzialnością. Ludzie tacy jak ja mogą wam pomóc w odpowiednich momentach życia dziecka, ale to wy, rodzice, jesteście fundamentem jego duchowego wzrostu. Niech ta droga będzie inspiracją i radością – dla Was i dla Waszych dzieci. Wspólnie odkrywając Boga, kształtujecie przyszłość swojej rodziny w duchu miłości i Ewangelii.

Nie wychowamy własnego dziecka, jeśli nie usłyszemy jego życia

Pisząc: „nie usłyszemy jego życia”, mam na myśli coś więcej niż tylko treść wypowiedzianych przez dziecko słów. Chodzi mi o istotę ich przekazu, która często odkrywa rzeczywiste motywacje, pragnienia i najgłębsze potrzeby dziecka. To stawia przed nami fundamentalne pytanie:

Czy naprawdę słyszysz swoje dziecko?

To jedno z najważniejszych przesłań, jakie chcę wam przekazać. Przypomnę, że pierwszym krokiem w wychowaniu dziecka jest zmiana nas samych. Jeśli pragniemy, by nasze dziecko poznało Jezusa i doświadczyło Jego miłości, musimy zacząć od przemiany własnego życia.

W Polsce wiele w tej kwestii zdziałał pan Tomasz Zieliński, który poprowadził już tysiące rodziców ku refleksji nad koniecznością wsłuchiwania się w swoje dzieci. Chwała Bogu za jego działalność!

Co się dzieje, gdy dziecko nie jest wysłuchane?

Wyobraźmy sobie dziecko żyjące w atmosferze braku zrozumienia. Nieusłyszane dziecko zamyka się w świecie niespełnionych pragnień i odbija się od przysłowiowej „ściany” niezrozumienia. W szkole z kolei napotyka system narzucający mu reguły, presję ocen i oczekiwań. Czasem dziecko wyraża swoje emocje poprzez płacz, histerię lub nieadekwatne zachowanie. Każdy taki epizod to jednak ogromny koszt emocjonalny dla dziecka i rodzica.

Nie dziwny się więc, że dzieci, zwłaszcza nastolatki, mówią nam „nie”. To jest ich próba odzyskania siebie i swojego głosu. Dlatego tak ważne jest stworzenie przestrzeni, w której dziecko może być wysłuchane.

Rodzicielskie ambicje kontra prawdziwe potrzeby dziecka

Przykładem niezrozumienia może być sytuacja, gdy ojciec z ambicją, by jego córka grała na fortepianie, zapisuje ją do szkoły muzycznej. Dziewczynka uczy się grać, ale robi to jedynie dla zadowolenia ojca, nie odnajdując w tym radości. W efekcie przy najbliższej okazji rezygnuje z nauki. Ojciec jednak triumfuje, bo osiągnął swój cel kosztem autentycznych pragnień dziecka.

Takie przykłady moglibyśmy mnożyć. Każdy z nich ukazuje, jak spełnianie rodzicielskich ambicji kosztem dziecka niszczy jego życie. Dlatego musimy się opamiętać. Nie warto płacić tak wysokiej ceny za swoje marzenia.

Jak usłyszeć swoje dziecko?

Nie chodzi tu o techniki komunikacji czy organizację czasu na rozmowę. Kluczowe jest wsłuchanie się w to, co dziecko chce przekazać całym swoim życiem. Pewne wydarzenia w życiu rodzinnym lub wspólnotowym mają symboliczne znaczenie – to momenty, które otwierają drzwi do serca dziecka.

Każdy z nas ma pragnienie, by wyrażać siebie w pełni. To pragnienie jest głęboko ludzkie i dobre. Dzielenie się swoim życiem

w atmosferze zaufania czyni cuda – zarówno w nas, jak i w naszych relacjach z innymi.

Drodzy Rodzice, szukajcie tych chwil, w których Wasze dzieci chcą Wam przekazać coś ważnego. Nie zdarzają się one codziennie, ale gdy nadejdą, poświęćcie im pełną uwagę.

Pamiętam dziewczynę, która na początku wydawała się silna i pewna siebie. Współtworzyła życie naszej wspólnoty, ale czułem, że chce o czymś porozmawiać. Okazało się, że skrywała sekret związany z zaniedbaniem szkolnych obowiązków. Wysłuchanie jej historii było dla niej uwalniające – nie była już sama ze swoim problemem.

Kiedy została wysłuchana? W momencie, gdy poczuła, że jest akceptowana, taka jaka jest, wraz ze swoją historią.

Tworzenie przestrzeni do dialogu

Usłyszeć dziecko oznacza zaakceptować je w miłości. Twórzmy w życiu rodzinnym i wspólnotowym przestrzeń wolności, w której dzieci mogą wyrażać siebie bez strachu i potępienia. Unikajmy rutynowych pytań, takich jak: „Co było w szkole?”. Zamiast tego budujemy atmosferę zaufania, w której dzieci mogą poczuć się swobodnie.

Kiedy dzieci są małe, stosunkowo łatwo jest budować taką przestrzeń. Później, wraz z wiekiem, staje się to coraz trudniejsze, a czasem wręcz niemożliwe. Dlatego warto wykorzystać każdą okazję, by wysłuchać swojego dziecka, zanim stanie się dorosłe.

Nie pozwólmy, by nasze dzieci dorastały w rodzinach, w których nigdy nie zaznały bycia prawdziwie wysłuchanym.

Praca nad samym sobą pomaga w procesach wychowawczych

Dziecko to wyjątkowe wyzwanie, które dotyka wszystkich aspektów naszego życia: osobistego, rodzicielskiego, rodzinnego i społecznego. Jego poczęcie i narodziny uruchamiają lawinę wydarzeń i doświadczeń, które będą na nas oddziaływać przez całe życie – aż po jego kres, jeśli można to tak określić.

Każdy etap rozwoju dziecka stawia przed nami nowe wymagania i pytania, zmuszając do refleksji nad naszymi priorytetami, systemem wartości oraz sposobem postrzegania siebie i świata. Dlatego niezwykle istotne jest, aby świadomie kształtować swoje życie w sposób, który umożliwi nam otwartość na zmiany – zarówno w sercu, jak i w umyśle.

Rola rodzica nie ogranicza się jedynie do troski o fizyczne potrzeby dziecka. To także głębokie zaangażowanie w jego rozwój emocjonalny, duchowy i społeczny. Wymaga to od nas elastyczności, gotowości do uczenia się i ciągłego doskonalenia siebie. Być może oznacza to rezygnację z tego, co dziś wydaje się najważniejsze, aby odkryć, co ma prawdziwe znaczenie w perspektywie czasu.

Dziecko jest lustrem, w którym odbijają się nasze wartości, przekonania i wybory. Jest nie tylko darem, ale także wezwaniem do przemiany – do bycia lepszym człowiekiem. Warto więc postawić na drogę, która pozwoli nam rozwijać miłość, cierpliwość i odpowiedzialność, czyniąc z codziennych wyzwań przestrzeń dla wzrostu zarówno dla nas, jak i dla dziecka.

Nic na siłę

Mówi się potocznie, że z niewolnika nie ma pracownika. Przekładając to stwierdzenie na język wychowania własnych dzieci, możemy powiedzieć, że jeśli będziemy próbowali wychowywać dziecko na siłę – oczekując bezwzględnego posłuszeństwa i wykorzystując przewagę naszej siły czy autorytetu – proces wychowawczy nie przyniesie trwałych efektów. Wychowanie oparte na dominacji, wymuszaniu i narzucaniu swojej woli dziecku nie tylko jest nieskuteczne, ale i głęboko niewłaściwe. Taka postawa nie buduje relacji opartej na zaufaniu, lecz staje się wyrazem rodzicielskiej słabości – przenoszeniem własnych nierozwiązanych problemów na dziecko.

Wyznaczanie granic z miłością

Nie oznacza to jednak, że w procesie wychowawczym należy zrezygnować z wyznaczania granic. Przeciwnie, granice są kluczowe. Stawiamy je z pełnym prawem do ich egzekwowania, szczególnie w sytuacjach, które mogą zagrażać życiu, zdrowiu lub przyszłości dziecka. Mowa tutaj o takich trudnych momentach, jak: próby samobójcze, uzależnienia, depresja, zaburzenia odżywiania, zachowania kryminalne czy inne sytuacje prowadzące do destrukcji życia dziecka, nastolatka, a nawet dorosłego potomka. Granice wychowawcze są potrzebne i konieczne, jednak sposób, w jaki je stawiamy, powinien być zawsze zakorzeniony w miłości i szacunku.

Godność dziecka – fundament wychowania

Granica, której w żadnym wypadku nie wolno przekroczyć, to godność osobista dziecka. Każde dziecko – od najmłodszych lat

aż po dorosłość – zasługuje na pełen szacunek, który wyraża się w traktowaniu go jako osoby o niepodważalnej wartości. Nawet w trudnych sytuacjach wychowawczych godność dziecka musi pozostać nienaruszona. Postawa pełna szacunku wobec dziecka jest nie tylko wyrazem naszej odpowiedzialności, ale także odwzowaniem postawy samego Boga Ojca, który nigdy nie przekracza granicy naszej wolności i godności.

Godność osobista jest świętością, którą powinniśmy pielęgnować i chronić, niezależnie od wyzwań, jakie napotykamy w procesie wychowawczym.

Miłość – klucz do skutecznego wychowania

Jedyną przestrzenią, w której możemy skutecznie wychować dzieci, jest miłość. Bez niej nawet najśluszniesze reguły czy najlepiej skonstruowane systemy wychowawcze będą tylko pustymi narzędziami. Miłość to przestrzeń, w której dziecko doświadcza bezpieczeństwa, akceptacji i wsparcia. Jest to miłość, o której mówi Chrystus:

Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego
(Mt 22, 37–39)

Miłość, która daje dziecku wolność, szanuje jego godność i wspiera w trudnych momentach, jest najlepszym fundamentem wychowania. To właśnie w miłości dziecko uczy się, jak stawiać

czoła wyzwaniom życia, budując swoją tożsamość i ucząc się odpowiedzialności za swoje wybory.

Kocham siebie, więc będę kochał także swoje dziecko

Drugie z dwóch Przykazań Miłości mówi:

Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego
(Mt 22, 39)

Ostatni akcent tego przykazania wskazuje, że miłość, którą okazujemy innym, ma swoje źródło w miłości do samych siebie. Nie chodzi tutaj o egoistyczne skupienie na własnych potrzebach, ale o zdrową, Bożą miłość, która wypływa z naszej tożsamości w Jezusie Chrystusie.

Miłość do siebie w duchu Ewangelii jest możliwa tylko wtedy, gdy Bóg zajmuje centralne miejsce w naszym życiu. To On daje nam prawdziwą świadomość naszego pochodzenia – jesteśmy Jego dziećmi, stworzonymi na Jego obraz i podobieństwo. Dzięki Chrystusowi znamy naszą tożsamość jako odkupionych przez Jego ofiarę oraz nasze przeznaczenie – życie wieczne w Bożej obecności.

Miłość Bożej jakości

Miłość do siebie staje się „dobrą Bożą jakością” wtedy, gdy nie ogranicza się do nas samych, lecz wypływa na innych ludzi. Jezus Chrystus dał nam doskonały wzór takiej miłości: miłości ofiarnej,

bezwarunkowej i pełnej przebaczenia. To miłość, która prowadzi do służby i otwartości na drugiego człowieka. Chrystus z miłości do nas wydał się na śmierć krzyżową, aby zgładzić nasze grzechy i dać nam dar życia wiecznego – dar, na który nie zasłużyliśmy.

Chwała Chrystusowi za Jego miłość, która uczy nas, jak kochać siebie i innych w sposób pełen Bożej łaski i prawdy!

Zdrowa miłość własna a relacja z dzieckiem

Zdrowa miłość własna nie jest oznaką egoizmu, lecz dojrzałości duchowej. Gdy umiemy kochać siebie w duchu Ewangelii, jesteśmy zdolni kochać nasze dzieci w sposób prawdziwy i głęboki. Dziecko, które jest Bożym darem dla nas, staje się narzędziem Bożej przemiany w naszym życiu.

Miłość rodzicielska wymaga poświęcenia, cierpliwości i zdolności do przebaczenia – cech, które rozwijają w nas zdrową miłość własną. Kochając dziecko, uczymy się także kochać siebie, dostrzegając swoje ograniczenia i akceptując swoje niedoskonałości.

Odwaga do miłości

Dzieci uczą nas bezinteresownej miłości, cierpliwości i pokory. Każdy rodzic doświadcza chwil, w których musi stawić czoła swoim słabościom i brakom. To właśnie w tych momentach Bóg przemienia nasze serca, ucząc nas zdrowej miłości do samych siebie – takiej, która wypływa z miłości Chrystusa.

Przyjmijmy nasze dzieci jako dar od Boga i jako szansę na duchowy rozwój. Miłość, którą im okazujemy, przemienia także

nas, prowadząc ku głębszemu zrozumieniu, czym jest prawdziwa miłość Bożej jakości.

Odwagi! Jezus Chrystus jest z nami w każdym kroku tej drogi, pomagając nam kochać siebie i innych w sposób, który przynosi życie i błogosławieństwo.

Dzieci są Bożym darem, poprzez który Bóg przemienia nas

Rodzice często mają głębokie przekonanie, że dzieci, które spłodziliśmy, urodziliśmy i wychowujemy, są „nasze”. Kochamy je, troszczymy się o nie, karmimy, wkładamy w nie nasze nadzieje i oczekiwania, wierząc, że spełnią nasze marzenia i aspiracje. Dzieci stają się naszym największym życiowym skarbem. I chwała Bogu za to!

Jednak warto pamiętać, że choć dzieci są dla nas niezwykle ważne, a wychowanie ich angażuje całą naszą energię, to nie są one wyłącznie „nasze”. Są darem od Boga Ojca, który powierza je naszej opiece z miłości. Ich życie to dar, którego źródłem jest sam Stwórca.

Księga Rodzaju przypomina nam o Bożym planie dla człowieka:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się... (Rdz 1, 27–28)

Każde dziecko jest stworzone przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo. Bóg, będąc pierwszym Ojcem każdego dziecka,

powołuje nas do współpracy w Jego dziele stworzenia, powierzając nam ich wychowanie. Jesteśmy jedynie powiernikami Jego daru, którzy mają wychowywać dzieci w duchu Bożych przykazań miłości.

Boży dystans do naszych dzieci

To spojrzenie zmienia perspektywę rodzicielstwa. Kiedy przyjmujemy dzieci jako dar od Boga, uczymy się nabierać dystansu wobec własnych oczekiwań, marzeń i ambicji względem nich. Nie oznacza to, że mamy je mniej kochać, ale że nasza miłość powinna być dojrzała, otwarta i wolna od nadmiernej kontroli.

Świadomość, że to Bóg troszczy się o swoje dzieci – także o nas jako rodziców – pozwala nam z ufnością wypełniać powierzone zadanie. Taki Boży dystans daje rodzicom wolność, aby wspierać dzieci w odkrywaniu ich własnej drogi, zamiast narzucać im nasze wizje.

Dziecko – dar chciany

Bóg ustanowił prawa życia, które wskazują, że poczęcie dziecka powinno być świadome i odpowiedzialne. Cykl życia ludzkiego, uwarunkowany fizjologią, jest przypomnieniem, że świadome rodzicielstwo jest Bożym planem. Decyzja o poczęciu dziecka jest aktem współpracy z Bogiem i wyrazem otwarcia na Jego wolę.

Dziecko – dar nieprzewidywalny

Każde dziecko jest także niespodzianką od Boga. Nikt z nas nie wie, jakie życie będzie miało dziecko, które powołaliśmy

do istnienia. Jedne dzieci osiągają wielkie sukcesy, zdobywają nagrody Nobla czy zmieniają świat na lepsze, inne zmagają się z trudnościami, podejmując złe wybory.

Nasze plany wobec dzieci często różnią się od tego, jaką ścieżkę ostatecznie wybiorą. To właśnie w tej nieprzewidywalności kryje się Boża mądrość – uczymy się pokory i zaufania do Jego planu.

Bóg przemienia nas przez dzieci

Dzieci nie są jedynie darem dla nas – są także narzędziem przemiany. Poprzez ich obecność Bóg zmienia nasze serca, uczy cierpliwości, wytrwałości, pokory i bezwarunkowej miłości. W relacji z dziećmi odkrywamy, jak wiele musimy jeszcze się nauczyć, by stawać się lepszymi rodzicami, ludźmi i chrześcijanami.

Dzieci są darem, który przekracza nasze wyobrażenia. Są znakiem Bożej miłości, wzywającym nas do odpowiedzialności i ufności w Jego prowadzenie. Jakże wielką łaską jest mieć udział w tym cudzie życia!

Wychowanie to dzielenie się z dzieckiem dobrem, którym sami żyjemy

Jak bardzo byśmy chcieli, aby nasze dzieci tu i teraz były takie, jak my rodzice sobie je wyobrażamy. Bardzo często złościmy się, że efekty naszego wychowawczego wysiłku nie są na miarę naszych oczekiwań.

Długoterminowy wpływ naszego rodzicielskiego wychowania

Pismo Święte bardzo jasno określa słuszną postawę dzieci wobec rodziców. W Księdze Wyjścia czytamy bowiem jedno z głównych przykazań Bożego Prawa:

**Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi,
którą Pan, Bóg twój, da tobie (Wj 20, 12)**

Dla nas, rodziców i dorosłych, ten fragment może budzić ciepłe uczucia. Słyszymy w nim zapewnienie, że Bóg wspiera nasze wysiłki w wychowywaniu dzieci. Jednak warto zastanowić się głębiej: czy czwarte przykazanie jest jedynie zobowiązaniem dla naszych dzieci, czy też wskazaniem dla nas?

Już samo postawienie tego pytania sugeruje, że mamy do wykonania ważną pracę – nauczanie naszych dzieci postawy czci i szacunku wobec nas, rodziców, i innych dorosłych. Dzieci nie rodzą się z wiedzą o tym, czym jest szacunek; uczą się go przede wszystkim przez nasz przykład.

Rodzicielstwo jako żywa lekcja

Kochani Rodzice! Wszystko, czym kierują się nasze dzieci, w przyszłości będzie efektem okazywanej im miłości i mądrego wychowania. Miłość ta powinna być zarówno delikatna, jak i stanowcza, wskazując na wartości i zasady, które warto w życiu pielęgnować.

Spójrzmy wstecz na nasze własne życie. Czyż nie zauważamy w sobie postaw, przekonań i nawyków, które przejęliśmy od

naszych rodziców? Nieraz są to rzeczy, które kiedyś z chęcią odrzucaliśmy, a teraz dostrzegamy je także u siebie. Jak to się dzieje? To długoterminowy wpływ rodzicielskiego wychowania – często nieświadomy, ale bardzo skuteczny.

Z całą pewnością mogę powiedzieć, że przejąłem po moich rodzicach gotowość do pracy. Pamiętam, jak wielką wagę przywiązywali do tego, by wykonywać swoje obowiązki odpowiedzialnie i z zaangażowaniem. Zarabiali tyle, by nasza rodzina mogła żyć dostatnio, ale wartość pracy nie sprowadzała się tylko do kwestii materialnych – była wyrazem ich uczciwości i szacunku do innych.

Od rodziców nauczyłem się także, że każdy problem wymaga stawienia mu czoła. Ich postawa pokazała mi, że metoda „małych kroków” – codzienna praca nad sobą i swoją sytuacją – prowadzi do sukcesu. Mama, która przez większość życia radziła sobie z trudami samotnego wychowywania trójki synów, była dla mnie wzorem odwagi i wytrwałości. Jej gotowość do podejmowania nowych wyzwań nauczyła mnie otwartości i elastyczności w życiu.

Dobra i zła spuścizna

Nie wszystko, co przejmujemy od rodziców, jest pozytywne. Możemy odziedziczyć również pewne złe nawyki czy sposoby myślenia, które wymagają od nas krytycznego podejścia. Ważne jest jednak, byśmy mieli świadomość tego dziedzictwa – dobra i zła – i pracowali nad sobą w świetle Ewangelii.

Refleksja i wyzwanie dla rodziców

Rodzicielstwo to nie tylko przywilej, ale i ogromna odpowiedzialność. Nasze codzienne decyzje, postawy i sposoby reagowania kształtują przyszłe pokolenia. Jeśli chcemy, by nasze dzieci żyły wiarą, nadzieją i miłością, musimy najpierw sami wcielać te wartości w życie. Warto pamiętać, że nasz wpływ nie kończy się w momencie, gdy dzieci opuszczają rodzinny dom – pozostaje w nich przez całe życie.

Dlatego dziękujemy Bogu za naszych rodziców – za to, co dobre, i za lekcje, które pomogły nam wzrastać. Jednocześnie prosimy o mądrość i wytrwałość, byśmy sami mogli być dla naszych dzieci najlepszymi nauczycielami i przewodnikami na drodze wiary.

Jak nauczyć dziecko posłuszeństwa wobec rodziców?

Podczas lekcji często czytam dzieciom historie świętych, w tym dzieci, które stały się wzorami cnót i posłuszeństwa. Słuchając opowieści o ich całkowicie dobrym i posłusznym postępowaniu, dzieci z zainteresowaniem śledzą losy swoich świętych poprzedników. Kiedy jednak pytam: „Czy wy i wasze rodzeństwo postępujecie podobnie?”, zwykle odpowiadają: „Czasami tak, ale cały czas się tak nie da”. Ich szczere wyznanie często wywołuje radośny śmiech.

Radość z owoców wychowania

Chwała Bogu za takie dzieci! Chwała za rodziców, którzy podejmują trud wychowania swoich pociech w duchu dobra, zaangażowania w życie rodzinne i posłuszeństwa. Posłuszeństwo,

o którym mowa, nie jest wymuszonym obowiązkiem wynikającym z lęku przed karą, lecz wyrazem dobrej woli i miłości dziecka do rodziców.

Biblijna podstawa posłuszeństwa

Święty Paweł w swoim Liście do Efezjan pisze:

Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe (...). A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je, stosując dyscyplinę i napominanie Pańskie (Ef 6, 1–4)

Dlaczego posłuszeństwo jest ważne?

Wiemy, że posłuszeństwo jest nie tylko dobre dla samego dziecka, ale również dla całej rodziny. Jest ono fundamentem sprawiedliwości w życiu rodzinnym opartym na Ewangelii. Jednak aby posłuszeństwo mogło zaistnieć, my, rodzice i wychowawcy, musimy unikać pobudzania dzieci do gniewu.

Jak zbudować posłuszeństwo w miłości?

Jak zatem sprawić, by dziecko było posłuszne, spokojne i oddane rodzicom z miłością oraz otwarte na nasze wskazania? Kluczem jest nasza rodzicielska postawa, oparta na autentycznym autorytecie, który wypływa z naszej relacji z Jezusem Chrystusem. Gdy rodzice żyją w bliskiej więzi z Bogiem i starają się realizować Jego wolę, dziecko to zauważa. Widzi, że rodzice są posłuszni miłości Chrystusa i żyją zgodnie z tym, czego sami od niego oczekują.

Autorytet oparty na przykładzie

Dzieci nie są naiwne – doskonale wyczuwają, kiedy nasze życie jest autentyczne, a kiedy używamy słów jako narzędzia do osiągnięcia swoich celów. Nasz autorytet musi być prawdziwy, oparty na przykładzie, a nie tylko na wymaganiach.

Dyscyplina i napomnienie w duchu Pańskim

Autorytet wynikający z życia z Chrystusem należy uzupełnić o mądrze stosowaną dyscyplinę i napominanie Pańskie. Dyscyplina nie powinna być postrzegana jako forma przymusu, lecz jako wspólne zagrzewanie się do dobrych uczynków i aktów wiary. Dziecko musi czuć, że nie jest to „niewolnicze” traktowanie, ale wspólny wysiłek wkładany w budowanie życia opartego na wartościach.

Pismo Święte jako źródło inspiracji

Napominanie Pańskie powinno być prowadzone od najmłodszych lat, wspierane tekstem Pisma Świętego, które staje się źródłem inspiracji i mądrości. Wspólne poszukiwanie Bożej prawdy pozwala dziecku zobaczyć, że jego życie i decyzje mają głęboki sens w świetle wiary.

Owoc posłuszeństwa w rodzinie

W ten sposób, dzięki naszemu przykładowi i mądrymu przewodnictwu, dziecko uczy się posłuszeństwa, które nie wynika z lęku, lecz z miłości i zrozumienia, że życie zgodne z wolą Bożą przynosi prawdziwe szczęście.

Drodzy Rodzice!

W tym rozdziale pragnęłam ukazać Wam, że wychowanie dziecka jest przede wszystkim waszą Bożą odpowiedzialnością. To powołanie, w którym kluczowe jest, by z wielką miłością wspierać dziecko w procesach dojrzewania jego wolności, uczenia się, wszechstronnego rozwoju i budowania prawdziwej autonomii. Jak przypomina papież Franciszek:

Liczy się przede wszystkim to, aby zrodzić w dziecku z wielką miłością procesy dojrzewania w jego wolności, uczeniu się, kompleksowym rozwoju, pielęgowaniu prawdziwej autonomii. Tylko w ten sposób dziecko będzie miało w sobie cechy, których potrzebuje, aby umieć się bronić oraz działać inteligentnie i przebiegle w trudnych okolicznościach (adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, 261).

Jednocześnie nie chciałam przeakcentować waszej odpowiedzialności tak, jakby wszystko zależało wyłącznie od waszych działań w procesie wychowania. W rzeczywistości wychowanie jest wspólną podróżą – Wy i Wasze dziecko razem przekraczacie swoje ograniczenia, wspólnie stawiając czoła życiowym wyzwaniom. To właśnie w tej codziennej bliskości dziecko „wysysie”, niczym z mlekiem matki, żywą wiarę. Wiarę, którą przekażecie mu w zaciszu domowego życia, stając się jego pierwszymi nauczycielami Ewangelii.

Chciałem również podkreślić, że wychowanie – szczególnie wychowanie do wiary, wartości Ewangelii i nauczania Kościoła – powinno odbywać się poprzez cierpliwą drogę towarzyszenia duchowego. Takie towarzyszenie nie narzuca, nie wywiera presji, lecz rozwija się naturalnie w atmosferze wzajemnej miłości, zrozumienia i szacunku.

Każdy człowiek – także dziecko – pragnie być traktowany z godnością i szacunkiem, niezależnie od wieku. Dzieci, które doświadczają tej postawy ze strony rodziców, łatwiej przyjmują wartości chrześcijańskie i katolickie jako swoje własne. W ten sposób wiara staje się dla nich żywym, osobistym doświadczeniem, a nie jedynie zestawem narzuconych zasad.

Wierzę, że taka droga – oparta na miłości, szacunku i wspólnym pielęgnowaniu wartości – prowadzi do radości, o której mówi Pismo Święte:

**Dziewięć myśli uznałem w sercu za błogosławione,
a dziesiątą słowami wypowiem: człowiek, który ma radość
z dzieci i już za życia patrzy na upadek wrogów (Syr 25, 7)**

Niech każdy z nas znajdzie radość w widzeniu owoców swojej pracy wychowawczej: dzieci, które z odwagą kroczą przez życie, ukształtowane przez wiarę i wartości, jakie im przekazaliśmy. Niech to będzie naszą nagrodą i świadectwem Bożej łaski działającej w naszej rodzinie.

Notatki



4

Charakterystyka
pokoleń

**Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła
i zwiastuje Twoje potężne czyny.
Głoszą wspaniałą chwałę Twego majestatu
i rozpowiadają Twe cuda.
I mówią o potędze Twoich dzieł straszliwych,
i opowiadają Twą wielkość.
Przekazują pamięć o Twojej wielkiej dobroci
i radują się Twą sprawiedliwością.**

(Ps 145, 4–7)

Pogłębiając myśl wcześniejszego rozdziału, chciałbym Wam, Rodzice i Dorośli, przedstawić charakterystykę pokoleń Alpha, Z, Y, X, abyśmy mogli dokonać jeszcze głębszej refleksji nad naszym myśleniem i postępowaniem przy wychowaniu naszych dzieci.

Wielokrotnie spotykałem rodziców, którzy po usłyszeniu o różnicach w wychowywaniu kolejnych pokoleń reagowali zdumieniem: „Niemożliwe! Szkoda, że nie wiedzieliśmy tego wcześniej – na pewno zmienilibyśmy wiele w wychowaniu naszych dzieci!”. Tego rodzaju refleksja pokazuje, jak bardzo dynamicznie zmienia się świat i jak wielki wpływ te zmiany mają na nasze rodziny i wychowanie.

Różnice między pokoleniami wynikają przede wszystkim z szybkiego postępu technologicznego, który od kilku dekad

rewolucjonizuje naszą rzeczywistość. Świat cyfrowy, w którym funkcjonujemy, przynosi ze sobą nowe wyzwania i uwarunkowania, które oddziałują na każdego z nas, a w szczególności na dzieci i młodzież. Obecne pokolenia zmieniają się średnio co 15 lat, co oznacza, że każde kolejne dorasta w nieco innym środowisku, kształtowanym przez inne wartości i priorytety.

Drodzy Rodzice, niezwykle ważne jest, abyście te różnice dostrzegli. Dlaczego? Ponieważ my, jako rodzice, staramy się przekazać naszym dzieciom zestaw wartości, które uważamy za trwałe, uniwersalne, za chrześcijańskie. Tymczasem otaczający nas świat także oddziałuje na młodsze pokolenia, oferując im swoje wzorce i wartości, które często są sprzeczne z tym, co chcemy im przekazać. Zrozumienie tych zmian pozwoli Wam lepiej wczuć się w świat Waszych dzieci, a także podejść do wychowania w sposób bardziej świadomy i skuteczny.

Pamiętajmy jednak, że zmiany w wychowywaniu pokoleń nie są tylko lokalnym zjawiskiem – mają one charakter globalny. Żyjemy w zglobalizowanym świecie, który niesie ze sobą różnorodne wyzwania. Wiele z nich oddziałuje na nas poza naszą świadomością, niekiedy z pominięciem naszych osobistych czy rodzinnych celów. Wychowanie dzieci w dzisiejszych czasach wymaga od nas nie tylko wiedzy i zaangażowania, ale również otwartości na to, jak bardzo świat, którego jesteśmy częścią, wpływa na nasze życie i życie naszych bliskich.

Bądźmy świadomi tych wyzwań i gotowi do podjęcia odpowiedzialności za kształtowanie młodych pokoleń w sposób, który pomoże im odnaleźć się w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, a jednocześnie trwać przy tym, co naprawdę wartościowe i ponadczasowe.

Zapraszam zatem, abyśmy zapoznali się z czterema pokoleniami, rozpoczynając od obecnego Alpha, aby następnie przyjrzeć się pokoleniu Y i Z oraz naszemu, w sensie mojemu X.

Pokolenie Alpha

Alpha to termin określający grupę demograficzną osób urodzonych od około 2010 roku do 2025 roku. Jest to pierwsza generacja w pełni ukształtowana przez technologię cyfrową, co wpływa na ich sposób życia, nauki i komunikacji. Oto kluczowe cechy tego pokolenia:

Technologia jako naturalne środowisko

Przedstawiciele pokolenia Alpha są nazywani „cyfrowymi tubylcami 2.0”, ponieważ rozwijają się w świecie, w którym technologia jest wszechobecna i intuicyjna. Od najmłodszych lat mogą korzystać z urządzeń takich, jak smartfony, tablety i inteligentne gadżety. Internet, media społecznościowe czy asystenci głosowi to naturalne elementy ich codzienności.

Edukacja przyszłości

Nauka zdalna i hybrydowa, platformy e-learningowe i gry edukacyjne stanowią dla nich elementy zdobywania wiedzy. W szkołach i przedszkolach spotykają się z technologiami, takimi jak sztuczna inteligencja.

Globalny punkt widzenia

Dzięki mediom społecznościowym i technologii dzieci z pokolenia Alpha mają łatwy dostęp do informacji z całego świata. Są bardziej świadome problemów globalnych, takich jak zmiany klimatyczne, nierówności społeczne czy różnorodność kulturowa.

Kultura „tu i teraz”

Przyzwyczajone do natychmiastowego dostępu do treści i informacji, mogą mieć mniejszą cierpliwość do długoterminowych procesów. To pokolenie, które ceni szybkie efekty i dynamiczną interakcję.

Unikalne cechy społeczne i emocjonalne

Pokolenie Alpha wychowuje się w erze większej otwartości na różnorodność, co może wpłynąć na ich większą tolerancję wobec odmiennych kultur, tożsamości i poglądów.

Jednocześnie eksperci wskazują, że mogą być bardziej podatni na problemy związane z izolacją społeczną lub wpływem mediów cyfrowych na zdrowie psychiczne.

Obraz przyszłości pokolenia Alpha

Dzieci pokolenia Alpha będą poszukiwały:

- » równowagi między światem cyfrowym a rzeczywistością offline;
- » adaptacji do dynamicznie zmieniającego się rynku pracy, w którym dominować będą automatyzacja i sztuczna inteligencja;

- » wypracowywania zdrowych nawyków i relacji w świecie zdominowanym przez technologię.

Pokolenie Alpha może być najbardziej wykształconą i najlepiej przygotowaną technologicznie generacją w historii, ale będzie musiało radzić sobie z presją wynikającą z życia w świecie pełnym nowych możliwości i wyzwań.

Pokolenie Z

„Zoomers” to osoby urodzone mniej więcej między 1995 a 2010 rokiem. Są to ludzie, którzy dorastali w erze intensywnego rozwoju technologicznego, globalizacji i mediów społecznościowych. Stanowią pierwszą generację, która nie zna świata bez Internetu i urządzeń mobilnych.

Cyfrowi tubylcy

Technologia jest integralną częścią ich życia. Dorastali z Internetem, smartfonami, aplikacjami i mediami społecznościowymi. Są mistrzami multitaskingu – potrafią jednocześnie korzystać z różnych urządzeń i aplikacji.

Znaczenie mediów społecznościowych

Platformy takie, jak TikTok, Instagram, YouTube czy Snapchat to ich główne źródło informacji, inspiracji i rozrywki. Media społecznościowe kształtują ich gust, zainteresowania i postrzeganie świata.

Pragmatyzm i realizm

Pokolenie Z wyrastało w czasach globalnych kryzysów (finansowych, klimatycznych, pandemii), co uczyniło je bardziej realistycznym i ostrożnym. W odróżnieniu od millenialsów, są mniej idealistyczni, a bardziej praktyczni.

Otwartość na różnorodność

Są pokoleniem najbardziej zróżnicowanym kulturowo, etnicznie i społecznie. Wartości takie, jak tolerancja, inkluzywność i akceptacja są dla nich bardzo ważne. Częściej kwestionują tradycyjne normy społeczne i wyrażają siebie na różnorodne sposoby (np. poprzez styl, sztukę, tożsamość).

Globalna świadomość i zaangażowanie

Są bardziej świadomi problemów globalnych, takich jak zmiany klimatyczne, nierówności społeczne czy prawa człowieka. Wielu z nich angażuje się w inicjatywy społeczne i ruchy aktywistyczne.

Edukacja i rozwój osobisty

Dążą do samorealizacji i zdobywania nowych umiejętności. Edukacja online, kursy e-learningowe i samodzielne zdobywanie wiedzy są dla nich czymś naturalnym. Cenią elastyczność w nauce i pracy, wybierając rozwiązania, które pozwalają im łączyć różne aspekty życia.

Nastawienie na karierę i stabilność

Stabilność finansową cenią sobie bardziej niż ryzykowne pasje zawodowe. Chcą zabezpieczyć swoją przyszłość w niepewnym świecie.

Relacje społeczne i komunikacja

Choć są bardzo aktywni w świecie online, mogą mieć trudności z budowaniem głębokich relacji w świecie offline. Preferują krótkie, dynamiczne formy komunikacji, np. wiadomości tekstowe czy emotki.

Obraz przyszłości pokolenia Z

Rynek pracy: Wejdą na rynek pracy w erze automatyzacji i dynamicznych zmian technologicznych. Częściej będą pracować zdalnie i wybierać kariery związane z technologią, kreatywnością i rozwiązywaniem problemów globalnych.

Wyzwania: Muszą zmierzyć się z problemami, takimi jak zdrowie psychiczne (związane z nadmiarem czasu online), presja społeczna i szybkie tempo życia.

Zmiana wartości: Mogą kształtować świat bardziej inkluzywny, zrównoważony i oparty na współpracy międzynarodowej.

Pokolenie Z to generacja, która łączy pragmatyzm z kreatywnością, świadomość globalną z dążeniem do osobistej stabilności, a technologię traktuje jako narzędzie do kształtowania lepszej przyszłości.

Pokolenie Y

Osoby z tego pokolenia są znane również jako millenials, to osoby urodzone mniej więcej między 1981 a 1996 rokiem. Jest to generacja, która dorastała na przełomie tysiącleci, w czasach dynamicznych zmian technologicznych, społecznych i kulturowych. Dzięki

czemu łączą doświadczenia świata analogowego z wejściem w erę cyfrową, co czyni ich unikalnymi na tle innych pokoleń.

Technologia i przełom cyfrowy

Millenialsi dorastali w czasach, gdy komputery osobiste, telefony komórkowe i Internet stawały się powszechne. Z jednej strony pamiętają świat bez Internetu, z drugiej – szybko zaadaptowali się do technologii, co pozwoliło im stać się pierwszym pokoleniem świadomych użytkowników cyfrowych.

Edukacja i rozwój

Pokolenie Y jest jednym z najlepiej wykształconych pokoleń w historii, co wynika z rosnącego nacisku na edukację wyższą w ich czasach. Cenią rozwój osobisty i często korzystają z dodatkowych kursów, szkoleń czy programów podnoszących kwalifikacje.

Praca i podejście do kariery

W przeciwieństwie do poprzednich pokoleń, millenialsi szukają w pracy nie tylko pieniędzy, ale także sensu, pasji i możliwości rozwoju. Często zmieniają miejsca pracy w poszukiwaniu lepszych warunków, a elastyczność i work-life balance są dla nich kluczowe. Popularne wśród nich są start-upy, freelancing i praca w dynamicznych, nowoczesnych firmach.

Zainteresowanie technologią i innowacjami

To pokolenie było świadkiem narodzin mediów społecznościowych (Facebook, Twitter, Instagram) i szybko uczyniło je

integralną częścią swojej codzienności. Są bardziej skłonni do zakupów online i korzystania z cyfrowych usług, takich jak streaming czy e-commerce.

Společna świadomość i globalizacja

Dorastali w czasach globalizacji, co wpłynęło na ich otwartość na różnorodność kulturową, kwestie równościowe i problemy globalne, takie jak zmiany klimatyczne czy prawa człowieka. Często angażują się w działania na rzecz społeczności, w tym wolontariat i projekty społeczne.

Styl życia

Cenią doświadczenia i przeżycia nad materialne dobra. Popularne są wśród nich podróże, odkrywanie nowych kultur, zdrowy styl życia i rozwijanie pasji. Bywają określani jako „pokolenie latte”, co odnosi się do ich zamiłowania do wygody i produktów premium, takich jak dobrej jakości jedzenie, moda czy technologia.

Zmagania ekonomiczne

Millenialsi dorastali w czasach kryzysu finansowego 2008 roku, co wpłynęło na ich podejście do pieniędzy i bezpieczeństwa ekonomicznego. Wielu z nich zmagало się z wysokimi kosztami edukacji, zadłużeniem czy problemami z wejściem na rynek pracy.

Relacje i wartości

Są bardziej otwarci na alternatywne modele życia, takie jak związki partnerskie bez formalizacji, późniejsze zakładanie

rodziny czy praca w różnych częściach świata. Ich priorytety to zdrowie psychiczne, rozwój osobisty i pielęgnowanie relacji międzyludzkich.

Obraz przyszłości pokolenia Y

Praca: Millenialsi stają się liderami w swoich branżach, ale także przedsiębiorcami, którzy definiują nowe sposoby pracy i komunikacji.

Technologia: Będą wciąż adaptować się do nowych technologii, w tym AI i automatyzacji, jednocześnie dbając o cyfrowe zdrowie.

Wartości: Oczekuje się, że pokolenie Y będzie liderem w promowaniu równości, ekologii i zrównoważonego rozwoju.

Pokolenie Y to generacja, która łączy pragmatyzm z idealizmem. Dorastało w dynamicznych czasach, a ich zdolność adaptacji i kreatywność pomagają im odnaleźć się w coraz bardziej złożonym świecie.

Pokolenie X

Nazywane jest również „Pokoleniem Przejściowym” lub „Zapomnianym Pokoleniem”, obejmuje osoby urodzone mniej więcej między 1965 a 1980 rokiem. To generacja, która dorastała w czasach przełomu, pomiędzy erą industrialną a cyfrową. Są mostem łączącym tradycyjny świat ich rodziców z dynamicznymi zmianami technologiczno-społecznymi, które kształtowały życie ich dzieci (pokolenie Y i Z).

Dorastanie w erze zmian społecznych

Pokolenie X dorastało w czasach dynamicznych przemian, takich jak: zimna wojna, upadek komunizmu, rewolucja technologiczna, rozwój kapitalizmu i globalizacja. Są świadkami kluczowych wydarzeń, jak kryzys naftowy, wyścig kosmiczny czy narodziny Internetu.

Technologia wprowadzona w dorosłym życiu

Wychowywali się bez komputerów osobistych i Internetu, ale w dorosłym życiu zaadaptowali nowe technologie, takie jak telefony komórkowe, e-mail czy sieć WWW. Stali się pierwszym pokoleniem, które musiało uczyć się technologii w trakcie kariery zawodowej.

Silna niezależność i pragmatyzm

Ze względu na większą liczbę rozwodów i pracujących rodziców, wielu przedstawicieli pokolenia X dorastało jako „kluczowe dzieci”, ucząc się samodzielności i zaradności. Pragmatyzm i elastyczność stały się ich cechami charakterystycznymi.

Podjęcie do pracy i kariery

Są uważani za pokolenie, które wprowadziło równowagę między życiem zawodowym a prywatnym. Wielu z nich ceniło stabilność, ale nie kosztem jakości życia.

Rodzicielstwo i wartości rodzinne

Rodzice z pokolenia X często starali się być bardziej obecni w życiu swoich dzieci, stawiając na partnerskie relacje i wsparcie

emocjonalne. Cenią sobie niezależność dzieci, ucząc ich samodzielności od najmłodszych lat.

Zróżnicowane ścieżki życiowe

Ze względu na ekonomiczne i społeczne zmiany, ścieżki życiowe pokolenia X były bardziej zróżnicowane – niektórzy dążyli do tradycyjnej stabilizacji, inni eksperymentowali z alternatywnymi stylami życia. To generacja, która wykształciła w sobie zdolność adaptacji do zmiennych warunków.

Podejście do mediów i kultury

Wychowali się na muzyce rockowej, punku i grunge'u, a MTV stało się symbolem ich młodości. Byli świadkami narodzin przemysłu gier wideo, wideokaset VHS i kina domowego. W kulturze często postrzegani jako pokolenie sceptyczne i nieco cyniczne, co wynikało z ich dorostania w świecie pełnym niepewności.

Globalne wydarzenia, które ukształtowały to pokolenie

Upadek muru berlińskiego (1989), katastrofa w Czarnobylu (1986), rozwój AIDS, zimna wojna czy pojawienie się rewolucji cyfrowej miały ogromny wpływ na ich postrzeganie świata.

Obraz przyszłości pokolenia X

Technologia i adaptacja: Pokolenie X wciąż rozwija swoje kompetencje cyfrowe, jednak równocześnie stawia na zachowanie balansu między technologią a życiem analogowym.

Kariera i emerytura: Wielu z nich osiągnęło już stabilność zawodową i dąży do wcześniejszej emerytury lub kariery w wolniejszym tempie, stawiając na pasję i zdrowie.

Rola w społeczeństwie: Pełnią rolę stabilizatorów i mentorów, wspierając młodsze pokolenia w radzeniu sobie z wyzwaniami współczesnego świata.

Pokolenie X jest często niedoceniane, ale odegrało kluczową rolę w kształtowaniu współczesnego społeczeństwa. Ich elastyczność, pragmatyzm i zdolność adaptacji pozwoliły im odnaleźć się w dynamicznie zmieniającym się świecie.

Drodzy Rodzice!

Drodzy, osobiście nie miałem problemu, by odnaleźć się w charakterystyce pokolenia X. A jak jest z Wami? Czy potraficie z łatwością zidentyfikować się z cechami przypisywanymi Waszemu pokoleniu?

Mam nadzieję, że krótkie opisy kolejnych pokoleń uświadomiły nam, jak znaczące różnice dzielą te grupy. Nie wynikają one z przypadkowego przerwania biegu życiowych zdarzeń, lecz są efektem ciągłych przemian w świecie, który nas otacza. Świat zmienia się na naszych oczach – a te zmiany, choć czasem subtelne, mają ogromny wpływ na sposób, w jaki wychowujemy kolejne pokolenia.

Dzieci dorastają w zupełnie innych warunkach niż my. Ich rzeczywistość jest kształtowana przez nowe technologie, tempo życia i wartości promowane przez współczesną kulturę. Dlatego warto, byśmy jako rodzice i wychowawcy świadomie dostosowywali nasze działania do tych przemian. Nie oznacza to rezygnacji z przekazywania im chrześcijańskich wartości – wręcz przeciwnie. Chodzi o to, by znaleźć sposób na skuteczne dotarcie do młodszych pokoleń, uwzględniając ich sposób myślenia, priorytety i wyzwania, z jakimi się mierzą.

Pamiętajmy, że proces wychowania nie odbywa się w próżni. To, co dzieje się wokół nas – zarówno w lokalnych społecznościach, jak i na skalę globalną – wpływa na nasze dzieci i na nas samych. Świadomość tych wpływów pozwala nam działać mądrze

i odpowiedzialnie, budując mosty między pokoleniami i pomagając naszym dzieciom odnaleźć się w szybko zmieniającym się świecie.

„Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła...” – te słowa przypominają nam o nieustannej wędrówce wiary, która przechodzi z serca do serca, z rąk do rąk, z pokolenia na pokolenie. Choć każde z nich dorasta w innych realiach, doświadcza różnych wyzwań i odkrywa życie na swój sposób, niezmiennie pozostaje to, co najważniejsze – jesteśmy dziećmi Bożymi.

Świat wokół nas zmienia się dynamicznie. Pojawiają się nowe technologie, język nabiera nowych znaczeń, a symbole kultury, takie jak „Sigma”, odzwierciedlają złożoność i różnorodność współczesnego życia. Jednak te zewnętrzne przemiany nie są w stanie zburzyć fundamentu, na którym zbudowana jest nasza tożsamość – tęsknoty za miłością, która jest wpisana w ludzką naturę.

To pragnienie miłości, obecne w każdym człowieku, niezależnie od epoki, środowiska czy kultury, jest echem Bożego powołania. Bóg, jako źródło miłości, wciąż przyciąga nas do siebie, zapraszając do głębszej relacji. Nasze codzienne życie może się zmieniać, ale On pozostaje niezmieniony – wierny, łaskawy i bliski każdemu, kto Go szuka.

Dlatego tak ważne jest, byśmy – jako kolejne pokolenie – nie zatrzymywali tego skarbu dla siebie. Musimy dzielić się nim z innymi, przypominając, że w każdej rzeczywistości, w każdym czasie, serce człowieka znajduje pełnię w Bogu. Tak jak nasi przodkowie przekazywali nam wiarę, tak i my jesteśmy wezwani, by głosić Jego dzieła tym, którzy przyjdą po nas. W ten sposób pragnienie miłości, które jest w nas, odnajduje swoje spełnienie w służbie i wierności Jego planowi.

Notatki

5

Kiedy możemy
powiedzieć,
że dziecko jest
już dojrzałe?

**Panie, przenikasz i znasz mnie,
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.**

(Ps 139, 1–3)

Kochani Rodzice, nadszedł czas na zmiany! Być może wcześniejsze rozdziały uświadomiły nam sytuację naszych dzieci – w rodzinach wierzących, w świecie i w Kościele. To bardzo dobrze, bo każda zmiana rozpoczyna się od zauważenia obszarów, które wymagają poprawy. Podkreślałem już, jak ważne jest wzięcie odpowiedzialności za religijne wychowanie dzieci. Dzisiejsza rzeczywistość nie sprzyja młodemu pokoleniu w tej kwestii, ale to nie oznacza, że zmiany są niemożliwe. Wręcz przeciwnie! Z Bożą pomocą możemy wprowadzić reformy, które przyniosą owoce. Chwała Panu!

Słowa psalmisty, które otwierają ten rozdział, zapraszają nas do głębszego zastanowienia się nad relacją z naszymi dziećmi. Bóg zna nas doskonale, przenika nasze myśli, rozumie nasze działania i motywy. W ten sposób pokazuje nam, że i my, jako rodzice, jesteśmy zaproszeni, aby poznać nasze dzieci na głębokim poziomie – nie tylko ich zachowanie, ale także serce, myśli i pragnienia.

To zrozumienie jest kluczowe. Jeśli nie będziemy wsłuchiwać się w nasze dzieci, jeśli nie dostrzeżemy ich duchowych potrzeb, możemy wychowywać je „na oślep”. Bez uważności i refleksji trudno będzie pomóc im otworzyć się na Boga i sprawy duchowe.

Psalmista mówi o swojej świadomości, że Bóg przenika jego życie i zna go lepiej, niż on sam siebie. To jest fundament, na którym powinniśmy budować religijno-duchowe wychowanie naszych dzieci. Naszym zadaniem jest prowadzenie ich ku poznaniu Boga, aby mogły zrozumieć, że już teraz są przez Niego poznane i kochane.

Wychowanie religijne to proces, w którym przeplatają się dwa kluczowe wymiary: „poznaję” i „jestem poznany”. Kiedy pomagamy dziecku odkrywać te płaszczyzny, wspieramy rozwój jego świadomości duchowej i relacji z Bogiem.

Dlatego pytam Was, drodzy Rodzice:

- » Czy staracie się zrozumieć, gdzie naprawdę są Wasze dzieci w swojej duchowej wędrówce?
- » Czy wiecie, w jakim miejscu jest ich dusza?
- » A przede wszystkim – czy chcecie to wiedzieć?

Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* napisał:

Rodzice mają prawo i obowiązek, by dokładnie wiedzieć, gdzie ich dzieci są na drodze wiary, jakie są ich troski i pragnienia, oraz jakie przeszkody mogą napotykać w swoim rozwoju duchowym (AL 261)

Taka refleksja wymaga odwagi, pokory i gotowości na zmiany – zarówno w sobie, jak i w naszym podejściu do dzieci. Wychowanie w wierze to nieustanne zadanie, ale jest ono możliwe, gdy podejmujemy je wspólnie z Bogiem, który zna nas lepiej, niż my znamy siebie.

Fazy rozwoju dziecka/nastolatka

Wychowanie religijne nie może być oderwane od naturalnych procesów rozwoju dziecka. Aby formacja duchowa była skuteczna i owocna, musi uwzględniać rozwój we wszystkich kluczowych sferach życia dziecka: fizycznej, emocjonalnej, społecznej oraz intelektualnej. Te obszary są ze sobą głęboko powiązane i wzajemnie się przenikają, dlatego ich odpowiednie uwzględnienie jest niezbędne dla pełnego kształtowania młodego człowieka.

Poniższe wskazania nie stanowią szczegółowej analizy poszczególnych etapów rozwoju dziecka, ale są próbą zwrócenia uwagi na istotne różnice w procesie dojrzewania, które mogą znacząco wpłynąć na sposób prowadzenia formacji duchowej. Zrozumienie tych różnic pozwoli nam – rodzicom, wychowawcom i katechetom – lepiej dostosować plan wychowania religijnego do indywidualnych potrzeb dziecka.

Każde dziecko przechodzi przez różne etapy rozwoju w swoim unikalnym tempie, co wymaga od nas uważnej obserwacji i otwartości. Dlatego warto przyglądać się, jak dziecko dojrzewa – zarówno pod względem emocji, jak i rozumienia wiary – aby lepiej wspierać je w budowaniu relacji z Bogiem. Kluczem do sukcesu jest dostosowanie treści i metod przekazu do jego możliwości poznawczych oraz emocjonalnych na danym etapie życia.

Z myślą o tym przygotowaliśmy kompleksowy plan formacji duchowej, który znajdziecie w dalszej części materiału. Plan ten jest podzielony na przedziały wiekowe, które odpowiadają poszczególnym etapom edukacji szkolnej – od najmłodszych lat aż po pełnoletniość. Dzięki temu każdy rodzic i wychowawca może znaleźć odpowiednie wskazówki i inspiracje do pracy z dzieckiem, uwzględniając jego wiek, potrzeby i predyspozycje.

Niech towarzyszy nam świadomość, że wychowanie religijne to nie tylko przekazywanie wiedzy o wierze, ale także pomoc dziecku w odkrywaniu swojej drogi do Boga, budowaniu relacji z Jezusem Chrystusem oraz wzrastaniu w miłości i odpowiedzialności wobec bliźnich.

Wiek przedszkolny (3–6 lat)

Fizyczne: Koordynacja ruchowa ulega dalszemu rozwojowi względem lat wcześniejszych, dzieci są bardziej sprawne fizycznie i niezależne.

Emocjonalne: Rozwój fantazji i wczucie się w określoną sytuację. Dzieci często tworzą fantastyczne historie i uczą się rozpoznawać uczucia innych osób.

Społeczne: Rozwój umiejętności współistnienia – dziecko uczy się dzielenia, współpracy i przestrzegania zasad.

Intelektualne: Zainteresowanie otaczającym dziecko światem, które wyraża pytanie „Dlaczego?”. Rozwój myślenia i rozbudowa fundamentalnej wiedzy o świecie.

Wiek szkolny (7–12 lat)

Fizyczne: Trwały rozwój fizyczny. Dzieci stają się samodzielne i aktywne.

Emocjonalne: Rozwój poczucia własnej wartości. Dzieci zaczynają konfrontować się z innymi, co wpływa na ich pewność siebie.

Społeczne: Kreują się pierwsze pogłębione relacje z rówieśnikami. Ważna staje się grupa społeczna: klasa, drużyna sportowa.

Intelektualne: Rozwija się sposób logicznego myślenia, planowania i rozwiązywania problemów. Nauka i odkrywanie świata stają się istotą życia.

Okres dojrzewania (12–18 lat)

Fizyczne: Następują zasadnicze zmiany hormonalne i wzrost fizyczny. Nastolatek doświadcza dojrzewania płciowego.

Emocjonalne: Określa się własna tożsamość. Nastolatki często kwestionują otaczające ich autorytety, aby zgłębić swoje przekonania.

Społeczne: Bardzo silna potrzeba akceptacji przez rówieśników. Budowanie głębszych relacji poza rodziną. Świat pozarodzinny staje się ważniejszy niż rodzinny.

Intelektualne: Pojawia się umiejętność myślenia abstrakcyjnego, refleksji nad sobą i światem. Nastolatki zadają pytania o sens życia i celowość działań.

Fazy przemian dziecka/nastolatka

Mam nadzieję, że udało nam się uchwycić perspektywy zmian, jakie zachodzą w dorastającym dziecku: zmiany jego ciała, sposobu myślenia, sposobu budowania relacji oraz zrozumienia świata. Oczywiście, wskazania podane we wcześniejszym podrozdziale warto zgłębiać z pomocą literatury psychologicznej. Naszym głównym celem jest jednak teraz uchwycenie kluczowej perspektywy rozwoju dziecka – perspektywy, która stanowi fundament dla świadomego wychowania duchowego.

Kochani, stawiam Wam pytanie:

Kiedy nasze dziecko jest dojrzałe?

Czy możemy określić, w którym momencie kończy się proces rozwoju i uznać, że nasze dziecko osiągnęło pełnię dojrzałości?

Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle ważna, ponieważ to właśnie od niej zależy świadome rodzicielstwo – zarówno w wymiarze duchowym, jak i ogólnym. Świadome wychowanie jest możliwe tylko wtedy, gdy mamy jasno określony cel. To właśnie cel wychowawczy wskazuje kierunek naszych działań i decyduje o doborze środków, jakie zastosujemy w procesie formacji.

Znając cel, nie tylko my, jako rodzice, ale również samo dziecko zyskuje poczucie sprawczości, które jest kluczowe dla realizacji określonych zamierzeń. Odpowiadając na pytanie o dojrzałość dziecka, odwołam się do etapów jego rozwoju. Na tych etapach nałożymy treści, które pozwolą nam lepiej zrozumieć cel

wychowawczy. Nie chcę zdradzać zbyt wiele, bo dalsze części tego materiału szczegółowo pogłębią tę tematykę.

Czuję!

Każdy z nas nosi w sobie bogaty świat emocji, przeżyć, doznań i odczuć, które współtworzą nasze wewnętrzne życie. To właśnie te doświadczenia kształtują naszą osobowość, sposób patrzenia na świat oraz relacje z innymi. Nie sposób tego przecenić – emocje są jednym z fundamentów naszego człowieczeństwa, czymś, co towarzyszy nam przez całe życie.

Myśląc o wychowaniu dzieci, warto wiedzieć, że do około 12. roku życia emocje są kluczowym środkiem, za pomocą którego dziecko rozumie i komunikuje się ze światem. W tym okresie barwny świat emocji odgrywa decydującą rolę w postrzeganiu rzeczywistości i reagowaniu na nią. To właśnie emocje stanowią narzędzie, dzięki któremu dziecko odbiera swoje życie, również w wymiarze religijnym.

Dlatego tak ważne jest, aby do 12. roku życia przekazywać dziecku treści życia – w tym treści religijne – w sposób, który odpowiada jego emocjonalnym możliwościom i potrzebom. Treści te powinny być podawane na poziomie emocjonalnym, czyli w sposób, który dziecko zrozumie sercem.

Emocje jako fundament przekazu wiary

Choć przekaz treści religijnych może zawierać elementy intelektualne, to na tym etapie rozwoju ważniejsze jest, by były one zakorzenione w emocjach i pozytywnych skojarzeniach. Chodzi

o to, by treści religijne zapisały się w „sercu” dziecka poprzez emocje, a nie tylko w jego umyśle.

Jak to zrobić? Nic prostszego – poprzez zabawę. Radośnie spędzony czas jest kluczem do otwierania serca dziecka na wartości wiary. Zabawa jest naturalnym środkiem wyrazu i nauki w tym okresie życia, dlatego warto to wykorzystać.

Pamiętajmy: mamy czas. Nie musimy przygotowywać naszych dzieci do Pierwszej Komunii Świętej tak, jakby miały bronić doktoratu z teologii. Wystarczy, że w tym okresie Kościół, Jezus i wspólnota wierzących będą kojarzyły się dzieciom z czymś radosnym, zabawnym i przyjemnym. To pozytywne skojarzenie będzie fundamentem, do którego dziecko będzie mogło wracać przez całe życie.

Cel formacji najmłodszych lat: emocjonalny zapis treści wiary

Naszym celem w formacji duchowej najmłodszych jest zaszczepienie w dzieciach pozytywnych emocji związanych z wiarą. To te emocje, zapisane w sercu dziecka, będą stanowiły punkt odniesienia w późniejszych latach, kiedy emocjonalna baza zostanie uzupełniona o bardziej dojrzałe rozumienie intelektualne w późniejszych latach.

Nie bójmy się wychowywać do wiary poprzez emocje. Nie traktujmy tego podejścia jako „niedojrzałego” czy zbyt prostego. Zadajmy sobie pytanie: Na ile sami jesteśmy w stanie zgłębić tajemnice naszej wiary? Tajemnice Trójcy Świętej, Wcielenia czy Przeistoczenia przekraczają możliwości ludzkiego intelektu. To nie rozum prowadzi nas do ich zrozumienia, lecz Duch Święty.

Rola intelektu i zabawy w formacji religijnej

Jeśli zależy nam na intelektualnym rozwoju dziecka w obszarze wiary, pamiętajmy, że lekcje religii w szkole są doskonałym miejscem na tłumaczenie wielu istotnych kwestii. To właśnie tam dzieci mogą poznawać głębsze treści religijne w sposób bardziej systematyczny i uporządkowany.

Nasza rola – jako rodziców i opiekunów – polega na czymś innym. Kiedy organizujemy dodatkowe zajęcia formacyjne w rodzinie, wspólnocie dziecięcej czy parafialnej, nie powinniśmy ich zamieniać w kolejne lekcje religii. Nasze działania powinny być doświadczeniem wiary przeżywanej w sposób radosny, bliski dziecku i pełen ciepłych emocji.

Zabawa – pełna radości, śmiechu i wspólnoty – jest najlepszym narzędziem, które pomoże głęboko zakorzenić treści wiary w sercu dziecka. Poprzez wspólne gry, śpiew, aktywności twórcze i zabawy możemy sprawić, że wartości wiary staną się częścią ich życia, kojarząc się z dobrem i pięknem.

Czas formacji duchowej najmłodszych lat to czas emocji, radości i budowania pozytywnych skojarzeń z wiarą. Twórzmy wspomnienia, które nasze dzieci będą nosić w sercu przez całe życie. To właśnie te doświadczenia staną się dla nich fundamentem, na którym będą mogły budować swoją dojrzałą relację z Bogiem.

Nie bójmy się wychowania poprzez emocje – to najpiękniejsza droga, by wprowadzić dzieci w tajemnicę wiary.

Dzieje się ze mną coś nowego!

Okres pomiędzy 12. a 14. rokiem życia dziecka to niezwykle ważny etap w jego rozwoju. To czas głębokich przemian – zarówno w samoświadomości, jak i w postrzeganiu otaczającego świata. W tym czasie dziecko zaczyna stopniowo przechodzić od poznawania siebie i rzeczywistości głównie za pomocą emocji do coraz bardziej świadomego używania intelektu.

Nie oznacza to, że wcześniej dziecko nie myślało – jednak teraz rozwój intelektualny pozwala mu dostrzegać swoją indywidualność. Przestaje utożsamiać się wyłącznie z rodzicami, a coraz bardziej zauważa swoją rolę w grupie rówieśników. Dziecko zaczyna świadomie myśleć o sobie, odkrywać własną tożsamość oraz dostrzegać piękno i różnorodność świata, który staje się dla niego coraz bardziej interesujący i atrakcyjny.

W tym wieku dzieci zaczynają dostrzegać swoją podmiotowość oraz swoją seksualność – to naturalny element rozwoju, który przygotowuje je do świadomego życia. Można powiedzieć, że dziecko wkracza na „wielką podróż” ku coraz pełniejszej świadomości siebie i swojego miejsca w świecie. Chwała Bogu za ten niezwykły czas!

My, dorośli, powinniśmy patrzeć na ten okres nie jako na „czas buntu”, który trzeba przetrwać lub stłumić, lecz jako na piękny i ważny moment, w którym nasze ukochane dziecko staje się coraz bardziej sobą. Akceptujmy z radością fakt, że staje się ono odrębną osobą, z własnymi myślami, emocjami i marzeniami.

Bądźmy spokojni i mądrzy. Ten czas – choć bywa trudny – zawsze w końcu mija. Burze hormonów, które przetaczają się przez życie naszych dzieci, są naturalnym etapem ich dojrzewania.

Nie zapominajmy też, że dla dzieci jest to równie wymagający czas. Kiedy „wykluwają się” do swojego nowego życia, pełne obaw i niepewności, zadają sobie dziesiątki pytań: „Kim jestem?”, „Dokąd zmierzam?”, „Jaki jest ten świat, który mnie otacza?”. Odpowiedzi, które znajdą – z naszą pomocą lub bez niej – staną się fundamentem ich tożsamości i przyszłości.

Dlatego wspierajmy nasze dzieci z cierpliwością, wyrozumiałością i miłością. Dajmy im przestrzeń do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. Budujmy ich wiarę w siebie, pokazując im, że są cenne, kochane i wyjątkowe – właśnie takie, jakie są.

Myśle!

Cogito ergo sum – myśl znanego filozofa i matematyka René Descartesa, czyli Kartezjusza, wyraża częściowo prawdę o samoświadomości dziecka. Ten słynny aforyzm, oznaczający „Myślę, więc jestem”, podkreśla fundamentalne znaczenie refleksji nad sobą i otaczającą rzeczywistością. W kontekście rozwoju dziecka staje się on szczególnie istotny, zwłaszcza w okresie dojrzewania.

Dzieci, jak już zauważaliśmy, po 12. roku życia zaczynają głębiej niż wcześniej analizować swoje życie. To właśnie w tym wieku następuje intensywny rozwój intelektualny i emocjonalny, który pozwala im dokonywać bardziej złożonych ocen. Nastolatkom zaczynają postrzegać świat w nowy sposób, opierając się na własnych doświadczeniach, przemyśleniach i wartościach. Rozpoczynają proces krytycznego myślenia, a ich refleksje

często koncentrują się na ich roli w świecie, relacjach z innymi i sensie życia.

Jak silne jest to przebudzenie intelektualne, może świadczyć fakt, że nastolatki często zaczynają myśleć o sobie jako o osobach dorosłych. Czują, że przysługują im prawa i przywileje związane z dorosłością, co czasem prowadzi do napięć w relacjach z otoczeniem. Pragnienie niezależności i dążenie do samodzielności to kluczowe elementy tego etapu rozwoju.

Pod hasłem „Myślę” nie kryje się jednak jedynie zdolność do używania intelektu, lecz przede wszystkim umiejętność odczytywania swojej tożsamości życiowej. To właśnie samoświadomość – odkrywanie, kim jestem i dokąd zmierzam – staje się fundamentem dalszego rozwoju. Jest to proces kluczowy dla kształtowania dojrzałej osobowości, zdolnej do budowania trwałych relacji i aktywnego współistnienia w społeczeństwie.

Taki rozwój refleksyjnego myślenia jest również podstawą podmiotowości – poczucia, że jestem kimś ważnym i mogę wpływać na świat wokół siebie. To świadectwo, że proces myślenia i samoświadomość nie tylko umożliwiają nam zrozumienie rzeczywistości, ale także pomagają nam nadać jej sens. W ten sposób *Cogito ergo sum* staje się wezwaniem do zgłębiania nie tylko umysłu, lecz także serca i ducha.

Więc jestem!

To jest bardzo ważne wskazanie, które zaraz, kochani Rodzice i Wychowawcy, przeczytacie. Określa ono jeden z głównych celów wychowawczych naszych dzieci. Choć nie jest to cel zasadniczy,

jakim jest wychowanie dziecka do świadomej wiary, stanowi fundament samookreślenia się „dziś jeszcze nastolatka”, a w przyszłości osoby dorosłej.

Celem wychowawczym, który zamyka jedną z istotnych płaszczyzn naszych rodzicielskich obowiązków, jest to, aby nasze dzieci potrafiły:

Wyrazić swoje życie, składające się z niezliczonej liczby emocji, za pomocą słów!

Taka umiejętność jest oznaką dojrzałej samoświadomości, która pozwala na wyrażanie emocji w sposób odpowiedzialny i mądry. Chwała Bogu za to, że jesteśmy w stanie pomóc naszym dzieciom osiągnąć taki poziom dojrzałości!

Wyrażanie swoich emocji słowami w sposób godny, uczciwy, pełen szacunku i uznania dla innych zamyka ważny etap rozwoju, w którym konkretna osoba staje się sobą. To proces, który przygotowuje młodego człowieka do dojrzałego życia, budowania głębokich relacji i odnajdywania swojego miejsca w świecie.

Zapytacie, drodzy Rodzice, jak to zrobić? Oczywiście, istnieje na to skuteczny sposób! Jest nim, już od najmłodszych lat, nauka dziecka, a później nastolatka, sztuki komunikowania się, czyli umiejętności prowadzenia rozmowy z drugim człowiekiem. Ta sztuka zakłada uznanie godności i wartości naszych rozmówców, co jednocześnie prowadzi do budowania poczucia własnej wartości.

Fundamentalnym podejściem do wychowania dzieci jest zasada towarzyszenia. Towarzyszenie, połączone z obecnością w życiu dziecka, oznacza podtrzymywanie i pogłębianie relacji osobistych w sposób dostosowany do potrzeb i możliwości obu stron. Jest to proces dynamiczny, który zmienia się wraz z wiekiem dziecka i jego rosnącą samodzielnością.

Nauka komunikacji nie sprowadza się jedynie do technicznych aspektów rozmowy, takich jak wybór słów czy ton głosu. To przede wszystkim budowanie przestrzeni do otwartości, zaufania i szacunku. Dziecko, które od najmłodszych lat doświadcza takiego podejścia, uczy się nie tylko wyrażania swoich myśli i uczuć, ale także empatii i umiejętności słuchania innych. Tego rodzaju relacja przygotowuje młodego człowieka do budowania dojrzałych więzi i odnajdywania się w życiu społecznym.

Dlatego tak ważne jest, abyśmy jako rodzice i wychowawcy inwestowali czas i energię w rozwijanie sztuki komunikacji u naszych dzieci. To jeden z najcenniejszych darów, jaki możemy im przekazać, otwierając drzwi do lepszego zrozumienia siebie i świata.

Fazy dojrzałości dziecka/nastolatka

Kochani, to, co teraz czytacie, jest niezwykle ważne. Dlaczego? Ponieważ zrozumienie tych treści pozwoli nam świadomie i celowo kształtować nasze podejście do wychowywania dzieci. Proces wychowawczy nie jest przypadkowy – wymaga naszego zaangażowania, miłości i troski, które mogą stać się fundamentem dla zdrowego i pełnego rozwoju młodego człowieka.

Czym są fazy dojrzałości? To etapy, w których zamykają się pewne kluczowe aspekty życia naszych dzieci. Zamykają? Tak, ponieważ dzięki naszej miłości oraz miłości Boga Ojca w dzieciach mogą dojść do pełni procesy akceptacji siebie oraz wyzwolenia ich życiowego potencjału. W tych etapach dzieci uczą się, kim są, co jest ich wartością i jak mogą rozwijać swoje talenty w zgodzie z Bożym planem.

Fazy dojrzałości a rozwój dziecka. Fazy dojrzałości w dużej mierze pokrywają się z naturalnymi etapami rozwoju i przemian w życiu dziecka. To, co w nich kluczowe, to nasza rola – jako rodziców, wychowawców i osób wspierających. Dziecko dojrzewa niezależnie od naszych oczekiwań czy planów, bo taki jest porządek natury. Jednakże nasze wsparcie, miłość i świadome towarzyszenie w tym procesie mogą uczynić go głębszym, bardziej harmonijnym i pełnym wartości.

Naszym zadaniem – jako dorosłych – jest obdarzenie dzieci nie tylko miłością ludzką, ale przede wszystkim doprowadzenie ich do doświadczenia miłości Bożej. To miłość Boga daje sens, nadzieję i siłę do życia w pełni.

Nowe spojrzenie na proces wychowawczy. Aby ułatwić zrozumienie tego, co dzieje się w procesie dojrzewania, nadaję poszczególnym fazom dojrzałości nazwy. Dzięki temu możemy bardziej przejrzysto spojrzeć na kolejne etapy wychowawcze, a także lepiej zrozumieć nasze zadania i odpowiedzialność na każdym z nich.

Pamiętajmy, że wychowanie to nie tylko codzienne obowiązki – to powołanie. A nasze dzieci są nam powierzone przez Boga, byśmy pomogli im wzrastać w prawdzie, miłości i pełni człowieczeństwa.

Faza dojrzewania w miłości rodziców

Faza ta obejmuje pierwsze lata życia dziecka, aż do okresu wewnętrznych przemian, które nazwałem: „Dzieje się ze mną coś nowego!”, czyli do wieku 12–14 lat. W tym czasie dzieci są dla nas, rodziców, najwspanialszymi istotami na świecie. Sami dobrze o tym wiecie, dlatego nie muszę tego szczegółowo opisywać. To jednak wyjątkowy czas, który wymaga od nas ogromnej uwagi i troski, bo właśnie w tym okresie kształtują się fundamenty ich przyszłego życia.

Czego dzieci potrzebują w tej fazie?

W tym okresie rozwojowym dzieci potrzebują od nas kilku kluczowych elementów, które my, jako rodzice, powinniśmy im zapewnić:

- » **Poczucie bezpieczeństwa** – Dziecko powinno mieć pewność, że jego dom jest miejscem, gdzie zawsze znajdzie miłość, wsparcie i zrozumienie. To fundament, który daje mu odwagę do odkrywania świata.
- » **Podstawowe zasady życia rodzinnego i społecznego** – Wprowadzamy dzieci w świat zasad i norm, które pomagają im funkcjonować w rodzinie oraz w szerszym społeczeństwie. To czas nauki tego, co dobre, właściwe i sprawiedliwe.
- » **Jakościowy czas zabawy** – Zabawa to nie tylko radość, ale również ważny sposób poznawania siebie, swoich zdolności i świata. Powinniśmy angażować się w zabawy z dzieckiem, bo to buduje relację i umacnia więzi.

- » **Jakościowy czas rozmowy** – Wspólne rozmowy to przestrzeń, w której dziecko czuje się słuchane i rozumiane. Uczy się wyrażać swoje uczucia, myśli i potrzeby, co staje się kluczowe w dalszym życiu.

Miłość jako fundament wychowania

Pierwsze lata życia dziecka powinny być czasem doświadczania mądroj i wychowawczej miłości. To miłość, która nie tylko okazuje czułość, ale również wyznacza granice i zasady postępowania. Taka miłość buduje w dziecku poczucie własnej wartości oraz zdolność do budowania relacji z otaczającym światem.

To także czas ciągłego dowartościowywania dziecka – zarówno poprzez słowa, jak i czyny. Nasza miłość powinna być jasnym komunikatem: „Jesteś ważny, wartościowy i kochany”. To właśnie miłość, która łączy czułość z odpowiedzialnością, sprawia, że dziecko rośnie wewnętrznie – zarówno w odniesieniu do siebie, jak i w relacji do innych.

Czas „domknięcia” tej fazy rozwoju

Moment „domknięcia” tej fazy to etap, w którym dziecko zaczyna nabierać nowych doświadczeń poza rodziną. To świat pełen nieznanych możliwości, ale także wyzwań. Nasza miłość powinna towarzyszyć dziecku w tym procesie – być jego bezpiecznym punktem odniesienia w czasie burzliwych przemian na poziomie ciała, samoświadomości oraz odkrywania świata.

„Domknięcie” tej fazy oznacza dla nas, rodziców, akceptację faktu, że dziecko zaczyna swoją własną drogę życia. To droga

pełna wzlotów i upadków, w czasie której musimy dać dziecku przestrzeń do samodzielności, jednocześnie będąc zawsze obok, gotowi wesprzeć, gdy tego potrzebuje.

Domknięcie to także doświadczenie akceptacji:

- » akceptujemy fakt, że dziecko podejmuje własne działania i decyzje, co daje mu poczucie sprawczości;
- » nasza akceptacja uskrzydla dziecko – dodaje mu pewności siebie, wartości i odwagi do odkrywania świata, nawet jeśli czasem wiąże się to z ryzykiem i błędami.

Jako rodzice jesteśmy dla naszych dzieci jak kotwica, która pozwala im zacumować w miłości, a jednocześnie jak żagiel, który daje im siłę do odkrywania świata. Faza dojrzewania w miłości rodziców to niezwykle ważny czas, w którym kładziemy fundamenty pod ich przyszłe życie. Niech będzie to czas wypełniony mądrą miłością, wsparciem i zrozumieniem.

Faza dojrzewania w miłości przyjaciół

Ten etap życia dziecka rozpoczyna się poza rodzinnym domem – wśród osób, które mogą obdarzyć nasze dzieci dobrem, akceptacją i miłością. To czas, w którym nastolatek, dojrzewając, poszukuje miłości i zrozumienia wśród rówieśników oraz osób, z którymi tworzy bliskie relacje.

Miłość jako fundament wzrostu

Warto przypomnieć, że to nie same umiejętności życiowe są kluczem do dojrzałości, ale doświadczenie akceptującej miłości. Ta

miłość najpierw pochodzi od rodziców, jednak wraz z wiekiem – zwłaszcza po ukończeniu 14 lat – dziecko zaczyna jej szukać wśród przyjaciół, znajomych oraz bliskich osób spoza rodziny. Taka kolejność jest naturalna, ponieważ akceptacja rodziców powinna już zostać zakorzeniona we wcześniejszych latach życia dziecka. Teraz przyszedł czas na budowanie relacji z rówieśnikami, które stają się istotnym źródłem wsparcia i samorealizacji.

Nie powinniśmy jako rodzice „wiązać” naszych dzieci wyłącznie swoją rodzicielską miłością. Jeśli zbyt mocno uzależnimy dziecko od siebie, możemy nieświadomie ograniczyć jego rozwój i samodzielność, co w przyszłości może prowadzić do problemów w budowaniu zdrowych relacji z innymi.

Czy nasze dziecko znajdzie akceptację
i miłość wśród rówieśników?

Nie jest to oczywiste i pewne. Życie każdego z nas niesie ze sobą wiele niewiadomych, a historia każdego człowieka jest pełna nieprzewidywalnych zwrotów. Chociaż nie zawsze zakończenie tej drogi jest szczęśliwe, nasze świadome działania wychowawcze mogą znacząco zwiększyć szansę na dobre i błogosławione relacje w przyszłości.

Świadome wychowanie a przygotowanie dziecka do relacji
Naszym zadaniem jako rodziców jest przygotowanie dziecka do życia w świecie relacji. Nie chcemy, aby nastolatek wkraczał w nowy etap życia bez wytyczonego kierunku wśród niezliczonej liczby relacji i wzorców. Szczególnie, że okres po 14. roku życia jest czasem intensywnego poszukiwania autorytetów. Nastolatki

często zaczynają naśladować osoby, które ich fascynują, a te wzorce mogą mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na ich życie.

Dlatego świadome wychowanie polega na stworzeniu dziecku przestrzeni, w której będzie mogło znaleźć dobre środowisko relacji – z rówieśnikami, z mądrymi przewodnikami, a przede wszystkim z autorytetem Jezusa Chrystusa. Proces ten zakłada stopniowe przejście od podziwu dla ludzkich autorytetów do świadomego uznania Jezusa za najwyższy wzór miłości, mądrości i prawdy.

Domknięcie tej fazy – akceptacja przez rówieśników „Domknięciem” fazy dojrzewania w miłości przyjaciół jest moment, w którym nastolatek doświadcza pełnej akceptacji w grupie rówieśniczej. Ta akceptacja umożliwia mu swobodne wyrażanie siebie – swoich myśli, emocji i zachowań. Dzięki niej młody człowiek uczy się kochać życie, siebie samego oraz innych ludzi.

Akceptacja w miłości rówieśniczej otwiera drogę do odwzajemniania otrzymanej miłości. Nastolatek może powiedzieć: „Kocham życie, kocham siebie, kocham innych”. Im głębsza i bardziej jakościowa jest miłość, którą otrzymuje od przyjaciół, tym większe pokłady miłości są w nim wyzwalone, co staje się motorem jego dalszego rozwoju.

Miłość jako koło zamachowe rozwoju

Akceptacja, której nastolatek doświadcza od przyjaciół, staje się kołem zamachowym procesu jego wzrastania. Uczy się, że miłość

do siebie i innych jest drogą, która prowadzi do pełni życia. Jezus Chrystus przypomina nam w swoim nauczaniu:

Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego
(Mt 22, 39)

Domknięcie tej fazy – gotowość na przyszłość
Pełne domknięcie fazy dojrzewania w miłości przyjaciół to moment, w którym nastolatek zaczyna wierzyć, że jego przyszłość może być naprawdę piękna i wartościowa. Odczuwa gotowość do podejmowania wyzwań i zadań, które będą prowadziły zarówno jego, jak i jego przyjaciół ku rozwojowi.

To także czas, kiedy młody człowiek ugruntowuje poczucie własnej wartości, uczy się pokory wobec wyzwań życia oraz zaczyna wzbudzać w sobie odpowiedzialność za siebie i innych. Takie świadome wejście w dorosłość, oparte na miłości i akceptacji, jest największym darem, jaki możemy ofiarować naszym dzieciom.

Chwała Bogu za ten wspaniały czas!

Faza dojrzewania w miłości Bożej

Zapewne zauważyliście, że wspomniałem o drugim z dwóch Przykazań Miłości. Uczyniłem to celowo, gdyż:

Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego (1 J 4, 21)

Z tego wersetu wynika jasna i nierozzerwalna zależność między miłością do innych a miłością do Boga. Aby jednak miłować innych w pełni, musimy najpierw nauczyć się miłować samych siebie. Miłość do innych ma prawdziwą wartość, gdy wypływa z miłości do siebie, opartej na akceptacji, szacunku i zdrowej relacji z własnym wnętrzem.

Jeżeli nie akceptujemy siebie, nie lubimy własnej osoby i czujemy się źle we własnej skórze, istnieje duże prawdopodobieństwo, że podobne uczucia przeniesiemy na nasze relacje z innymi ludźmi. Miłowanie siebie jest zatem podstawą miłowania bliźnich, a ono staje się możliwe wtedy, gdy zostajemy „domknięci” na poziomie akceptującej miłości rodziców, przyjaciół oraz najbliższego otoczenia.

Dzięki tej miłości naturalnej otwiera się droga do przyjęcia i doświadczenia miłości Boga Ojca. Jest to szczególna synergia – zdrowa miłość własna, która nie jest egoistyczna ani egocentryczna, harmonizuje z otwartością na miłość Bożą.

Doświadczenie miłości Bożej

Pojawia się w sposób charyzmatyczny, wprost w relacji z Bogiem, ale równie często ma swoje źródło w relacjach rodzinnych. Gdy ojciec lub matka stają się świadkami Bożej miłości w swoim życiu, mogą tę miłość świadomie przekazywać swoim dzieciom. Tak powstaje duchowy fundament świadomego rodzicielstwa – rodziny, w której codzienne życie jest zanurzone w miłości Boga Ojca i przeżywane w relacji z Nim.

To właśnie świadoma, religijna rodzina, w której wszyscy jej członkowie przeżywają miłość Boga Ojca i czują się Jego dziećmi,

staje się kluczem do prawdziwego wychowania. Taka rodzina to miejsce, gdzie miłość wzrasta i owocuje – zarówno w wymiarze ludzkim, jak i duchowym.

„Domknięcie” w miłości Bożej

Następuje ono na bazie osobistego doświadczenia miłości Bożej. To w tym doświadczeniu Bóg objawia się jako Osoba – bliska, kochająca, i jednocześnie jako Ojciec, który usynawia nas w swojej miłości. Właśnie to doświadczenie jest najgłębszą formą akceptującej miłości, która ma moc przemiany ludzkiego serca i wyzwolenia pełni człowieczeństwa.

Bez doświadczenia miłości Boga Ojca człowiek nie może osiągnąć prawdziwej dojrzałości. Tylko ta miłość daje siłę, by pokonać nasze ograniczenia, przekroczyć bariery i sięgnąć po to, co wydaje się niemożliwe. Dzięki niej rozkwita życie – staje się pełne, radosne i spełnione.

Miłość Boża wyzwala potencjał ukryty w człowieku, umożliwiając osiągnięcie rzeczy, które wcześniej pozostawały jedynie w sferze marzeń. To właśnie ona sprawia, że każdy, kto jej doświadczy, staje się zdolny do miłowania innych, akceptowania siebie i życia w pełni swojej godności jako dziecka Boże.

Doświadczenie akceptującej miłości Boga Ojca nadaje także kluczowe doświadczenie, którym jest uświadomienie własnej tożsamości, którą na początku była tożsamość rodziny, następnie swoje własne utożsamienie się ze sobą, aby proces ku dojrzałości zamknąć w otrzymaniu tożsamości dziecka Bożego. To jest szalenie ważne, gdyż sprawia, że jesteśmy dojrzałymi osobami.

Rodzinne akcenty rozwoju religijnego dziecka/nastolatka

Rola rodziców w kształtowaniu wiary dzieci

Ojcowie! Mamy! Wasza rola w procesie wychowania jest fundamentalna. Nie ogranicza się ona do zapewnienia bytu materialnego i organizacji codziennego funkcjonowania rodziny, ale przede wszystkim do aktywnego zaangażowania w życie duchowe Waszych dzieci.

Wielu autorów podkreśla znaczenie ojca i matki w kształtowaniu postaw religijnych. Ja natomiast chcę zwrócić uwagę na kilka kluczowych wartości, które mają bezpośredni wpływ na rozwój wiary w rodzinie.

Rodzice żyjący pasją Jezusa

Pierwsza z tych wartości mówi o tym, że życie chrześcijańskie, które pragniemy przekazać dzieciom, powinno wynikać z naszej autentycznej pasji do Jezusa. Nie może ono być jedynie zbiorem zasad i nakazów religijnych, lecz musi prowadzić do osobistej, żywej relacji z Chrystusem. Bez takiej relacji, dzieci mogą postrzegać wiarę jako pusty rytuał, zamiast odkrywać w niej prawdziwego, zmartwychwstałego Pana.

Pasja życia chrześcijańskiego to nieustanne, pełne miłości zaangażowanie w służbę Bogu i rodzinie, motywowane miłością do Chrystusa. To podporządkowanie życia wartościom ewangelicznym i głoszeniu Słowa Bożego. Ta pasja powinna być fundamentem życia rodzinnego, inspirującym dzieci do poszukiwania Boga w swoim życiu.

Kochani Rodzice, znam wiele rodzin, które żyją w ten sposób i są świadectwem, że jest to możliwe. Ich dzieci, wzrastając w atmosferze głębokiej wiary, również pozostają wierzące. To dowód na to, że autentyczne świadectwo życia rodziców jest dla dzieci najgłębszą inspiracją – widzą one, że w życiu rodziców jest coś niezwykle ekscytującego, co nadaje sens ich codzienności. Tym czymś jest pasja służby Jezusowi.

Rodzice przeżywający dzieciństwo Boże

Aby nasze dzieci mogły otworzyć się na prawdę, że są dziećmi Bożymi, potrzebują zobaczyć tę rzeczywistość w codziennym życiu swoich rodziców. Jeśli w rodzinie nie ma doświadczenia Bożej obecności, trudno oczekiwać, że dziecko przyjmie to jako rzeczywistość swojego życia.

Wychowanie do żywej wiary jest więc bezpośrednio związane z doświadczeniem wiary samych rodziców. Jeśli ojciec i matka przeżywają swoje życie jako dzieci Boże, ich dzieci będą wzrastać w tej samej świadomości. To dom rodzinny jest pierwszym miejscem, gdzie dziecko uczy się Bożej miłości, ufności i zawierzenia.

Rodzice, którzy osobiście doświadczają Boga jako swojego Ojca, mogą tym doświadczeniem dzielić się ze swoimi dziećmi. W ten sposób fundament ich wiary nie będzie jedynie intelektualnym przekonaniem, ale osobistym doświadczeniem obecności Boga.

Rodzina żyjąca w obecności Boga

Żywa wiara jest tym doświadczeniem, do którego chcemy doprowadzić nasze dzieci. Aby tak się stało, rodzina musi być miejscem,

w którym dziecko uczy się wiary nie tylko przez słowa, ale przede wszystkim przez świadectwo życia rodziców.

Rodzice powinni ukazywać działanie Boga w codziennym życiu. Ważne jest, aby świadomie dzielić się z dziećmi osobistymi doświadczeniami wiary – opowiadać im o sytuacjach, w których dostrzegamy Bożą obecność, mówić o wysłuchanych modlitwach i o tym, jak Bóg prowadzi naszą rodzinę.

Świadectwo rodziców jest kluczowe w wychowaniu dzieci w wierze. Opowieści o doświadczeniach duchowych, historiach nawrócenia, cudach i łaskach Bożych sprawiają, że dzieci wzrastają w atmosferze Jego ciągłej obecności.

Celebracja czasu religijnego w rodzinie

Zachęcam, aby raz w miesiącu organizować w rodzinie szczególne wydarzenie religijne – dzień, w którym poświęcimy czas na refleksję nad naszym życiem duchowym.

Wyobrażam sobie to tak, że ojciec jako duchowy przewodnik rodziny dzieli się swoimi przemyśleniami na temat życia religijnego rodziny. Może to być czas podsumowania, w którym wskazuje duchowe łaski otrzymane od Boga, wyraża wdzięczność, ale też proponuje kierunki dalszego rozwoju duchowego rodziny.

Takie spotkanie powinno być wypełnione wspólną modlitwą, czytaniem Pisma Świętego, rozmową o tym, co Pan Bóg czyni w naszym życiu. Może to być również moment, w którym każdy członek rodziny ma możliwość podzielenia się swoimi przeżyciami duchowymi i wspólnymi refleksjami.

Drodzy Rodzice!

W tym rozdziale starałem się wskazać drogę do religijnego rozwoju dziecka, która powinna harmonijnie współgrać z jego ogólnym wzrostem i dojrzewaniem. Pragnąłem podkreślić, że to właśnie Wy, Rodzice, Wasze rodziny i najbliższe otoczenie, jesteście kluczowym źródłem wsparcia dla Waszych dzieci w ich rozwoju – zarówno ludzkim, jak i duchowym. To od Waszych postaw, wartości i autentycznej wiary zależy, czy Wasze dzieci osiągną dojrzałą relację z Jezusem Chrystusem. Nie można zapominać również o roli środowiska, w którym dorastają – to ono kształtuje ich wrażliwość religijną i moralną.

Wskazałem istotne fazy rozwoju dziecka, abyśmy nie działali pochopnie, lecz z rozwagą dostosowywali nasze oddziaływanie do jego wieku i możliwości poznawczych. Ważne jest, abyśmy umiejętnie wkomponowali się w ten proces, oferując dzieciom to, co jest dla nich odpowiednie i wartościowe na danym etapie ich duchowego wzrastania. „Pokarm duchowy”, który im podajemy, musi być dla nich strawny i przystępny, aby mogli go przyjąć z radością i otwartością.

Podkreśliłem także znaczenie uważnej obserwacji zmian zachodzących w dziecku, abyśmy mogli nie tylko towarzyszyć mu w jego wzrastaniu, ale również mądrze i subtelnie ingerować wtedy, kiedy jest to konieczne. Niezwykle istotne jest, by dać dziecku przestrzeń do wewnętrznego dojrzewania, nie narzucając mu na siłę form religijności, na które jeszcze nie jest gotowe.

Rozwój dojrzałości dziecka w dużej mierze zależy od ilości i jakości otrzymanej miłości – od rodziców, rodziny, przyjaciół, a także od

samego Boga. Im więcej miłości, akceptacji i troski doświadczymy, tym głębsza będzie jego wiara i tym łatwiej będzie mu budować dojrzałą więź z Chrystusem.

Chciałem również zwrócić Waszą uwagę na znaczenie atmosfery duchowej w domu. Religijne wychowanie nie powinno być narzucanym obowiązkiem, lecz naturalnym doświadczeniem, które dzieci przyjmują z ochotą. To w codziennym życiu rodzinnym, pełnym modlitwy, rozmów o wierze i wspólnego przeżywania sakramentów, kształtuje się ich duchowa wrażliwość.

Mam głęboką nadzieję, że podane wskazówki pomogą Wam lepiej zrozumieć Wasze dzieci i wspierać je w ich religijnym dojrzewaniu. W Psalmie 139 psalmista mówi, że jest poznany przez Boga, który go stworzył – i my wszyscy, w tym także nasze dzieci, potrzebujemy tego doświadczenia. Potrzebujemy być poznani i kochani przez Boga, aby móc w pełni rozwijać się i dojrzewać.

Pamiętajmy, że wiara dziecka nie rodzi się samoistnie – jest owocem świadomego zaangażowania rodziców, ich osobistego doświadczenia Boga i autentycznego życia Ewangelią. Jeśli pragniemy, aby nasze dzieci wzrastały w wierze, musimy sami być ludźmi głęboko wierzącymi. Tylko wtedy nasze świadectwo stanie się dla nich inspiracją i przewodnikiem w drodze do Boga.

Niech nasze rodziny staną się przestrzenią, w której dzieci doświadczają miłości Bożej, uczą się budować relację z Chrystusem i wzrastają w atmosferze Jego obecności. Najcenniejszym dziedzictwem, jakie możemy im przekazać, jest autentyczna i żywa wiara – dar, który pozostanie z nimi na całe życie.



Klucz do
religijnego
wychowania
naszych dzieci

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus

(Ga 5,1)

Kochani, lada moment przeczytacie bardzo trudne zdania. Tylko nie panikujcie i nie mówicie: Po co były wcześniejsze treści? One były konieczne i bardzo ważne, abyśmy uświadomili sobie, że wychowanie dzieci i młodzieży do wiary wymaga naszego zaangażowania, tym bardziej że sama nasza gorliwość religijna nie wystarczy, aby nasze dzieci przekonać do Chrystusa!

Kochani, mimo całego naszego wysiłku, który wkładamy w wychowanie religijne dzieci, nasz trud może się okazać – przez pryzmat naszego rodzicielskiego oczekiwania – próżny. Nasze dziecko może świadomie i dobrowolnie odrzucić wiarę, którą uważamy za klucz całego naszego życia. Tak, może być! Nasze dzieci mają prawo nie podzielać naszej wiary. To jest oczywiście przykre, ale prawdziwe.

Dlatego też, mimo wszelkich starań, które podejmujemy ze względu na dzieci, powinniśmy pamiętać, że:

Dzieci wychowujemy do wolności!

Mówiąc o wolności, mam na myśli to, że wychowujemy je do samostanowienia, czyli do podejmowania decyzji w zgodzie z własnym sumieniem, własnymi przekonaniami, nawet jeśli one w naszych oczach nie są mądre.

Dzieci muszą doświadczyć samostanowienia, ponieważ bez niego nie docenią wartości własnego życia. Przysłowiowe sukcesy i porażki życiowe są konieczne, aby dzieci nabrały mądrości życiowej, aby mogły docenić, co jest w życiu wartościowe.

Pamiętajmy, że Jezus wyzwolił nas do wolności od grzechu, czyli do wolności życia, które każdy z nas prowadzi. Życia, które nie jest zależnością od rodziców, znajomych, innych możliwych zależności. Wolności, która jest możliwością samostanowienia. Chwała Bogu!

Granice w wychowaniu dziecka do wolności

Jednym z najczęściej stawianych przez rodziców pytań jest: „Jakie powinniśmy postawić granice naszemu dziecku?”. W procesie wychowawczym granice są nieodłącznym elementem, który pozwala dziecku rozwijać się w poczuciu bezpieczeństwa i miłości, jednocześnie przygotowując je do życia w wolności.

Naturalne granice wynikające z życia to takie, które są uwarunkowane indywidualnym rozwojem dziecka, sytuacją życiową rodziny, możliwościami intelektualnymi, zdrowotnymi oraz duchowymi. Obejmują także środowisko, w którym wzrasta dziecko: parafię, wspólnotę, relacje społeczne. To one wyznaczają pierwsze ramy, w których dziecko może wzrastać.

Nie możemy wymagać od dziecka więcej, niż jest w stanie przyjąć i zrealizować. Niestety, niektórzy rodzice stawiają dzieciom wymagania, które przewyższają ich możliwości. Takie postępowanie nie sprzyja wzrostowi duchowemu ani emocjonalnemu, a jedynie rodzi frustrację i zniechęcenie.

Granice jako drogowskazy wartości

Granice niezbędne w chrześcijańskim wychowaniu wynikają z wartości kształtujących życie rodziny. Fundamentem jest tutaj wiara katolicka – jej nauka, zasady moralne oraz wspólna wizja rodziny dotycząca życia w świecie i Kościele stanowią podstawowe wytyczne wychowawcze.

Granice wyznaczają granice codziennego życia rodzinnego, obejmujące szacunek, miłość, czyny oraz unikanie przemocy. Stanowią one przestrzeń, w której rodzina funkcjonuje, wzrasta i rozwija swoją duchowość.

Granice te powinny być dynamiczne – elastyczne i dostosowywane do zmieniających się warunków życia rodzinnego. Jednocześnie muszą być jasno określone i w prosty sposób zakomunikowane dziecku, by były zrozumiałe i akceptowane. Ich celem jest przygotowanie dzieci do życia jako świadomych, odpowiedzialnych chrześcijan, zdolnych do kierowania się w życiu wartościami wynikającymi z wiary.

Granica szacunku wobec rodziców i innych osób

Uznanie autorytetu rodziców i innych dorosłych jest jednym z fundamentalnych elementów procesu wychowania. Szacunek

stanowi podstawę budowania relacji między rodzicami a dzieckiem i jest granicą, którą rodzice powinni nieustannie wzmacniać i pielęgnować.

Pierwszym i najważniejszym szacunkiem w rodzinie chrześcijańskiej powinien być ten okazywany Panu Bogu. Bóg, jako Stwórca i Podtrzymujący nasze życie, jest pierwszą wartością, której należy oddać cześć. Szacunek ten wypływa z naszego duchowego zrozumienia roli Boga w życiu rodziny oraz z miłości, którą Mu okazujemy. Przyjęcie i życie w Bożym autorytecie wymaga od rodziców głębokiej dojrzałości duchowej. Ta duchowa postawa, widoczna dla dziecka, ukazuje, jak wielką wartością są Boże słowa i nauki, które stają się drogowskazami życia codziennego.

Religijny klimat rodziny, wyrażający się poprzez szacunek rodziców wobec Boga, ma istotny wpływ na duchową formację dziecka. Dziecko, obserwując swoich rodziców, uczy się, że szacunek wobec Boga jest integralnie powiązany z szacunkiem okazywanym rodzicom. Szacunek wobec rodziców wynika więc z relacji rodziców z Bogiem, czyniąc tę drogę przede wszystkim procesem duchowym, a nie jedynie wynikiem nakazów czy decyzji.

Granicę szacunku budujemy również poprzez okazywanie szacunku dziecku. Należy pamiętać, że dziecko nie jest naszą własnością – jest darem od Boga, który powierzył je nam do wychowania. Uznanie godności dziecka i okazywanie mu szacunku to wyraz miłości oraz ważna granica wychowawcza, którą powinniśmy traktować jako wybór serca, a nie tylko obowiązek.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że szacunek jest kluczowym elementem wychowania, ponieważ stanowi jego źródło. To on

wyznacza fundament zdrowych relacji, kształtuje miłość w rodzinie i otwiera drogę do duchowego wzrastania całej rodziny.

Granica miłości

Dwa Przykazania Miłości – miłość Boga i bliźniego – są fundamentem życia religijnego i duchowego każdej chrześcijańskiej rodziny. Te przykazania stanowią także granice wychowania, czyli jasno wyznaczone wartości, których nie powinniśmy przekraczać. Wychowanie dziecka do wiary musi być więc świadectwem miłości – okazywanej zarówno dziecku, jak i innym ludziom oraz Bogu.

Miłość w wychowaniu to nie tylko emocja, ale świadoma decyzja, która wyraża się w konkretnych czynach, postawach i zasadach. W miłości wyrażają się wartości takie jak troska, szacunek, przebaczenie i dobroć – a jednocześnie są to granice, których nie wolno łamać. Miłość wymaga od nas konsekwencji w przekazywaniu tych wartości oraz w życiu zgodnym z nimi na co dzień.

Miłość odwzajemniona

Pierwszym kluczowym elementem wychowania w miłości jest nauka jej odwzajemniania. Nie wystarczy, by rodzice okazywali dziecku miłość – dziecko musi nauczyć się odwzajemniać ją wobec rodziców i innych ludzi. To uczy je, że relacje międzyludzkie są oparte na wzajemnym szacunku i trosce. Miłość odwzajemniona daje poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia, a także wzmacnia więzi rodzinne.

Nie możemy jednak uczyć dzieci miłości jednostronnej, opartej wyłącznie na miłosierdziu – gdzie jedna strona tylko daje,

a druga jedynie przyjmuje. Takie podejście może prowadzić do niezdrowej zależności i braku równowagi w relacjach. Dlatego miłość powinna być wzajemna, oparta na równowadze i wzajemnym szacunku.

Miłość bez warunków

Drugim kluczowym elementem granicy miłości jest unikanie warunkowania miłości. Dziecko nie może mieć poczucia, że musi zasłużyć na miłość rodziców. Miłość warunkowa jest niebezpieczna – rodzi w dziecku niską samoocenę i przekonanie, że musi spełniać określone standardy, by być kochanym.

Dziecko, które czuje, że jest kochane bezwarunkowo, łatwiej zrozumie ideę Bożej łaski. Miłość Boga jest bezwarunkowa – jest darem, a nie nagrodą za dobre postępowanie. Rodzice, jako pierwsi nauczyciele wiary, powinni dawać świadectwo takiej miłości.

Działanie z serca

Każdy dar, każde dobro i każdą wartość, które przekazujemy dziecku, powinniśmy dawać z miłości wypływającej z serca. Nie chodzi tu tylko o prezenty materialne, ale o naszą obecność, uwagę, troskę i czas. Miłość okazywana w taki sposób staje się dla dziecka podstawą do budowania zdrowych relacji w przyszłości i zrozumienia Bożego planu dla jego życia.

Podsumowując, granica miłości w wychowaniu to nauka miłości odwzajemnionej, wolnej od warunków i opartej na szczerości. Tylko taka miłość buduje fundament zdrowych relacji i prowadzi do duchowego wzrastania dziecka w rodzinie.

Granica dobrych i złych czynów

Granica dobrych czynów wpisuje się naturalnie w szerszy kontekst granic miłości i szacunku. To granica, która powinna być inspirująca, pełna zachęty do codziennego czynienia dobra z właściwych motywacji. Wychowanie dziecka w duchu dobrych uczynków oznacza uczenie go, że prawdziwe dobro wypływa z serca pełnego miłości i szczerych intencji. Okazywanie miłości czy szacunku nie powinno być jedynie pustym gestem, ale szczerym wyrazem wewnętrznej postawy.

Ważne jest, aby dziecko zrozumiało, że pozornie dobre uczynki, wykonywane z powierzchownych czy egoistycznych pobudek, mogą sprawiać wrażenie miłości, ale w rzeczywistości są wyrazem oziębłości emocjonalnej. Dobro, które naprawdę cieszy, przynosi radość zarówno osobie, która je czyni, jak i tej, która je otrzymuje – ale tylko wtedy, gdy jest wyrazem czystych intencji.

Dlatego rolą rodziców jest dawanie świadectwa życia opartego na szczerych, dobrych czynach. Kiedy dziecko widzi, że jego rodzice z radością pomagają innym, troszczą się o słabszych i angażują się w życie wspólnoty, zaczyna rozumieć, że takie postępowanie jest źródłem autentycznej radości i wewnętrznego spełnienia.

Granica złych czynów

Granica złych czynów jest odwrotnością granicy dobrych uczynków. Jej istotą jest wychowanie dziecka do takiego postępowania, które nie jest motywowane negatywnymi emocjami, takimi jak zazdrość, gniew czy chęć zemsty. Chodzi o nauczanie dzieci odróżniania dobra od zła na poziomie intencji, które kryją się za ich działaniami. Dzieci muszą zrozumieć, że złe intencje mają

moc zadowolenia się w sercu, jeśli nie zostaną w porę zauważone i wyeliminowane.

Granice rodziców w wychowaniu dzieci

Rodzice również powinni stawiać sobie granice w wychowaniu dzieci. Rodzina chrześcijańska nie może funkcjonować w egzystencjalnej pustce. Dlatego też rodzice muszą zadać sobie pytania: „Jaki jest sens naszego życia?” i „Do jakiego celu dążymy jako rodzina?”. Odpowiedzi na te pytania pozwolą udzielić sobie odpowiedzi na pytanie: „Jak mam wychować swoje dziecko?”.

Rodzinna wizja rodziny chrześcijańskiej w Kościele

Pierwszą granicą, jaką rodzice powinni postawić w procesie wychowania, jest jasne określenie swojego stosunku do wyznawanej wiary. Bez wyraźnie ustalonych wartości, które stanowią fundament życia rodzinnego, trudno skutecznie wychować dzieci w duchu wiary. Określenie, co jest najważniejsze w codziennym życiu rodziny, pomaga budować spójność między tym, co głoszą rodzice, a tym, jak żyją.

Decyzje wychowawcze powinny być zakorzenione w rodzinnym powołaniu do świętości i mocno osadzone w życiu Kościoła. Kluczowym elementem jest aktywne uczestnictwo rodziny w życiu wspólnoty parafialnej, zarówno poprzez regularne uczęszczanie na Eucharystię, jak i zaangażowanie w wydarzenia organizowane przez parafię.

Ważne jest również życie zgodnie z rytmem roku liturgicznego, co umożliwia dzieciom głębsze zrozumienie i przeżywanie

tajemnic wiary. Wspólne celebrowanie świąt, uczestnictwo w nabożeństwach, a także domowe praktyki religijne, takie jak wspólna modlitwa, czytanie Pisma Świętego czy wieczorne rozmowy o wierze, tworzą przestrzeń dla duchowego wzrastania całej rodziny.

Rodzice mogą także podejmować inicjatywy wzmacniające wiarę, takie jak pielgrzymki, rekolekcje rodzinne czy udział w grupach formacyjnych. Te działania pomagają dzieciom widzieć wiarę nie tylko jako zestaw zasad, ale jako żywą relację z Bogiem, która przejawia się w codziennych wyborach i decyzjach.

Rodzinna wizja rodziny w świecie współczesnym

Rodzina, która jasno określi swoje fundamenty wiary, powinna świadomie podjąć refleksję nad swoim miejscem w otaczającym świecie wartości i przekonań. Kluczową kwestią jest znalezienie sposobu na zachowanie i rozwijanie najważniejszej wartości, jaką jest sens życia zakorzeniony w wierze. Wiara powinna stanowić decydujący kierunek w podejmowaniu życiowych decyzji, budowaniu relacji i wychowaniu dzieci.

Realizacja tego celu jest wyzwaniem, ponieważ każdy rodzic musi dostosować zasady życia rodzinnego do własnych realiów. Powinny one być przystępne i praktyczne, aby pozwoliły całej rodzinie żyć z radością, w pokoju oraz realizować powołanie rodziny do świętości i miłości. Ważne jest, by wyznawana wiara nie stała się ciężarem, lecz siłą napędową życia pełnego sensu.

Proces wychowania w wierze powinien opierać się na długoterminowych, codziennych działaniach, które będą stopniowo kształtować

postawy i wartości dzieci. Codzienna modlitwa, wspólne rozmowy o wierze, uczestnictwo w życiu Kościoła czy proste gesty miłości i szacunku – to wszystko ma większe znaczenie niż jednorazowe wydarzenia o charakterze religijnym. Wytrwałe, konsekwentne działania są fundamentem trwałego wzrostu duchowego.

Ważnym elementem wychowania jest również przygotowanie dzieci do życia w świecie, który często nie podziela wartości naszej wiary, a czasem wręcz jej zaprzecza. Należy jednak uczyć dzieci, że świat – mimo swoich niedoskonałości – został stworzony przez kochającego Boga i jest miejscem, w którym mamy wzrastać w wierze i miłości. Nie można odrzucać otaczającego nas świata ani izolować się od ludzi, z którymi nasze dzieci będą miały styczność. Zamiast tego, powinniśmy pokazać im, jak żyć w zgodzie z własnymi wartościami i jednocześnie z miłością i szacunkiem odnosić się do każdego człowieka, niezależnie od jego przekonań.

Granica przemocy fizycznej i psychicznej

Drodzy Rodzice i Wychowawcy, chciałbym poruszyć kwestię granic związanych z przemocą fizyczną i psychiczną – temat, który jest szeroko omawiany w szkołach, miejscach pracy, a także w codziennym życiu. Mam nadzieję, że dotychczasowa treść naszych rozważań jasno podkreśliła, że każda forma przemocy wobec dzieci jest absolutnie zabroniona i niedopuszczalna, niezależnie od okoliczności.

Przemoc – czy to fizyczna, czy psychiczna – niszczy więzi rodzinne i głęboko rani poczucie bezpieczeństwa dziecka. Dzieci wychowywane w atmosferze strachu często tracą zaufanie do swoich opiekunów, co negatywnie wpływa na ich rozwój emocjonalny,

duchowy i społeczny. Przemoc nie tylko krzywdzi w chwili jej wystąpienia, ale także pozostawia trwałe ślady w psychice, które mogą wpływać na dorosłe życie dziecka.

Granica wolna od przemocy nie oznacza braku dyscypliny, ale wymaga wypracowania zdrowych metod wychowawczych. Wychowanie w duchu szacunku, cierpliwości i miłości daje dziecku możliwość zrozumienia konsekwencji swoich działań bez stosowania siły. Warto korzystać z dialogu, konsekwentnego wyznaczania zasad oraz budowania relacji opartych na zrozumieniu, zamiast na strachu czy karach fizycznych.

Nie można również zapominać o przemocy psychicznej, która choć często mniej widoczna, jest równie niszcząca. Słowa pełne krytyki, upokarzanie, manipulowanie uczuciami czy ciągłe wywieranie presji mogą powodować głębokie rany emocjonalne. Dlatego ważne jest, by budować komunikację z dzieckiem na fundamentach miłości i zrozumienia, unikając wszelkich form werbalnego poniżania lub zastraszania.

Naszym zadaniem jako rodziców jest nie tylko troska o fizyczne bezpieczeństwo dzieci, ale także o ich zdrowie psychiczne i emocjonalne. Rodzina powinna być miejscem, w którym dziecko doświadcza wsparcia, akceptacji i miłości – przestrzenią, gdzie ma pewność, że jest szanowane bezwarunkowo.

Niech nasze rodziny staną się świadectwem wychowania wolnego od przemocy i pełnego miłości, co pozwoli dzieciom wzrastać w poczuciu bezpieczeństwa, pokoju i zaufania. Tylko w takim środowisku możliwy jest prawdziwy rozwój duchowy i moralny, o który wspólnie zabiegamy.

Drodzy Rodzice!

Podsumuję ten rozdział dwiema wypowiedziami Franciszka z adhortacji apostołskiej *Amoris laetitia*. One jak w soczewce ogniskują nasze rodzicielskie wychowanie dzieci do wolności, w duchu wyznawanej przez nas wiary katolickiej.

Gdy proces wychowawczy ukazuje swój owoc w dojrzewaniu wolności osobistej, wówczas samo dziecko zacznie odczuwać z wdzięcznością, że dobrem było dla niego wzrastanie w danej rodzinie, a także znoszenie wymagań w procesie formacyjnym (268).

Wychowanie pociąga za sobą krzewienie odpowiedniej wolności, która w punktach kluczowych potrafi podejmować decyzje rozsądne i inteligentne; wychowanie osób, które bez zastrzeżeń rozumieją, że ich życie i życie ich wspólnot spoczywa w ich rękach, i że ta wolność jest olbrzymim darem (262).

Rodzice, nie bójmy się pozwolić dzieciom dokonywać własnych wyborów życiowych. One dobrze czują, co jest i będzie dla nich najlepsze.



Program
formacyjny
dla dzieci,
młodzieży
i rodziny –
Jonatan

Program jest sumą przemyśleń, rozważań, różnych doświadczeń, które w przeciągu ostatnich 10 lat zebrałem podczas służby dzieciom i młodzieży. Używam terminu „program” nie po to, aby wyrazić jakiś model postępowania, który wychowa dziecko, nastolatka do wiary, ale by określić systematyczne, uporządkowane, istotne elementy na drodze rozwoju duchowego, psychicznego i emocjonalnego.

Rozwój psychiczny i emocjonalny, choć nie podlega głównym założeniom formacji duchowej, to jest istotowo z nim związany, z racji stawianych podczas formacji zadań, nauce budowania relacji społecznych i wielu innych elementów formacji.

Wypowiem to, bo to ważne, najważniejsze! Tylko miłość do młodych jest gwarancją realizacji Programu Jonatan. Uważam, że każde podejście do młodego człowieka, które nie jest oparte na miłości do niego, jest, brzydko mówiąc, próbą produkcji, wychowania człowieka za pomocą narzędzi! Brzmi okropnie, ale tak właśnie miało brzmieć.

Tylko miłość, więcej powiem, miłość, którą przeżywa osoba formująca duchowo młodych – działa! Żywa miłość. W związku z tym, że jest to miłość duchowa ku Chrystusowi oraz bardziej określona ku drugiej osobie, to trzeba podkreślić, że wynika ona

z miłości, którą osoba prowadząca przeżywa sama. Takie przeżywanie miłości nadaje wartość nadrzędną we własnym życiu. Miłość powinna także wyrazić się w jasno określonym powołaniu do służby dzieciom i młodym.

Miłość jest bardzo ważna, ponieważ pozwala na sprawcze działanie wiary:

Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość (Ga 5, 6)

Założenia programu Jonatan

Istotne jest, aby rozpocząć realizację programu poprzez zrozumienie jego źródeł. Rzecz w tym, że wychowanie młodego człowieka wymaga jasno określonych celów, zasad formacji, mniej i bardziej ważnych jej motywów. Dlatego zapoznajcie się proszę, z zasadami Programu Jonatan, a wierzę, że Wasza praca będzie dla Was radością zmian, które będziecie oglądali w sobie samych, młodych osobach, otaczającym świecie. Do dzieła! Chwała Bogu!

Istota Programu Jonatan

Kontekst parafii – Program jest wizją duszpasterską, która ma pobudzić życie duchowe w parafii, czyli odnieść się do promowanego dziś hasła: Przebudzona Parafia. Parafia jako centrum życia danej społeczności osób wierzących.

Program w swoim najszerszym założeniu ma na celu roztoczenie perspektywy duszpasterskiej parafii. Perspektywa obejmuje wszystkie grupy wiekowe wraz z ich kompetencjami przy różnych formach duszpasterskich.

Program zakłada określenie celów duszpasterskich parafii, ze szczególnym uwzględnieniem młodszych pokoleń, tak aby dokonało się przekazanie wiary młodszemu pokoleniu.

Opisując obrazowo formację, można ją porównać do koła od młyna wodnego, które, kręcąc się wkoło, nabiera wody, czyli osób według wieku do formacji duchowej, uczestnictwa w życiu parafii, Kościoła.

Program zawiera założenia, które mają na celu ujednolicenie duszpasterstwa parafialnego przy różnych charyzmatach, przy jednoczesnym zachowaniu dążenia do przekazania wiary młodszemu pokoleniu.

Program przyjmuje tradycyjne formy duszpasterskie parafii, akcentując współpracę wewnątrzparafialną ze względu na cel.

Kontekst wspólnoty parafialnej

Program może być realizowany przez każdą wspólnotę parafialną lub grupę osób, ponieważ jego celem jest wychowanie młodego człowieka do świadomego życia katolickiego, chrześcijańskiego, niezależnie do formy duchowości preferowanej przez konkretną wspólnotę, grupę osób.

W kontekście wspólnoty parafialnej istotniejszą wartością będzie stworzenie szerszego środowiska osób wspomagających służbę dzieciom i młodzieży, ponieważ szersze grono osób wspierających pomoże zebrać większą ilość osób młodych.

Zatem istotą Programu Jonatan jest zbudowanie nowej kultury duszpasterskiej ze szczególnym ukierunkowaniem na młodsze pokolenia.

Materiały wykorzystywane w Programie Jonatan

Formacja, jak łatwo będzie to zobaczyć na przykładzie poszczególnych grup wiekowych, jest w swojej treści dostosowana do wieku uczestników.

Zakładając, że osoby odpowiedzialne za poszczególne grupy wiekowe są świadome swojej wiary, wybór konkretnych materiałów powierza się właśnie im – przy jednoczesnym założeniu, że osoba prowadząca będzie się trzymała założeń formacji, aby jej nie spowolnić ani nie przyspieszyć.

Proponowane treści formacji są dostępne w wielu bardzo ciekawych i dobrze opracowanych materiałach, które warto wykorzystać.

Czy jest mimo wszystko jakiś jeden tekst, który może być wyjątkowo istotny dla powstającej grupy formacyjnej?

Tak, możemy powiedzieć, że takim tekstem może być opracowany przez prowadzących tekst, opisujący sens nazwy grupy oraz jej charyzmat.

Choć formacja jest katolicka, w doświadczeniu charyzmatycznym, w istocie do wychowania młodego człowieka do apostołstwa – co już zawiera wiele istotnych treści – to ważne jest, aby była jakaś wartość, która będzie stałą wartością dla wszystkich osób w formacji, w tym prowadzących. Mam tu na myśli np. przyjaźń, wierność, odwagę, czy każdą inną, która odzwierciedli nazwę i sens grupy we własnym kontekście istnienia.

Dla kogo jest Program Jonatan?

Jest on przeznaczony dla dzieci, młodzieży i rodzin, które z różnych powodów chcą rozpocząć formację duchową.

Rozpiętość wieku uczestników formacji wynosi od 4. roku życia do dorosłości. Uczestnicy są podzieleni na grupy wiekowe, a każdej z nich odpowiadają konkretne treści, umożliwiające wejście na ścieżkę rozwoju osobistego i wspólnotowego. Dlatego też uczestnicy programu biorą udział w formacji podzielonej według konkretnych lat:

- » 4–6 lat – przedszkole;
- » 7–10 lat – klasy I–IV;
- » 11–14 lat – klasy V–VIII;
- » 15–19 lat – szkoła ponadpodstawowa;
- » 19+ lat – studenci i osoby pracujące;
- » rodziny – od czasu wstąpienia w związek małżeński.

Formacja uczestników kończy się wraz z podjęciem świadomego życia chrześcijańskiego, katolickiego we wspólnocie Kościoła.

Formacja rodzin zakłada kontynuowanie przez rodzinę dalszej formacji, będącej służbą na rzecz dzieci i młodzieży.

Kto może poprowadzić Program Jonatan?

Jest on przeznaczony dla osób, które chcą podjąć pracę duszpasterską z dziećmi i młodymi osobami. W zasadzie każda osoba świadoma swojego życia chrześcijańskiego i otrzymanego powołania może stać się prowadzącą dzieci i młodzież w Programie Jonatan.

Zauważyliśmy jednak, że do pracy z dziećmi potrzebne są pewne duchowe, psychologiczne i intencjonalne przesłanki.

Myśląc o przesłankach duchowych, można powiedzieć, że pierwszą jest osobiste doświadczenie Bożej miłości, pod którym kryje się możliwość kierowania się we własnym życiu świadectwem wiary czy pasja wynikająca z relacji z Jezusem, czy po prostu prowadzenie życia chrześcijańskiego.

Idealnie by było, aby osoba prowadząca dzieci i młodzież żyła powołaniem służby właśnie im, ponieważ wtedy w Bogu można jakby więcej ze względu na niesione Boże powołanie i błogosławieństwo. To jest ważna potrzeba, gdyż zdecydowanie ułatwia służbę.

Przesłanka psychologiczna podpowiada, że osoba towarzysząca dzieciom i młodym powinna być świadoma swoich kompetencji, umiejętności, poczucia wartości, powinna być przekonana co do podejmowania decyzji, bez problemu powinna umieć odmawiać, stawiać granice, jasno kierować komunikaty. Osoba towarzysząca dzieciom i młodym powinna być świadoma siebie.

Nadmienię jednak, że służba dzieciom nie wymaga *robocopa*, ale osoby, która świadoma siebie podejmuje pracę nad sobą celem uzyskania zmian.

Przesłanki intencjonalne to takie, w których możemy realizować wspólnie cele, umożliwiające rozwój dziecka, młodego człowieka. To są przesłanki, w których wizja formacji młodszych będzie decydującą w działaniu.

Ważna jest zatem jedność wizji, misji, idei formacji wśród prowadzących program, aby móc we wspólnym zrozumieniu kontynuować służbę.

Warto także podkreślić, że procesy wychowawcze są długie, więc osoba podejmująca się służby dzieciom i młodzieży powinna przyjąć kilkuletni czas służby – przynajmniej czas trwania jednego z przedziałów wiekowych.

Czy są jakieś specjalne predyspozycje do służby z dziećmi?

Myszę, że mogę wskazać na dwie:

- » pierwszą będzie kreatywność, ponieważ przekazywana treść formacji jest dla osoby dojrzałej duchowo prosta i zrozumiała, lecz trzeba ją przekazać dzieciom i młodym często w sposób atrakcyjny dla nich samych;
- » drugą będzie odwaga, ponieważ trzeba w treść formacji wprowadzić doświadczenie „swoistej niezwykłości”, która wynika z różnych wydarzeń formacyjnych. Dlatego też są chwile, w których prowadzący powinien zaryzykować podjęcie jakiegoś zadania, które doświadczy młodszych „swoistą niezwykłością”.

Czy osoby opiekujące się dziećmi i młodzieżą są z nimi przez cały czas formacji?

Nie, opiekunowie są we właściwych grupach wiekowych, czyli opiekują się dziećmi lub młodzieżą przez okres kilku lat.

Model pracy opiekuna jest zbliżony od modelu czasu pracy nauczyciela w szkole. Podział ze względu wiek został podany w „Tabeli zajęć”.

Czy rodzice mogą być opiekunami własnych dzieci?

Tak, ale do 12. roku życia. Uwzględniając wskazania psychologii rozwojowej, warto przyjąć, że właśnie w tym czasie dziecko zaczyna proces budowania własnej tożsamości, czyli odchodzi od więzi rodzinnych na rzecz rówieśników.

Jak można określić służbę rodziców w Programie?

Założenia są dwa:

- » pierwsze: nie ma bardziej oddanych osób, chcących działać na rzecz własnego dziecka, niż jego rodzice. Jego istotą jest miłość rodzicielska, która w formacji duchowej jest konieczna, przynajmniej do 12. roku życia;
- » drugie: jest próbą zaangażowania rodziców w czynną służbę w Kościele poprzez ich zaangażowanie na rzecz pracy z własnymi i innymi dziećmi. Jego istotą jest z kolei wychowawcze doświadczenie rodziców, które podparte jest często wielodietnością, co okazuje się być niezastąpione.

Kiedy najlepiej podjąć pracę formacyjną z dziećmi?

Nasze doświadczenie wskazuje, że im wcześniej zostaje podjęta praca formacyjna, tym lepiej, ponieważ im młodsze jest dziecko, tym łatwiej nawiązuje relację z osobami dorosłymi. Wynika to z prostej przyczyny. Dzieci, zanim zaczną dorastać, czyli przeżywać siebie samych w sposób coraz bardziej świadomy, naturalnie podejmują relację z osobami starszymi, ponieważ są one dla nich opiekunami.

Analogicznie można powiedzieć, że im osoba staje się starsza, tym trudniej podjąć relację przyjaźni, ponieważ staje się wybiórcza względem ją otaczających.

Wydaje się, że do 12. roku życia dzieci bez większych problemów podejmują relację z dorosłymi.

Gdzie można realizować Program?

Odbiorcami Programu mogą być parafie, wspólnoty parafialne czy poszczególne grupy osób, które chcą pracować duszpastersko z dziećmi i młodzieżą.

Ważne, aby warunki lokalowe były możliwie funkcjonalne i estetyczne, aby był dostęp do toalety, kuchni, przestrzeni formacyjnej, która w optymalnych założeniach będzie obejmowała pomieszczenia dla każdej grupy wiekowej.

Bardzo istotne jest wyposażenie pomieszczeń w sprzęt i przyrządy umożliwiające pracę, warsztaty formacyjne. Dla najmłodszych uczestników formacji potrzebne będą zabawki.

Konieczne jest także, aby w okresie jesienno-zimowym pomieszczenia były ogrzewane. W zimnych pomieszczeniach nie jest możliwa systematyczna praca formacyjna.

Cele, zadania, realizacja, efekty i ewaluacja Programu Jonatan

Program zakłada pracę z dziećmi od 4. roku życia aż po ich dorosłość. Przypomnę, że głównym celem formacji jest wypełnienie misji głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa, którą zostaliśmy zainspirowani (Mk 16, 15).

Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!

Misyjny nakaz Jezusa, oprócz oczywistej treści, zawiera w sobie podporządkowaną jej metodologię postępowania.

Idźcie – oznacza wyzwanie podjęcia decyzji, zbudowania wewnętrznych motywacji, następnie działania na rzecz zbawienia człowieka, świata.

Na cały świat – ukazuje wielkość posłania, czyli wizji naszego działania, która musi być dla nas nieosiągalna. Nie możemy mierzyć się z zadaniami, które są dla nas łatwe. Wręcz przeciwnie, powinniśmy określać takie wizje, które będą wymagały naszego wysiłku, przekraczania swoich granic, współpracy.

Głoscie Ewangelię – Bóg do zbawienia przeznaczył w Jezusie Chrystusie każdego człowieka, który jest dla Niego dzieckiem, obdarzonym wielką miłością. Dlatego też, niezależnie od

odległości, którą mielibyśmy przebyć w sensie: miary odległości, odwagi postępowania, usunięcia swoich barier życiowych, głoszenie Ewangelii powinno mieć w naszym życiu zdecydowane pierwszeństwo.

Wszelkiemu stworzeniu – znaczy to, że wraz z postępem w realizacji misji powinniśmy rozwijać własne kompetencje, które przy spotkaniu z osobami z innych kultur i języków umożliwią jej przekazanie.

Tabele zajęć

Poniższe tabele zawierają szczegółowy plan formacji przeznaczony dla dzieci, młodzieży oraz całych rodzin. Każda z tabel zawiera konkretne wskazania i zalecenia, które warto wprowadzić w życie, aby nasza praca formacyjna była owocna i skuteczna.

Zawarty w tabelach plan formacji jest zaprojektowany w taki sposób, aby stopniowo prowadzić uczestników do coraz głębszego zrozumienia wiary chrześcijańskiej, istoty życia w relacji z Bogiem oraz pełnienia osobistego powołania. Proces ten obejmuje również odkrywanie życiowej misji i wizji, które pomagają w pełni realizować się jako uczniowie Chrystusa w codziennym życiu.

Każdy z etapów formacji określa zadania, które osoby uczestniczące powinny podejmować, ponieważ – jak przypomina Pismo Święte – „wiera bez uczynków jest martwa” (Jk 2, 26). Zadania te mają na celu rozwój duchowy, praktyczne zastosowanie zdobywanej wiedzy oraz wzrastanie w cnotach chrześcijańskich.

Tabele przedstawiają również zakładane efekty formacji, które obejmują: przemianę serca, pogłębienie więzi z Chrystusem, wzrost odpowiedzialności za wspólnotę oraz aktywne włączanie się w życie Kościoła. Proces ten ma prowadzić do dojrzałości w wierze, gotowości do ewangelizacji oraz służby na rzecz bliźnich.

Zachęcamy do uważnego zapoznania się z treścią tabel oraz do wprowadzania w życie zawartych w nich wskazań. Niech staną się one inspiracją do budowania głębokiej i żywej relacji z Bogiem oraz do skutecznego dzielenia się Ewangelią w swoich środowiskach.

PRZEDSZKOLE
Cel formacji
Budowanie dobrych i ciepłych skojarzeń dziecka z Kościołem.
Odkrywanie miłości Bożej w Kościele.
Zadania szczegółowe
Katolicki, chrześcijański sposób postępowania osób dorosłych, opiekujących się dziećmi.
Tworzenie dobrych więzi w grupie.
Poznanie wybranych historii ze Starego i Nowego Testamentu.
Poznanie osób świętych (Trójca Święta, Maryja, św. Józef, Apostołowie, inni święci).
Poznanie wybranych wydarzeń roku liturgicznego.
Sposób realizacji
Uczestnictwo w roku liturgicznym.
Cotygodniowe – piątkowe spotkanie formacyjne. Czas trwania spotkania 1 godzina.
W trakcie spotkania: – kilkuminutowa katecheza; – poznawanie piosenek religijnych; – tworzenie choreografii do piosenek; – twórcza zabawa; – praca artystyczna itp.
Oczekiwane efekty
Poczucie miłości i bezpieczeństwa w gronie dorosłych i dzieci budujących Kościół.
Odkrywanie miłości Bożej.
Pierwsze elementy wiedzy religijnej.
Spostrzeganie Kościoła jako miejsca otwartego na małe dzieci i ich potrzeby, dającego okazję budowania relacji rówieśniczych
Ewaluacja
Chętne uczestnictwo dziecka w zajęciach wspólnotowych.
Zawiązanie wstępnej relacji przyjaźni pomiędzy dziećmi i dorosłymi.
Rozwój manualny dzieci.
Pierwsze oznaki życia religijnego dziecka: znajomość tradycyjnych modlitw, rozpoznanie charakterystycznych świętych.
Zadowoleni rodzice.

KLASY 1–3

Cel formacji

Budowanie dobrych i ciepłych skojarzeń dziecka z Kościołem, w tym z innymi osobami.

Budowanie u dziecka możliwie największej świadomości sensu i znaczenia sakramentu Komunii Świętej.

Budowanie możliwie największej świadomości konieczności czytania Pisma Świętego.

Rozbudzenie pragnienia modlitwy osobistej i wspólnotowej.

Budowanie świadomości życia wspólnotowego, w którym najpełniej przeżywamy wiarę.

Zadania szczegółowe

Złożenie świadectwa wiary osób dorosłych, opiekujących się dziećmi.

Wspólna modlitwa z dziećmi na spotkaniach formacyjnych.

Wspólne śpiewanie pieśni religijnych na spotkaniach formacyjnych.

Wspólne czytanie Pisma Świętego na spotkaniach formacyjnych.

Rozmowa z dziećmi o odczytanej treści.

Próba uświadomienia dzieciom treści przeczytanego fragmentu Pisma Świętego.

Budowanie z dziećmi bardzo dobrych relacji osobistych, akcentujących wartość przyjaźni.

Przygotowywanie na spotkanie formacyjne atrakcyjnych dla dzieci zabaw.

Przygotowanie poczęstunku dla dzieci na spotkanie formacyjne.

Sposób realizacji

Uczestnictwo w roku liturgicznym.

Cotygodniowe – piątkowe spotkanie formacyjne. Czas trwania spotkania 1,5 godziny.

Głośne czytanie Pisma Świętego.

Rozmowa o treści przeczytanego fragmentu Pisma Świętego.

Wspólna modlitwa modlitwami tradycyjnymi.

Modlitwa własnymi słowami prowadzona przez opiekuna.

Zachęta do modlitwy własnymi słowami dzieci podczas modlitwy wspólnotowej i osobistej.

Jednodniowe wycieczki w gronie rówieśników z rodzicami i opiekunami.

Zimowe i wakacyjne wyjazdy rekolekcyjne.

Inne wydarzenia towarzyszące życiu wspólnotowemu (zabawy plenerowe, urodziny).

Oczekiwane efekty
Chętne uczestnictwo w niedzielnych Eucharystiach.
Postawa oczekiwania na uroczystość i Komunii Świętej i sakramentu pokuty.
Rozpoczęcie budowania świadomości wartości modlitwy i czytania Pisma Świętego.
Chętne i radosne uczestnictwo w spotkaniach wspólnoty.
Rozpoczęcie budowania trwałych relacji osobistych.
Zadowoleni rodzice, którzy widzą pozytywne zmiany u własnego dziecka.
Rozpoczęcie przyjmowania wartości chrześcijańskich.
Rozpoczęcie przyjmowania postaw chrześcijańskich.
Pierwsze świadome postawy religijne podczas liturgii czy innych wydarzeń o charakterze religijnym.
Ewaluacja
Częstotliwość uczestnictwa w niedzielnych Eucharystiach.
Udział w spotkaniach przygotowujących do I Komunii Świętej.
Podjmowanie modlitwy osobistej – modlitwami tradycyjnymi.
Nauka modlitwy własnymi słowami.
Częstotliwość uczestnictwa w spotkaniach piątkowych.
Okazywanie pierwszych postaw chrześcijańskich.
Okazywanie należytej postawy podczas liturgii, czy innych wydarzeń religijnych.
Zaangażowanie osobiste w propozycje zabaw na piątkowych spotkaniach.
Udział w wyjazdach zimowych i wakacyjnych.
Ocena zmiany religijnej dziecka wyrażona przez rodziców.
Ocena zaangażowania dziecka w lekcji religii.
Oceny z zachowania w szkole.
Oceny z nauki w szkole.
Opinie innych osób na temat dziecka.

KLASY 4–8

Cel formacji

Dalsze budowanie, u nastolatka możliwie największej świadomości dotyczącej sakramentu Komunii Świętej i sakramentu pokuty.

Dalsze utwierdzanie świadomości konieczności czytania Pisma Świętego, ale połączone już z pogłębieniem treści poszczególnych ksiąg.

Rozbudzenie i utwierdzenie pragnienia modlitwy osobistej i wspólnotowej.

Budowanie świadomości życia wspólnotowego, w którym najpełniej przeżywamy wiarę.

Motywowanie do podejmowania pierwszych zadań wynikających z funkcjonowania wspólnoty.

Świadectwo osobiste wiary.

Rozwój talentów poszczególnych osób.

Zbudowanie świadomości darów nadzwyczajnych.

Przygotowanie do sakramentu bierzmowania.

Zadania szczegółowe

Złożenie świadectwa wiary osób dorosłych, opiekujących się juniorami.

Przygotowanie cotygodniowych spotkań tematycznych.

Nauka modlitwy wspólnotowej i osobistej.

Wspólne śpiewanie pieśni religijnych na każdym spotkaniu formacyjnym.

Wspólne czytanie Pisma Świętego i jego interpretacja.

Rozmowa z juniorami o odczytanej treści Pisma Świętego.

Próba uświadomienia juniorom treści przeczytanego fragmentu Pisma Świętego.

Budowanie z juniorami bardzo dobrych relacji osobistych, akcentujących wartość przyjaźni.

Organizacja wyjazdów rekolekcyjnych.

Angażowanie juniorów w różne czynności organizacyjne poszczególnych spotkań.

Poszukiwanie osób dorosłych, które mogą pomóc rozwinąć lub pogłębić talenty u juniorów.

Sposób realizacji

Wprowadzanie juniorów w świadome uczestnictwo w roku liturgicznym.

Uczestnictwo w niedzielnych i cotygodniowych Eucharystiach wspólnotowych.

Cotygodniowe – piątkowe spotkanie formacyjne. Czas trwania całego spotkania 2,5 godziny.

Modlitwa wspólnotowa i indywidualna.

Jednodniowe wycieczki w gronie rówieśników z opiekunami.

Uczestnictwo w różnego rodzaju warsztatach rozwijających talenty u nastolatków.

Zimowe i wakacyjne wyjazdy rekolekcyjne.

Inne wydarzenia towarzyszące życiu wspólnotowemu (zabawy, akcje charytatywne).

Oczekiwane efekty

Ochocze zaangażowanie w życie parafii.

Chętne uczestnictwo w niedzielnych Eucharystiach.

Korzystanie z sakramentu pokuty.

Chętne i radosne uczestnictwo w spotkaniach wspólnoty.

Zainteresowanie modlitwą i czytaniem Pisma Świętego.

Samodzielna modlitwa i podjęcie próby codziennego czytania Pisma Świętego.

Przyjęcie i praktykowanie pierwszych postaw chrześcijańskich (np.: uniżenia przed Bogiem, szacunku wobec dorosłych, dobroci, takiego używania języka, aby budować innych).

Złożenie świadectwa wiary.

Zachęcanie innych osób do wiary.

Próby budowania trwałych relacji osobistych.

Nauka rozwiązywania konfliktów.

Nauka „otwartej” rozmowy.

Nauka wyrażania siebie.

Zaangażowanie w wydarzenia życia wspólnotowego.

Rozwijanie własnych talentów.

Pogłębianie wiedzy o Duchu Świętym.

Ewaluacja

Częstotliwość uczestnictwa w niedzielnych Eucharystiach.

Częstotliwość korzystania z sakramentu pokuty.

Podjęcie modlitwy osobistej - modlitwami tradycyjnymi.

Nauka modlitwy własnymi słowami.

Złożenie świadectwa wiary.

Częstotliwość uczestnictwa w spotkaniach piątkowych.

Okazywanie pierwszych postaw chrześcijańskich.

Okazywanie należynej postawy podczas liturgii czy innych wydarzeń religijnych.

Zaangażowanie osobiste w propozycje składane na piątkowych spotkaniach.
 Udział w wyjazdach zimowych i wakacyjnych.
 Ocena zmiany religijnej juniora, wyrażona przez rodziców.
 Ocena zaangażowania dziecka w lekcje religii.
 Oceny z zachowania w szkole.
 Oceny z nauki w szkole.
 Opinie innych osób na temat dziecka.
 Chrzest w Duchu Świętym.

LICEUM

Cel formacji

Dalsze budowanie u nastolatka możliwie największej świadomości dotyczącej sakramentu Komunii Świętej i sakramentu pokuty.
 Rozpoczęcie budowania świadomości co do zrozumienia Kościoła i Kościoła w świecie.
 Dalsze utwierdzanie świadomości konieczności czytania Pisma Świętego, ale połączone już z pogłębieniem treści poszczególnych ksiąg.
 Podnoszenie tematu Tradycji Kościoła.
 Rozbudzenie i utwierdzenie pragnienia modlitwy osobistej i wspólnotowej.
 Budowanie świadomości życia wspólnotowego, w którym najpełniej przeżywamy wiarę.
 Motywowanie do podejmowania pierwszych zadań wynikających z funkcjonowania wspólnoty.
 Świadectwo osobiste wiary.
 Nauka prowadzenia spotkań modlitewnych.
 Nauka współpracy przy prowadzeniu rekolekcji tematycznych.
 Dalsze zdobywanie wiedzy na temat darów nadzwyczajnych.
 Nauka posługi darami nadzwyczajnymi.
 Budowanie wypowiedzi uwypuklających treść wiary – nauczań.
 Nauka prowadzenia wspólnoty – zadania liderskie odbywające się w ramach współpracy wewnątrzkościelnej.
 Zdobywanie samoświadomości jako osoby wierzącej.
 Przygotowanie do sakramentu bierzmowania.

Zadania szczegółowe

- Złożenie świadectwa wiary osób dorosłych, opiekujących się licealistami.
- Przygotowanie cotygodniowych spotkań tematycznych.
- Nauka modlitwy wspólnotowej i osobistej.
- Wspólne śpiewanie pieśni religijnych na każdym spotkaniu formacyjnym.
- Wspólne czytanie Pisma Świętego i jego interpretacja.
- Rozmowa z licealistami o odczytanej treści Pisma Świętego.
- Próba uświadomienia licealistom treści przeczytanego fragmentu Pisma Świętego z próbą odniesienia go do własnego życia.
- Utwierdzanie z licealistami bardzo dobrych relacji osobistych, akcentujących wartość przyjaźni.
- Organizacja wyjazdów rekolekcyjnych.
- Angażowanie licealistów w różne czynności organizacyjne poszczególnych spotkań.
- Poszukiwanie osób dorosłych, które mogą pomóc rozwinąć lub pogłębić talenty u licealistów.
- Stawianie licealistom różnego rodzaju wyzwań, które wynikają z funkcjonowania w społeczności Kościoła.

Sposób realizacji

- Uczestnictwo w roku liturgicznym.
- Uczestnictwo w niedzielnych i cotygodniowych Eucharystiach wspólnotowych.
- Cotygodniowe – piątkowe spotkanie formacyjne. Czas trwania całego spotkania 2,5 godziny.
- Uczestnictwo w małych grupkach biblijnych.
- Uczestnictwo w różnego rodzaju warsztatach rozwijających talenty u nastolatków.
- Jednodniowe wycieczki w gronie rówieśników z opiekunami.
- Zimowe i wakacyjne wyjazdy rekolekcyjne.
- Inne wydarzenia towarzyszące życiu wspólnotowemu.
- Warsztaty tematyczne.

Oczekiwane efekty

- Świadome uczestnictwo w życiu sakramentalnym.
- Wybór rzeczywistości Kościoła jako miejsca dalszego budowania własnego życia.
- Zainteresowanie historią Kościoła, postaciami świętych, czy obecnymi problemami wiary.

Zrozumienie biblijnego pojęcia „świat” i właściwe ustosunkowanie się do niego.
 Czytanie Pisma Świętego z pogłębioną znajomością jego treści.
 Praktykowanie codziennej modlitwy osobistej.
 Przekonanie co do słuszności uczestnictwa w życiu wspólnotowym, w którym najlepiej mogą przeżywać wiarę.
 Życie wiarą w różnych sytuacjach życiowych.
 Pogłębiające się zaangażowanie w życie wspólnotowe, akcje ewangelizacyjne, rekolekcje weekendowe.
 Podjęcie misji ewangelizacyjnej wśród własnych przyjaciół.
 Złożenie osobistego świadectwa wiary.
 Prowadzenie spotkań modlitewnych.
 Coraz głębsza świadomość darów nadzwyczajnych i posługi nimi.
 Pierwsze przepowiadanie Słowa Bożego.
 Dążenie do integracji wewnętrznej dzięki znajomości swojej wartości w Bogu.
 Otwartość na inne osoby w postawie miłości braterskiej.
 Wrażliwość społeczna, wyrażona w postawie okazywania aktów miłosierdzia.
 Pogłębianie wiedzy o Duchu Świętym.

Ewaluacja

Uczestnictwo w życiu sakramentalnym.
 Uczestnictwo w wydarzeniach roku liturgicznego.
 Rozmowa i rozstrzyganie kwestii wiary i Kościoła.
 Regularne czytanie Pisma Świętego z pogłębioną refleksją nad jego treścią.
 Codzienna modlitwa osobista.
 Zaangażowanie w życie wspólnotowe.
 Zaangażowanie w życie Kościoła, ewangelizację, rekolekcje.
 Postawa chrześcijańska.
 Umiejętność tworzenia relacji osobistych dzięki przekonaniu o wartości przyjaźni.
 Kierowanie się w życiu wartościami chrześcijańskimi.
 Oceny z zachowania w szkole.
 Oceny z nauki w szkole.
 Opinia rodziców licealisty na temat jego zachowania w domu i w szkole.
 Opinie innych osób na temat dziecka.
 Chrzest w Duchu Świętym.

STUDENCI
Cel formacji
Dalsze budowanie u studenta możliwie największej świadomości dotyczącej sakramentu Komunii Świętej i sakramentu pokuty.
Dalsze utwierdzenie świadomości konieczności czytania Pisma Świętego, ale połączone już z pogłębieniem treści poszczególnych ksiąg i idei biblijnych.
Podnoszenie tematu problemów teologicznych.
Podnoszenie tematu Tradycji Kościoła.
Dalsze budowanie świadomości co do zrozumienia Kościoła i Kościoła w świecie.
Budowanie świadomości życia wspólnotowego, w którym najpełniej przeżywamy wiarę.
Motywowanie do podejmowania pierwszych zadań wynikających z funkcjonowania wspólnoty.
Współodpowiedzialność za wspólnotę.
Prowadzenie spotkań modlitewnych.
Świadectwo osobiste wiary.
Współprowadzenie albo prowadzenie weekendów rekolekcyjnych.
Dalsze zdobywanie wiedzy na temat darów nadzwyczajnych.
Nauka posługi darami nadzwyczajnymi.
Budowanie wypowiedzi uwypuklających treść wiary – nauczać.
Nauka prowadzenia wspólnoty – zadania liderskie, w sensie współpracy wewnątrzkościelnej.
Zdobywanie samoświadomości jako osoby wierzącej.
Przygotowanie do sakramentu małżeństwa.
Zadania szczegółowe
Złożenie świadectwa wiary osób dorosłych, opiekujących się studentami.
Przygotowanie cotygodniowych spotkań tematycznych.
Dalsza pogłębiona nauka modlitwy wspólnotowej i osobistej.
Wspólne śpiewanie pieśni religijnych na każdym spotkaniu formacyjnym.
Wspólne czytanie Pisma Świętego i jego interpretacja.
Rozmowa ze studentami o odczytanej treści Pisma Świętego.
Pogłębione studium Pisma Świętego
Zachęta do wyciągania wniosków z treści przeczytanego fragmentu Pisma Świętego w próbą odniesienia ich do własnego życia.

Utwierdzanie bardzo dobrych relacji osobistych, akcentujących wartość przyjaźni.

Organizacja wyjazdów rekolekcyjnych.

Przekazywanie studentom różnych odpowiedzialności dotyczących kwestii organizacyjnych poszczególnych spotkań.

Poszukiwanie osób dorosłych, które mogą pogłębić talenty u studentów.

Stawianie studentom różnego rodzaju wyzwań, które wynikają z funkcjonowania w rzeczywistości Kościoła.

Sposób realizacji

Uczestnictwo w roku liturgicznym.

Uczestnictwo w niedzielnych i cotygodniowych Eucharystiach wspólnotowych.

Cotygodniowe – piątkowe spotkanie formacyjne. Czas trwania całego spotkania 2,5 godziny.

Jednodniowe wycieczki w gronie rówieśników z opiekunami.

Zimowe i wakacyjne wyjazdy rekolekcyjne.

Inne wydarzenia towarzyszące życiu wspólnotowemu.

Warsztaty tematyczne.

Oczekiwane efekty

Świadome uczestnictwo w życiu sakramentalnym.

Wybór rzeczywistości Kościoła, jako miejsca dalszego budowania własnego życia.

Zainteresowanie historią Kościoła, postaciami świętych czy obecnymi problemami wiary.

Zrozumienie biblijnego pojęcia „świat” i właściwe ustosunkowanie się do niego.

Czytanie Pisma Świętego z pogłębioną znajomością jego treści.

Praktykowanie codziennej modlitwy osobistej.

Przekonanie co do słuszności uczestnictwa w życiu wspólnotowym, w którym najlepiej mogą przeżywać wiarę.

Życie wiarą w różnych sytuacjach życiowych.

Pogłębiające się zaangażowanie w życie wspólnotowe, akcje ewangelizacyjne, rekolekcje weekendowe.

Podjęcie misji ewangelizacyjnej wśród własnych przyjaciół.

Złożenie osobistego świadectwa wiary.

Prowadzenie spotkań modlitewnych.

Coraz głębsza świadomość darów nadzwyczajnych i posługi nimi.

Pierwsze przepowiadania Słowa Bożego.

Odpowiedzialność za wspólnotę.
Przygotowanie do dorosłego życia, w tym życia małżeńsko-rodzinnego.
Zintegrowana osobowość, znająca swoją wartość w Bogu.
Otwartość na inne osoby, w postawie miłości braterskiej.
Wrażliwość społeczna, wyrażona w postawie okazywania aktów miłosierdzia.
Pogłębianie wiedzy o Duchu Świętym.

Ewaluacja

Uczestnictwo w życiu sakramentalnym.
Uczestnictwo w wydarzeniach roku liturgicznego.
Rozmowa i rozstrzyganie kwestii wiary i Kościoła.
Wyrobione własne zdanie na różne tematy życia wiary, Kościoła, czy życia społecznego.
Regularne czytanie Pisma Świętego z odniesieniem do własnego życia.
Codzienna modlitwa osobista przy wykorzystaniu różnych rodzajów modlitwy.
Zaangażowanie w życie wspólnotowe.
Zaangażowanie w życie Kościoła, ewangelizację, rekolekcje.
Postawa chrześcijańska.
Życie w przekonaniu co do własnego powołania, albo jego rozeznanie.
Umiejętność tworzenia relacji osobistych dzięki przekonaniu o wartości przyjaźni.
Kierowanie się w życiu wartościami chrześcijańskimi.
Chrzest w Duchu Świętym.

RODZINY
Cel formacji
Budowanie środowiska przyjaznego dzieciom, młodym i rodzinie.
Udział w ustalaniu rozwoju duchowego swoich dzieci we wspólnocie.
Rozwój duchowy całej rodziny.
Rodzinna służba na rzecz Ewangelii.
Zadania szczegółowe
Nawiązanie relacji przyjaźni z innymi rodzinami ze wspólnoty.
Wspólne Msze Święte.
Wspólne spędzanie czasu wolnego.
Dyskusje o wspólnocie rodzin, dzieci i młodzieży.
Spotkania małych grup dzielenia raz w miesiącu.
Sposób realizacji
Msze Święte w niedziele.
Rekolekcje letnie.
Rekolekcje sylwestrowe.
Rekolekcje zimowe.
Comiesięczne konferencje zaproszonych gości po Mszy niedzielnej, połączone z opieką nad dziećmi.
Seminarium Odnowy Rodziny.
Kurs wychowywania dzieci do wiary.
Oczekiwane efekty
Współtworzenie wspólnoty rodzin oraz dzieci i młodzieży.
Wzajemna pomoc pomiędzy rodzinami w sprawach wiary i życia.
Organizacja form ewangelizacji rodzin niewierzących.
Ewaluacja
Zaangażowanie rodziny w życie Kościoła, wspólnoty.
Współpraca przy określaniu kierunku rozwoju wspólnoty.
Wpływ na rozwój duchowy i psychiczny dziecka.

8

Kościół
marzeń
dzieci

Czy taki Kościół może istnieć? Tak! Mówimy o stworzeniu przestrzeni rozwoju dzieci, młodych oraz dorosłych, która będzie oparta na Jezusie Chrystusie i Jego nauce. Kościół, który wspiera, inspiruje i prowadzi do rozwoju duchowego, jest marzeniem wielu i może stać się rzeczywistością. Mamy przecież święte treści, których umiejętne zastosowanie pomoże nam sprawić, „aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3, 17).

Dążenie do doskonałości, którą wyraził kochający nas Bóg Ojciec w Jezusie Chrystusie, jest drogą nieustannej przemiany. To rozwój miłości, której potencjał powinniśmy wykorzystać, aby dzieci i młodzi ludzie odkrywali swoje talenty oraz możliwości w świetle Ewangelii. Jesteśmy arcydziełem Bożego stworzenia, powołanym do wielkich rzeczy. Chwała Bogu!

Budowanie przestrzeni rozwoju

Jednym z najważniejszych kroków w budowie tej przestrzeni jest świadomość, że na dziś tylko pojedyncze grupy rodziców i wiernych podejmują się tego zadania. Chwała Bogu za ich trud i oddanie! Jednak nasze marzenie sięga dalej. Pragniemy, aby każde ochrzczone dziecko miało możliwość doświadczenia tej przestrzeni formacyjnej poza samym sakramentem chrztu. Jest to nasze zadanie jako dorosłych – stworzyć dla nich taki Kościół, który stanie się przestrzenią miłości, wsparcia i duchowego wzrostu. Nikt nie wychowa naszych dzieci z większą miłością niż my

sami. Posiadamy potencjał, by zmieniać rzeczywistość – trzeba tylko podjąć działanie.

Motywacja do działania

Nasza główna motywacja to dzieci. Jeśli my, rodzice, nie podejmiemy się zadania budowy Kościoła marzeń, zrobią to jedynie zapaleńcy, którzy z jakichś Bożych powodów podjęli się tego wyzwania. Jednak bez szerokiego zaangażowania rodziców rozwój dzieci w Bożej drodze może być utrudniony. Wspólnota i wsparcie innych rodzin są niezbędne, by stworzyć dynamiczny Kościół marzeń, w którym nasze dzieci będą mogły wzrastać w wierze.

Dzieci i młodzież – terażniejszość Kościoła

Warto pamiętać, że dzieci i młodzież nie są jedynie przyszłością Kościoła – one są jego terażniejszością. Budując Kościół marzeń, musimy włączać ich w życie wspólnoty już teraz, angażując ich w różne formy aktywności. To wsparcie opiera się na solidnych wskazówkach Bożych dotyczących chrześcijańskiego życia. Przekazywanie tych nauk pozwoli im budować innych na bazie własnych doświadczeń, a także tworzyć Kościół przyszłości.

Wezwanie do działania

Droży Rodzice, wypowiedziałem Wam już, jakie wyzwania stoją przed nami na drodze do Kościoła marzeń w rozdziale: „Kościół oczyma dziecka”. Wskazałem również elementy formacji, które mogą stać się filarami rozwoju naszych dzieci. Teraz czas na Was. Podejmijmy to wyzwanie wspólnie i stwórzmy przestrzeń, w której nasze dzieci odnajdą miłość, nadzieję i Boże prowadzenie. Chwała Bogu!

Kościół, aby mógł zaciekawić sobą młodzież oraz zaoferować jej przestrzeń do duchowego, intelektualnego i emocjonalnego rozwoju, powinien budować wielopłaszczyznowe działania dostosowane do potrzeb i oczekiwań młodych osób. Podejście odpowiadające oczekiwaniom i potrzebom młodych jest kluczem do nawiązania z nimi relacji międzypokoleniowej, właśnie poprzez wskazanie dostosowania. Nie można dalej prowadzić dialogu Kościół – młodsze pokolenia tylko i wyłącznie ze swojej perspektywy, gdyż takie rozwiązanie nie wpisuje się w prorozwojowe wychowanie duszpasterskie ku żywej wierze w Jezusa Chrystusa, w znacznej mierze oparte na wspomnianym rozwoju i doświadczeniu życia i wiary. Młodzi chcą „spróbować życia”, chcą trudzić się z nim, aby jeszcze lepiej „smakowało”.

Na co warto zwrócić uwagę, gdy budujemy przestrzeń duchowego rozwoju?

Dlatego też warto rozważyć różnorodne podejścia, warto wziąć pod uwagę następujące aspekty, które są zresztą często wymieniane jako skuteczny sposób prac w ogóle z młodymi, lecz niestety nieczęsto stosowane:

Otwartość i autentyczność

Młodzi ludzie szczególnie cenią szczerłość i możliwość otwartych rozmów na trudne tematy, takie jak: tożsamość, etyka seksualna, sens życia, a także relacje rodzinne i rówieśnicze. Dla nich kluczowe jest, aby rozmowy te były prowadzone w sposób

autentyczny, bez sztuczności i zbędnych schematów. Kościół, czyli my, powinien unikać sztywnych formułek, które często wydają się młodym odległe od ich rzeczywistości i nieadekwatne do głębi poruszanych tematów.

Używanie wyuczonych zwrotów może sprawiać wrażenie dystansu i braku osobistego zaangażowania. Młodzi oczekują dialogu, w którym ich rozmówca nie tylko przekazuje wiedzę, ale także okazuje empatię i prawdziwe zainteresowanie ich doświadczeniami oraz pytaniami.

Dlatego warto rozmawiać z dziećmi i młodzieżą językiem otwartym, naturalnym, ale jednocześnie pełnym szacunku i głębi. Nie oznacza to upraszczania przekazu, lecz dostosowanie go do wrażliwości i sposobu myślenia młodego człowieka. Atmosfera rozmowy powinna sprzyjać szczerości i autentycznemu przeżywaniu emocji – zarówno tych, które wyrażają młodzi, jak i tych, które okazuje dorośli.

Taka komunikacja sprawia, że spotkanie staje się czymś więcej niż zwykłą rozmową – to przestrzeń wzajemnego zrozumienia, w której młody człowiek czuje się wysłuchany i doceniony. A to właśnie w takich momentach najskuteczniej przekazuje się wartości i buduje trwałe relacje, oparte na przyjaźni.

Sztuka słuchania – fundament zrozumienia

Przyjazna atmosfera rozmowy stanowi fundament wzajemnego zrozumienia, którego podstawą jest poczucie bezpieczeństwa. To właśnie ono sprawia, że młody człowiek czuje się na tyle swobodnie, by mówić szczerze, bez lęku przed oceną czy odrzuceniem.

W takiej przestrzeni rodzą się autentyczne wypowiedzi, w których młodzi dzielą się swoimi przemyśleniami na temat Kościoła, świata i własnej tożsamości.

Naszą rolą jako dorosłych jest nie tylko wysłuchać tych słów, ale także je naprawdę zrozumieć. To właśnie w szczerych wypowiedziach młodych ludzi kryją się ich najgłębsze pytania, pragnienia i obawy. Jeśli ich nie dostrzeżemy, jeśli nie pochylimy się nad tym, co wypływa z ich serc, zatrzymamy się jedynie na powierzchownych aspektach życia, nie docierając do tego, co naprawdę istotne.

Jako chrześcijanie powołani jesteśmy do wsłuchiwania się w odgłosy życia – te, które płyną od Boga, ale także te, które pochodzą od młodych ludzi, powierzonych naszej trosce. Właśnie dlatego mam nadzieję, że relacja między Kościołem a młodym pokoleniem będzie relacją wzajemnego słuchania i rozumienia.

Kościele, bądź otwarty na głos młodszych pokoleń. Wsłuchuj się w ich słowa z pokorą i wrażliwością, bo nie zawsze masz rację. Nie zawsze potrafisz właściwie odczytać ich doświadczenia i potrzeby. A przecież prawdziwa wspólnota to ta, która słucha, rozumie i towarzyszy – nie tylko naucza.

Świadectwo życia – żywa Ewangelia

Historie ludzi, czyli każdego z nas, którzyśmy odnaleźli w Jezusie Chrystusie i Kościele sens swojego życia, pokonali trudności wiary i doświadczyli Bożej miłości, są niezwykle inspirujące dla młodych. To właśnie świadectwa naszego życia, tych, którzy wychowują młodych, opowiedane szczerze i z autentycznym

zaangażowaniem, mają moc poruszać serca i otwierać drogę do głębszej relacji z Bogiem.

Nie powinniśmy ograniczać się do sporadycznych świadectw składanych w wyjątkowych momentach – nasze codzienne życie powinno być ich najpełniejszym wyrazem, ponieważ opisują Jezusa w naszej codzienności. Młodzi potrzebują nie tylko słów, ale przede wszystkim przykładu – żywej wiary, przejawiającej się w naszych decyzjach, postawach i relacjach. Dlatego tak ważne jest, byśmy potrafili nie tylko mówić o naszym doświadczeniu Boga, ale również pokazywać je w naszym stylu życia.

Nie wystarczy jednorazowe doświadczenie Bożej miłości – istotne jest, byśmy nieustannie trwali w postawie ucznia Chrystusa. Prawdziwe świadectwo nie ogranicza się do chwilowych uniesień duchowych, lecz wyraża się w konsekwentnym stylu życia, w którym codzienna służba Bogu i ludziom staje się naturalną częścią naszej tożsamości, naszym życiowym powołaniem, misją.

Nasza wiara powinna być żywa i widoczna – nie tylko w chwilach uroczystych, ale w każdej sytuacji, w której możemy ukazać obecność Zmartwychwstałego. Ostatecznie naszym celem jest nie tylko głosić prawdę Ewangelii, ale także życiem oddawać chwałę Bogu, inspirując młodych do pójścia tą samą drogą.

Nowoczesne formy komunikacji

Współczesny świat oferuje nam niezliczone możliwości komunikacji, a jednym z najbardziej dynamicznych narzędzi stały się media społecznościowe. To właśnie tam codziennie dokumentujemy nasze życie, dzieląc się zarówno wyjątkowymi chwilami, jak

i codziennymi doświadczeniami. Dzieci, młodzież i dorośli tworzą wirtualną mozaikę swoich przeżyć, ukazując różnorodność współczesnej rzeczywistości.

Media społecznościowe mają potencjał, by stać się przestrzenią autentycznego budowania relacji międzypokoleniowych. Mogą sprzyjać lepszemu zrozumieniu różnic między pokoleniami, ukazując odmienne perspektywy, wartości oraz aspiracje ludzi dorastających w różnych czasach. Dzięki nim rodzice i dziadkowie mogą lepiej poznawać świat młodych, a młodsze pokolenia mogą czerpać mądrość i doświadczenie starszych.

Kluczowe jest jednak świadome i odpowiedzialne korzystanie z tych narzędzi. Media powinny służyć pogłębianiu więzi, a nie ich osłabianiu. Powinny inspirować do dialogu, a nie izolować. Warto więc zadbać o to, by treści, którymi się dzielimy, nie tylko odzwierciedlały naszą rzeczywistość, ale także budowały mosty między ludźmi, zachęcały do otwartości i wzajemnego szacunku.

Przyjazne środowisko

Kościół powinien być przestrzenią, w której młodzi będą się czuli akceptowani, mile widziani i bezpieczni – niezależnie od swoich poglądów, pytań czy wątpliwości. Młodzi ludzie szukają miejsc, gdzie mogą być sobą, gdzie ich pytania nie spotykają się z lekceważeniem, a ich wątpliwości są traktowane jako naturalny etap wzrastania w wierze. To właśnie w takiej atmosferze mogą dojrzewać duchowo i odkrywać swoją tożsamość w Chrystusie.

Wychowanie chrześcijańskie, którego się podejmujemy, nie polega na narzucaniu młodym ludziom gotowych schematów czy

realizowaniu własnych oczekiwań względem ich życia. Nie chodzi o to, by formować ich według subiektywnych naszych dorosłych wizji, lecz by towarzyszyć im w odkrywaniu i rozwijaniu osobistej relacji z Jezusem Chrystusem, a tym samym – samych siebie. Każdy młody człowiek ma swoją historię, swoje dylematy i swój rytm dojrzewania. Naszą rolą nie jest ocenianie, lecz wspieranie i pomaganie w znalezieniu Prawdy, która nada sens ich życiu.

Dlatego tak istotne jest stworzenie przestrzeni, w której panuje otwartość, zrozumienie i autentyczny dialog. Spotkania, rekolekcje czy warsztaty powinny być miejscem, gdzie każdy może swobodnie wyrazić swoje myśli, bez obawy przed krytyką czy niezrozumieniem. Atmosfera wzajemnego szacunku i miłości sprawia, że młodzi mogą czuć się częścią wspólnoty Kościoła – nie jako bierni odbiorcy, lecz jako jego pełnoprawni członkowie, którzy wnoszą swoją energię, świeżość i pytania.

Przyjazne środowisko to nie tylko brak osądzania, ale przede wszystkim aktywna postawa dorosłych – otwartość na dialog, gotowość do słuchania i dawanie świadectwa wiary, która nie jest sztywnym zbiorem zasad, lecz żywą relacją z Bogiem. Takie podejście sprawia, że młodzi nie tylko czują się dobrze we wspólnocie Kościoła, ale także pragną w niej wzrastać i rozwijać się na drodze wiary.

Rozwój osobisty

Mam nadzieję, że myśl o rozwoju osobistym wybrzmiała już w naszych rozważaniach dotyczących wychowania dzieci do wiary. Podkreślam jego wagę, ponieważ każda młoda osoba przechodzi proces dojrzewania na wielu płaszczyznach: fizycznej,

emocjonalnej, intelektualnej i duchowej. O ile pierwsze trzy aspekty rozwoju następują w sposób bardziej naturalny, wspierane przez środowisko, edukację i osobiste doświadczenia, o tyle rozwój duchowy wymaga świadomego zaangażowania i odpowiedzialnej inspiracji. Nie jest on procesem automatycznym, lecz wynikiem podjętej decyzji oraz osobistej relacji z Jezusem Chrystusem, która wymaga wysiłku i determinacji.

Właśnie dlatego tak istotne jest wyznaczanie sobie ambitnych, duchowych celów, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się nieosiągalne własnymi siłami. Taki rozwój potrzebuje czegoś więcej niż tylko ludzkiej determinacji – wymaga nadprzyrodzonego wsparcia, prawdziwego „turbodoładowania”, którym jest łaska naszego kochającego Ojca! Chwała Bogu za Jego dary, które uzdalniają nas do duchowego wzrastania!

Czym jednak jest to „turbodoładowanie” w praktyce? To takie ukierunkowanie życia młodych ludzi, aby doświadczali oni Bożej obecności w sposób realny, by dostrzegali niezwykłość w codziennych wydarzeniach. Klucz leży w nauczaniu ich spojrzenia na życie przez pryzmat Bożej perspektywy – by zauważyli, że ich życie, choć na pozór zwyczajne, może być pełne cudów i znaków.

Fascynacja życiem – to jest właśnie to, co mam na myśli, mówiąc o rozwoju osobistym. By naprawdę się rozwijać, trzeba zakochać się w życiu. To w tej miłości do życia, inspirowanej wiarą, kryje się pasja, która sprawia, że człowiek chce wzrastać, odkrywać, pogłębiać swoją wiarę i relację z Bogiem. Dlatego naszym zadaniem jest pomóc młodym ludziom dostrzec piękno i wartość życia w każdej jego chwili – niezależnie od tego, czy przeżywają radości, czy trudne momenty. Gdy nauczymy ich patrzeć na życie

w ten sposób, ich rozwój osobisty nabierze nowego wymiaru – stanie się drogą do głębszej, autentycznej i radosnej wiary.

Edukacja i nauka

Kościół powinien być miejscem umożliwiającym zdobycie rzetelnej wiedzy na temat naszej wiary. Nie możemy w edukacji młodych zatrzymać się na treści podręczników ze szkoły podstawowej, lecz powinniśmy uaktualniać nasze kerygmatyczne nauczanie o odpowiedzi dotyczące współczesnych problemów, tych które dadzą odpowiedzi na problemy wiary młodych.

W sposób szczególny powinna rozwijać się edukacji biblijna, tak, aby jak to możliwe wiedza o źródle Objawienia była dostępna młodym. Warto propagować wszelkie spotkania, których celem jest zgłębienie wiedzy biblijnej, aby młody człowiek mógł sam zadać i udzielić sobie odpowiedzi na nurtujące go kwestie wiary na podstawie Pisma Świętego.

Warto wspierać wiedzę apologetyczną, właśnie po to, aby młody człowiek mógł sam być przekonany do podjętej wiary, jej społecznych rozstrzygnięć, tak, aby ją mógł racjonalnie obronić.

Chcę także powiedzieć, że powinniśmy w młodych budować postawę „mędrca”, czyli kogoś, kto podjął i systematycznie czyni postępy w odkrywaniu mądrości wiary, życia. Postawa „mędrca” podkreśla potrzebę nauki, medytacji nad życiem, Słowem Bożym, Bogiem, tak, aby była ona czymś stałą w naszej życiowej codzienności.

Misja i wizja życia chrześcijańskiego

Bardzo często zastanawiam się nad tym, czym tak naprawdę jest chrześcijańska formacja i jaki cel jej przyświeca. W moim przekonaniu jej istotą jest takie kształtowanie młodego człowieka, aby mógł on odkryć w swoim życiu Boże powołanie – misję, do której zaprasza go sam Bóg. To odkrycie nie jest jedynie teoretycznym rozeznaniem, ale głębokim, wewnętrznym przeżyciem, które nadaje życiu nowy sens i kierunek.

Odkryte powołanie powinno być dla młodej osoby tak przekonujące i pełne mocy, aby była gotowa poświęcić swoje życie w jego realizacji. To ono staje się siłą napędową jej codziennych działań, motywacją do podejmowania wysiłków i źródłem wewnętrznej radości. Każdy trud i poświęcenie wynikające z tego wyboru nabiera głębszego znaczenia, ponieważ nie są one tylko chwilowym wyrzeczeniem, ale świadomą odpowiedzią na Boże wezwanie.

Jest to szczególnie ważne w kontekście wyboru drogi zawodowej. Każdy młody człowiek powinien dążyć do tego, aby jego praca była czymś więcej niż tylko środkiem do życia. Idealnie, gdy może ją połączyć z pasją, która rozgrzewa jego serce, inspiruje go do działania i stawia przed nim nowe wyzwania. Wówczas życie zawodowe nie jest jedynie obowiązkiem, ale drogą samorealizacji i przestrzenią do realizacji misji, którą Bóg mu powierzył.

W chrześcijańskiej wizji życia powołanie jest czymś więcej niż wyborem zawodu czy stylu życia – jest odpowiedzią na Boże zaproszenie, które nadaje życiu głębię, sens i radość płynącą z pełnienia woli Boga.



Wezwanie

Na początku chciałbym, abyśmy spojrzeli w głębię Serca Jezusa, w Jego bosko-ludzką tożsamość, po to, by następnie zwrócić uwagę na Jego słowa dotyczące służby dzieciom. Dzięki temu jaśniej zauważymy wartość służby najmłodszym z perspektywy natchnionego tekstu, a tym samym zostaniemy zbudowani w naszej służbie. Niech nasze serca upodobnią się w nadziei do Serca Jezusowego!

Czytamy, że publiczna działalność Jezusa rozpoczęła się w momencie chrztu w Jordanie, chrztu udzielonego przez charyzmatycznego Jana Chrzciciela, podczas którego miało miejsce niezwykle zdarzenie, którego uczestnicy mogli usłyszeć z nieba głos Boga:

Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie

(Mt 3,17)

Głos Boga Ojca z nieba, cud! Dla porównania, ostatni raz Bóg w sposób słyszalny skierował swoje słowa do Izraelitów pod górą Synaj, gdy Izrael otrzymywał tablice Przymierza. Wydarzenie to miało miejsce około 1250 lat wcześniej, czyli bardzo dawno temu. Izraelici wtedy zareagowali na głos Boży w sposób zaskakujący:

I mówili do Mojżesza: Mów ty z nami, a my będziemy cię słuchać! Ale Bóg niech nie przemawia do nas, abyśmy nie pomarli! (Wj 20,19)

Rzekł nadto Pan do Mojżesza: «Tak powiesz Izraelitom: Wy sami widzieliście, że z nieba do was przemawiałem» (Wj 20,22)

Izraelici nie chcieli, aby Bóg przemawiał do nich bezpośrednio, bali się, że pomrą. Głos żywego, przemawiającego Boga stał się dla nich trudny do przyjęcia.

Podobna sytuacja miała miejsce na początku publicznej działalności Syna Bożego. „My nie będziemy słuchać” – powiedzieli Żydzi, gdy Jezus w Kafarnaum (Łk 4, 15–29) zaczął mówić właśnie do nich, do Ludu Wybranego, do Ludu dzieci Bożych. Słuchający Jezusa złapali nawet za kamienie, chcąc Go zabić.

Izraelici nie chcieli słuchać Jego słów, bo bali się, aby „nie pomarli”. Interpretując, można powiedzieć, że bali się zmian, które wybrzmiewały w słowach Mojżesza. Jezus wraz ze swoim pojawieniem się i rozpoczęciem publicznej działalności podobnie nie został przyjęty.

Wierzę natomiast, że głos przemawiającego Boga zrobił piorunujące wrażenie na tych, którzy Go usłyszeli. Oni poczuli, że zaczyna się coś całkiem nowego. Tak jak przed wiekami Izraelici przestraszyli się przemawiającego Boga, tak słuchający Jezusa nie chcieli wejść w treść Jego słów, Jego przesłania. Woleli Go zabić niż jak Mojżesz, wejść w ciemny obłok obecności Boga:

Lud stał ciągle z daleka, a Mojżesz zbliżył się do ciemnego obłoku, w którym był Bóg (Wj 20, 21)

Zbliżenie się do „ciemnego obłoku” było dla ówczesnych Mojżeszowi tym, czym dla słuchających Jezusa przyjęcie, że On jest Synem Bożym. W naszym dzisiejszym rozumieniu to, że Jezus jest Synem Bożym, znaczy, że jest w pełni Bogiem i człowiekiem. Ta prawda objawiona była dla Izraelitów nie do przyjęcia. Nie chcieli jej usłyszeć, chcieli żyć w swojej prawdzie, bez głosu Boga. Chcieli trzymać Go na odległość. Chcieli mieć pośrednika.

Wiemy, że dla Izraelitów pośrednikiem Starego Przymierza był właśnie Mojżesz, który wyjaśniał ludowi sens Bożych wypowiedzi:

Mojżesz rzekł do ludu: Nie bójcie się! Bóg przybył po to, aby was doświadczyć i pobudzić do bojaźni przed sobą, żebyście nie grzeszyli (Wj 20, 20)

Czytamy, że Mojżesz zachęcał Izraelitów do odwagi wiary. Tłumaczył, że Bóg ma w planach doświadczyć lud bojaźnią dla ich własnego dobra, do świętego życia. W podobnym zresztą duchu wypowiedział się Jezus na początku swojej publicznej działalności:

**Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże.
Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! (Mk 1, 15)**

Głos wypowiadającego się Boga i Jego Syna zawierał więc mocny, bo zmieniający rzeczywistość, przekaz do słuchaczy, określający

nowe kryteria wiary i postępowania. Ta rzeczywistość, ze względu na swoją nowość, okazała się niełatwa do przyjęcia przez ludzką wiarę i serce.

„Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” – to mocny tekst, bowiem zmienia główne doświadczenia wiary Izraelitów. Bóg Ojciec mówi za sprawą ewangelisty Mateusza, który używając zaimka wskazującego „Ten” i dzierżawczego „mój” w domyśle – Syn, mój Syn.

Mocne podkreślenie przynależności Jezusa do Boga Ojca – Boga Izraela, musiało mieć swój wydźwięk w Jezusie. Z jednej strony On – Syn Boży, który mimo wszystko jest już człowiekiem, w sensie pewnego ograniczenia możliwości życiowych, misji, powołania, względem Jego istnienia przed wcieleniem, a właśnie tym momentem, w którym słyszy, że jest Synem umiłowanym. Można z całą pewnością powiedzieć, że nie było bardziej właściwych słów niż przytoczone. Bóg Ojciec najlepiej wiedział, co powiedzieć swojemu wcielonemu Synowi. Dotknął tymi słowami najgłębszej istoty Jezusa.

Nastąpiło zjednoczenie Ojca z umiłowanym Synem. Jeśli założymy, że była to pierwsza rozmowa Ojca z Synem od narodzin (ponieważ tekst natchniony nie przytacza takiego zdarzenia), to słowa miłości Boga Ojca do Syna musiały być oczekiwane i upragnione. Myślę tu o człowieczeństwie Jezusa, który przeżywał życie także jak człowiek. Każdy ma pragnienie, aby być kochanym.

Bóg Ojciec mógł również powiedzieć wiele innych słów. Na przykład: trzymaj się, będzie ciężko, lecz będziesz wskrzeszony; zbawisz ludzkość, zgodziłeś się to zrobić... Nie, Ojciec powiedział, że jest to Jego Syn.

Chcąc głębiej zauważyć istotę misji i życia Jezusa jako Syna Bożego, możemy przytoczyć słowa:

Lecz Jezus mówił:

«Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34)

Jezus wypowiedział powyższe słowa tuż przed swoją śmiercią. Odwołał się w nich do tożsamości Boga, która była i jest tożsamością Boga Ojca. Do niej to w przerażającej chwili śmierci i cierpienia odwołał się Syn Boży. Odwołał się do najgłębszego Bóstwa Boga, którym jest wspomniana tożsamość bycia Ojcem dla Jezusa.

Przytaczając tekst ewangelisty Mateusza, który zawiera pierwszą ewangeliczną wypowiedź Boga Ojca z chrztu Syna i słowa Syna z krzyża, przypomniane przez świętego Łukasza, łatwo w nich zauważyć, że siłą oddziałującą w Nich była siła tożsamości w miłości. Przypomnę, że „mój Syn umiłowany” zostało wypowiedziane na początku misji publicznej Jezusa, a „Ojcze przebacz im...” podczas zakończenia misji z sukcesem.

Tożsamość, która określała ich relację miłości, podniosła maksymalnie wysoko ciężar misji Syna Bożego, ponieważ:

**On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo,
abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla
sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni**

(1 P 2, 24)

Wspomniana odpowiedzialność i ból misji Jezusa dla naszego zbawienia miały swoją wyjątkową wartość właśnie w relacji Ojca i Syna, i nadały jej najpiękniejszy obraz odkupieńczej miłości naszego Boga.

Teraz chciałbym wskazać na słowa Ewangelii Marka, w których ukazuje się postawa uczniów, którzy zabraniali dzieciom podejść do Jezusa. Mam nadzieję, że pocujemy serce Jezusa, który ponieważ wyrażał Ojca samego, z którym trwał w najpiękniejszej miłości wzajemnej i ku ludziom.

Nagle czytamy, że uczniowie zabraniają podejść dzieciom do Tego, który przyszedł ich zbawić i objawić miłość Ojca. Tym samym odczuwam, że wielka miłość Boga Ojca do Syna musiała przełożyć się na podejście Jezusa właśnie do dzieci, w sensie małych ludzi, którzy są w ogólnym odczuciu kimś, komu poświęca się szczególną uwagę. Jezus, będący w ciągłej obecności Ojca, musiał zareagować szczególnie, gdyż sam przeżywał swoje, mimo wszystko, oddzielone życie od Boga Ojca.

**Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął;
lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus,
widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom
przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich
bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam
wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko,
ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na
nie ręce i błogosławił je (Mk 10, 13–16)**

Wczytując się w tekst zauważamy, że prawdopodobnie osoby dorosłe przynosiły własne dzieci – niewykluczone, że były one chore, aby się „ich dotknął”. Dotyk u św. Marka miał wielkie znaczenie, gdyż określał: oczyszczenie trędowatego z trądu (1, 40–42); oczyszczona przez dotknięcie się szat Jezusa została kobieta 12 lat cierpiąca na upływ krwi (5, 25–34); uzdrowienie głuchoniemego (7, 32–35); niewidomego (8, 22–25). Dorośli przynosili dzieci, bo byli przekonani, że dotyk Jezusa będzie dla nich błogosławieństwem. Niestety jednak spotkali się z ostrą reakcją uczniów. Musiało to być dla nich dużym zaskoczeniem, tym bardziej że pod terminem „dzieci” mogły ukrywać się niemowlęta, gdyż tak podpowiada nam tekst grecki.

Napisałem o ostrej reakcji uczniów, ponieważ grecki termin użyty przez Marka – „zabraniali” – został włożony także w usta bliżej nieokreślonego tłumy, który powstrzymywał niewidomego Bartymeusza, gdy on wołał Jezusa o pomoc (10, 46–52). Dlatego można powiedzieć, że owo zabranianie było bardzo głośnym przekrzykiwaniem ze strony tych, którzy nie chcieli, aby ktoś mógł się spotkać z Jezusem. Powtarzam: głośnym przekrzykiwaniem, które miało zagrozić innym skutecznie drogę do Syna Bożego.

Żyjemy w czasach, w których obecność dzieci i młodych osób w Kościele zdecydowanie zanika. Różne statystyki podają ponad 80% spadek uczestnictwa młodych w życiu polskiego Kościoła, dlaczego tak się dzieje? Kościół, który broni życia od poczęcia, traci dzieci Boże wraz z ich postępem w latach życia. Co sprawia w Kościele, że niczym uczniowie Jezusa, zabrania spotkania ich z Nim? Czy możemy znaleźć odpowiedź na pytanie: Jakie słowa wypowiada Kościół, zabraniając przyjść dzieciom/ludziom – dzieciom Bożym do Kościoła, do Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa?

Głośne okrzyki zwróciły uwagę Jezusa, który zauważył zachowanie uczniów wobec dzieci. Jezus według Marka „oburzył się”! Termin określający Jezusowe oburzenie znajdujemy jeszcze u Marka w tekście zdradzającym kulisy uczty w Betanii, u Szymona Trędowatego (14, 1–10). W jej trakcie Jezus został namaszczony drogim olejkiem alabastrowym. Ten właśnie moment namaszczenia wywołał oburzenie współbiesiadników: wartość wylanego na Jezusa olejku była gigantyczna. Oburzenie musiało być bardzo poruszające – w sensie negatywnym, skoro Judasz po namaszczeniu postanowił zdradzić Jezusa, wychodząc z miejsca uczty do żydowskich zwierzchników.

Dla Judasza i współbiesiadników namaszczenie Jezusa przez kobietę z oliwą było w zasadzie przełomowe, aby podjąć ostateczną decyzję o Jego zabójstwie. W ich oczach było to zwyczajne marnotrawstwo, które wyzwoliło w nich pseudopobożność, u podstawy której była chęć zysku, wzbogacenia się.

Dzisiaj, z perspektywy czasu, wiemy, że namaszczenie Jezusa było namaszczeniem na Jego odkupieńczą śmierć na krzyżu, czyli najważniejszy moment w historii świata. Niestety współbiesiadnicy nie dostrzegli w Jezusie Kogoś tak ważnego, jak dostrzegła to namaszczająca Go kobieta. Oburzyli się swoją własną chciwością.

Jezus podobnie – oburzył się, ale grzesznością tych, którzy nie pozwolili dzieciom przyjść do Niego. Zobaczył w nich coś złego, coś, co krzyczało, aby dzieci nie podchodziły do Niego – odrzucający krzyk uczniów. Tak, uczniów. Na ich usprawiedliwienie możemy powiedzieć, że objawienie Jezusa nie było jeszcze pełne, ponieważ nie dokonało się jeszcze zmartwychwstanie, więc mogli

przede wszystkim kierować się chęcią, aby Jezus uzdrawiał chorych. Nie zmienia to i tak faktu, że Jezus się oburzył.

„Oburzył się i rzekł” – natychmiastowa reakcja. Każdy z nas miał pewnie doświadczenie szybkiej reakcji na zaistniałą sytuację. Jezus z oburzeniem wypowiedział konkretne słowa. Musiały one być dla Niego, jak i słuchaczy bardzo istotne, ponieważ zostały przekazane przez ewangelistów, a więc Bóg chciał, aby były przekazane na wieki Kościołowi.

Według legendy chrześcijańskiej, Jezusowi faktycznie udało się sprawić, aby dzieci podeszły do Niego. Jednym z tych dzieci był chłopiec, który mógł mieć wtedy mniej niż trzy lata – sławny Ignacy Antiocheński, późniejszy męczennik.

Wierzę, że Bóg także dzisiaj krzyczy do Kościoła: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże”.

Mam nadzieję, że niniejszy program formacyjny dla dzieci, młodzieży i rodziny będzie pomocny w Twojej służbie. Chwała Bogu!

Zakończenie

Mam nadzieję, że treści, które mieliście okazję przeczytać, wpłyną na Wasze podejście do wychowania dzieci – zarówno Waszych, jak i tych, które spotykacie na swojej drodze. Dziękując się z Wami wieloletnim doświadczeniem wychowawczym, które stopniowo ukształtowało się w spójną wizję pedagogiczną, pełen wiary oddaję Wam ten tekst, pragnąc, aby rodzicielstwo stało się dla Was jeszcze piękniejszą i bardziej świadomą przygodą życia.

Wiem, że przedstawione treści nie rozwiązują wszystkich codziennych problemów, ale ukazują perspektywę wychowania jako drogi, którą warto podążać. Doskonale wiemy, że nie możemy pozostawić wychowania przypadkowi i nieprzewidywalnym zdarzeniom – pragniemy świadomie kształtować tę ścieżkę, która mimo dążenia do wolności dziecka, powinna być przez nas, rodziców, określona, ukierunkowana, przemyślana i otoczona modlitwą.

Jestem głęboko przekonany, że współczesny świat nie ułatwia nam wychowania dzieci w wierze w Jezusa Chrystusa. Nie sprzyja również temu, by nasze dzieci wybierały katolicyzm jako świadomą drogę swojego życia. Dlatego chcę podkreślić, że to właśnie Wy, rodzice, jesteście najlepszymi przewodnikami swoich

dzieci na drodze wiary, zwłaszcza w ich najmłodszych latach. Nikt inny nie przekaze im Bożej miłości w dzieciństwie tak skutecznie jak Wy. W późniejszych latach niezwykle ważne stanie się również odpowiednie środowisko rozwoju – chrześcijańska wspólnota, którą już na wczesnym etapie możecie zaszczerpić w sercu dziecka.

Życzę Wam, aby Wasz trud rodzicielski zaowocował spełnieniem najskrytszych marzeń, a Wasze dzieci stały się dla Was prawdziwym Bożym błogosławieństwem.

misja JONATAN

Nazwa misji nawiązuje do biblijnego Jonatana, syna Saula, który zaprzyjaźnił się z młodym wtedy jeszcze Dawidem, późniejszym legendarnym królem Dawidem (1-2 Sm). Przyjaźń jest kluczowym dobrem duchowym dla Misji Jonatan. Będzie ona w ramach podejmowanych pracach misji, szczególnie podkreślana, ponieważ odnawia relacje między poszczególnymi osobami, grupami osób, odnawia Kościół.

Zakładamy, aby nasze wsparcie pozwoliło ukształtować odpowiednio wykształconych, przygotowanych duchowo młodych do podjęcia służby lidarskiej w Kościele Katolickim we współczesnym świecie. Celem nadrzędnym ich formacji i naszego wsparcia są wspomniani liderzy, głoszący Ewangelię Jezusa Chrystusa, budującą Kościół Katolicki. Staramy się, aby młodzi byli dniem dzisiejszym i przyszłością Kościoła

Odnowiona Przyjaźń jest kierunkowskazem niezwykłości życia. Dokonuje się ona we wciąż pogłębiającej relacji miłości międzyludzkiej: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”(J 15,13) oraz przyjęciu tożsamości Dziecka Bożego przenikniętego Bożą miłością i autorytetem: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeśli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział

w chwale” (Rz 8,16-17). Wierzę, że Odnowiona Przyjaźń jest kierunkowskazem odnowienia dla Kościoła.

Ukierunkowują się na 3 kierunkach edukacji: psychologicznej, religijnej i duszpasterskiej. Kierunek psychologiczny czerpie głównie z psychologii rozwoju człowieka, głównie dziecka. Kierunek religijny obejmuje naukę Kościoła Katolickiego. Szczególnie określa jedną z rzeczywistością Kościoła, którą jest Odnowa Charyzmatyczna. Stara się omówić rzeczywistość Pisma Świętego, ewangelizacji, służby, życia chrześcijańskiego. Kierunek duszpasterski przekazuje doświadczenia z budowania i formacji dzieci-młodych-rodzin, Odnowy Charyzmatycznej. Szczególny nacisk kładąc na wartość Przyjaźni.

Od lat wspieramy rekolekcje dla dzieci, młodych i dorosłych. Ich tematyka jest skupiona na pracy z młodszym pokoleniem, ale przekazujemy także inne treści rekolekcyjne. Poruszamy się przede wszystkim w rzeczywistości Kościoła charyzmatycznego, czyli szeroko pojętej Odnowy Charyzmatycznej Kościoła Katolickiego. Treść rekolekcji jest dostosowana do potrzeb osób nas zapraszających, które wskazują temat. Zdobyta wiedza teologiczna, doświadczenie charyzmatyczne pozwalają nam dość swobodnie poruszać się we wskazanej przestrzeni Kościoła.

Dotychczas udało się zainspirować wizją pracy z dziećmi-młodymi i rodzinami, osoby z Wrocławia, Obornik Śląskich, Turku, Bielan Oświęcimskich, Bielawy, czy ukraińskiego Lwowa, Tarnopola. Tylko w latach 2021-22 wspieraliśmy wyjazd rekolekcyjny dla około 1200 dzieci-młodych i rodzin. Powstała książka opisująca Przyjaźń będącą źródłem i główną wartością naszej służby.

Praca z młodymi osobami to przygoda

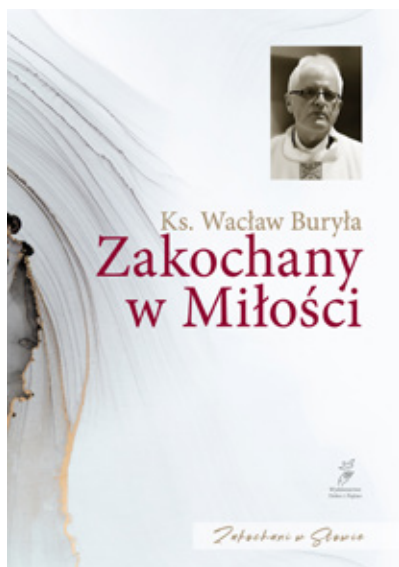
Młody człowiek doświadczony miłością Bożą, powołaniem i misją, wsparty mądrością dorosłych może wydobyć z siebie najpiękniejsze skarby Bożej łaski. Od wielu lat w moim sercu jest pragnienie pracy z młodymi ludźmi. Wierzę, że Bogu zależy na młodych, a My – Kościół, powinniśmy odpowiedzieć na to wezwanie. Musimy wziąć odpowiedzialność i dołożyć wszelkich starań, aby przyprowadzić młodych do Jezusa.

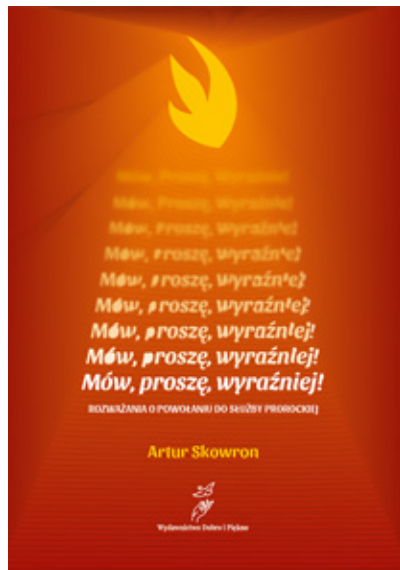
Artur Skowron

Dołącz do nas! Czas ucieka, wieczność czeka!

<https://misja-jonatan.pl/dzialalnosc/>

Tel. 507 011 408





Żyję w przekonaniu, że tak jak utrata wiary przez kolejne pokolenia ma źródła w domach rodzinnych, tak też sądzę, że odnowa Kościoła zaczyna się od żywej wiary rodziców. Jeśli zatem jesteś jeszcze zasadniczą przeszkodą w przychodzeniu dzieci do Jezusa, wierzę, że lektura tej książki pomoże ci to zmienić.

Marcin i Monika Gomułkowie, twórcy projektu *Początek Wieczności*



To książka, która nie krzyczy, ale słucha. Artur Skowron wprowadza nas w świat dziecka z delikatnością przewodnika, który wie, że najgłębsze relacje rodzą się ze słuchania. Mamó! Tato! Chcę do Kościoła! to nie tylko poradnik wychowawczy – to propozycja obecności. Autor nie daje gotowych recept, ale zaprasza rodziców do bycia blisko, do towarzyszenia, do słuchania – bo właśnie z tego rodzi się wiara. Poruszyło mnie zdanie: «Nie wychowamy własnego dziecka, jeśli nie usłyszemy jego życia». W tej książce naprawdę to słyszać.

Karol Gnat, dziennikarz, twórca projektu *Odbudowani*



Głęboko poruszająca i pełna mądrości książka, która pokazuje, że wychowanie do wiary zaczyna się od miłości i autentycznego świadectwa rodziców. To drogowskaz dla każdego, kto chce prowadzić swoje dziecko ku żywej relacji z Bogiem.

Fundacja dla Rodziny



Wydawnictwo Dobro i Piękno

wydawnictwodobroipiekno.pl

ISBN 978-83-973300-6-1



9 788397 330061

